10117

III

Bibl. Jag.

10 A 1 c 4

Bibl. Jag.

k. 1–121

787
a, 6

K. K. NATURHISTORISCHES HOFMUSEUM
WIEN, I. BURGRING 7.
ZOOLOGISCHE ABTEILUNG.

Wien 6. Februar 1914.

Sehr geehrter Herr Professor!

Heute übergebe ich die von Ihnen gewünschten Fische, deren Absendung mir von Herrn Direktor Lorenz übertragen wurde der Post. Darunter befindet sich die Type von C. microstomus (Lemberg), weiters 1 Exemplar der von Heckel in den Süßwasserfischen d. oest. Mon. ebenfalls unter dieser Art aufgezählten Tiere aus St. Petersburg. —

In unserer Bibliothek befinden sich von den drei Werken betreffs deren Sie anfragten nur Fatio und Basilewsky, das dritte fehlt.

Indem ich bitte, den Empfang der Sendung bestätigen zu wollen, verbleibe ich

hochachtungsvoll

Victor Nietschmann

Kais. Kustos-Adjunkt.

BJ

K. k. Naturhistorisches Hofmuseum,
WIEN, I.
Zoologische Abteilung.

3

An Herrn
Professor
Dr B. Dybowski
in Lemberg.
Basianek-Straße
Biały Dworek.

Portofreie Dienstsache.

Zahl 10.

787

Abs.: Dr. Victor Petrschmann

1914

Szanowny Panie Profesorze,

Od roku prawie jestem na południowym Sachalinie, gdzie mam za zadanie zebrać dla Akademji Naukowej w Petersburgu kolekcje etnograficzne ajnosów i oroków. Sachalin jest mi znajomy, głównie północna część, bo tutaj spędziłem lat 12 najlepszej swojej młodości. Teraz zainteresowałem się ajnosami i chciałbym nad tym narodem dłużej się zatrzymać. ~~Otrzymałem tu, polecenie od nowego Rządu Rosyjskiego dla~~ do życia. Nie mam żadnych własnych zapisków i żyję z dnia na dzień, z tego co zarabiam pracą. — Między jestem we Władywostoku, gdzie należę w miejscowem oddziale towarzystwa geograficznego; ja słyszałem, że pan sam się wybiera na wschód. Czy to prawda? Czy nie mogę być panu osobiście w czemś użyteczny; nie jestem zupełnie naturalistą, ale zawsze po drodze to robię niewielkie zbiory, które nie potrzebują dużej znajomości i pracy; —

Zatem proszę przyjąć zapewnienie o serdecznem uszanowaniu i czci, które śle panu radzi z dalekiego wschodu dobrze znanemu i panu

Bronisław Piłsudski

Adres mój. Sachalin Korsakowski post [1903]
Bron. Piłsudski.

tą sprawą się zainteresuje.- Bardo bym życył sobie mieć słownik Ainsko-polski - Radlińskiego, którego dotychczas nie mogłem dostać od księgarzy petersburgskich.- Teraz jestem w Japonji, gdzie przebędę z p. Sieroszewskim przeszło rok wśród tutejszych ajnosów, potem zaś pojadę znowu na Sachalin, gdzie będę dalej zbierał materjały o ajnosach, zapisywał ich podania, pieśni, bajki, robił wymiary antropometryczne, a fotografował i zapisywał na fonografie muzykę, pieśni, podania. Proszę mi wskazać co może być interesem dla polskich stowarzyszeń w jakiej formie. Postałbym i wówczas nawet, gdybym nie otrzymywał z stamtąd zasiłek pieniężnych. Jednak w takim razie będę mógł dawać drobnostki, bo będę związanym zobowiązaniami się przed temi towarzystwami [illegible] pozwania Środkowej i Wschodniej Azji - zbierać dla nich materjały folkloru ajnosów i w ogóle wszelkie etnograficzne dane.- Bardzo mi byłoby przyjemnie, gdybym mógł czem kolwiek być użytecznym dla swoich rodaków. Z porady p. Wacława Sieroszewskiego napisałem nie tak dawno list do Akademji Krakowskiej, a teraz gdy osobiście się spotkałem z p. Sieroszewskim w Japonji (w Hakodate), to zwracam się według jego rady do pana, jako człowieka, który odniesie się do mnie i wyrozumie i zdecyduje.- Za lat 16 swego wygnania zaniedbałem się silnie i wstyd mi nawet pisać takim barbarzyńskim stylem. Lecz może da się powoli nabrać czystej polskiej cyzury, szczególniej gdy przyjedzie do mnie jeszcze młodsza siostra, która

788
a, b, c, d.

Szanowny Panie Professore,

Sądząc z telegramu moich krewnych z Wilna, z zapytaniem, czy otrzymałem książki i pieniądze od Pana, przypuszczam, że Pan nie otrzymał mego listu ziemowego, wysłanego przed samą wojną z adresem Via Asia i zapewne zginionego. - Pan już wie, że słownik angielski otrzymałem, potem zaś przysłany 50 fr. od Pana i 2 listy, stu i wszystko. Może więc wnioskować, co zginęło, lub jeszcze nie doszło. Poczta do Kossakowskich za całe lato się nie podjęła i leży na północy Sachalinu zaprzęgowana w oczekiwaniu zimowej drogi. Może tam i jest co dla mnie, bez tego nikt nic nie wie. Według prawideł pocztowych rozpatrywać nie ma prawa inna pocztowa stacja. - Szczere dzięki Panu za tę serdeczną życzliwość, którą tak wspaniałomyślnie zwalałem w Panu; bardzo mi tej przyjemności, że mogę się pochlu-

bić chociażby dolarem porozumieniem
z panem. Lecz napróżno pan wytyka
mi pieniądze. Nie mam zbytecznych
środków, ale takie drobiazgi, o które
tylko pan idzie, mógłbym świata
postać i bez pieniężnej pomocy.
Teraz zaś czuję się zobowiązanym
i tem gorzej mi, że okoliczności nie
sprzyjają mej chęci uiszczenia się coraz
prędzej z długu. - Komunikacja z połu-
dniowym Sachalinem przerwana do wiosny, teraz
jestem przykutym na północną wyspę. Ber i tu
się kończy; a Jankowski też zapewne
nie będzie miał możności odesłania pom.
Jednak mam już głuszca; jarząbek
obiecany, niebawem i wyże też. Gdy
będzie spokojnie na Sachalinie i we
Władywostoku, to z pierwszą pocztą zi-
mową poślę p. Jankowskiemu dla
pana to, co się da zdobyć. -

pan już wie zapewne, że środka
mojego nie przyjechała i teraz bardzo rad
jestem temu, bo i sam teraz nie mogę
myśleć o więcej spokojnego zarobku,

a cóżbym robił, gdyby była tubej
i owa.- A teraz to i wyjechać z Lacha
Lwu nie tak łatwo. Dobiście ją nie
wiem, co z sobą dalej poczną. Jeżeli
jeszcze do zimy jest trafiwy w niewolę,
to może być pozydzie się jechać
na lad, bo i praca moja teraz nie
ma odpowiednich warunków i możebne
że nie otrzymam na nastepny rok
subsydji.- Od Akademji Krakowskiej
nie otrzymałem dalszej odpowiedzi, czy
miała mi ona zrobić zamówienie, lub
nie, może i lepiej, bo teraz nie wój-
dym spełnić zobowiązania. Oprócz
tego teraz ogromnie podrożało życie
i rozjazdy drogo się obchodzą.- Od
Radzimskiego nic nie otrzymałem, a chciałbym
wiedzieć jaka pozycja jest pisownia
naukowa dla języków ludów pierwotnych.
Mam sporo materjałów o gilakach i
powiedzieć po rossyjsku piszę o nich
monografję Sternberg, więc wolał-
bym z czasem wydać co się uda
po polsku, a tymczasem odroczyć

bym się w zapisywaniu słów przyjętą w polskich naukowych wydaniach pisownią.-

Dotychczas nie miałem listu od p. Wacława Sieroszewskiego, chociaż wiem z prasowego ogłoszenia Tygodnika Illustrow., że on wrócił już do Warszawy.-

Kończę list prosząc pana o szczere podziękowanie za dobroć pana i za chęć być mi pomocą, zawsze proszę rozliczać i na moją uczynność

Z wysokiem uszanowaniem
Bronisław Piłsudski

9/22 września 1904 r.

adres: Sachalin.-

30/VII ... Statek „Dakota" Kan. Sobie ... 7

Szanowny i Drogi Panie Profesorze,

Więcej 1½ miesiąca, jak ja otrzymałem list Pana ale umyślnie zwlekałem z odpowiedzią, bo chciałem zawczasu uskutecznić coś więcej pewnego o swojem położeniu.

W tej chwili jestem w drodze do Ameryki, skąd mam zamiar pojechać jaknajbliżej do swoich stron, a więc chociażby do Galicji. Pan mi nic o możności tam się urządzić nie napisał i żądam z ostatniego miejsca listu, przypuszczałem, że w Galicji gorzej niż w innych miejscach, i że w ogóle nie ma nadziei światłemu człowiekowi, a tem bardziej nie zbyt dobrze władającemu polskim językiem znaleźć jaki zarobek. Jednak nie będąc bardzo potrzebującym nie tracę nadziei, że na coś i ja mogę być tam między swoich użyty.

Jadę do Ameryki, bo stamtąd mi pomogli pojechać; proszę o pobyt krótki i chcę mi odrazu do Europy. Jeżeli zaś rzeczywiście położenie jest niewesołe w Galicji, więc chcąc nie chcąc będę musiał jeszcze dalej pocierać w dalszych krajach.

Dotychczas nic wiem, czy brat mój jeszcze cały, czy nie pojadł powtórnie w szpony rosyjskich katów. Gdyby mu z czasem z kraju dać mi znać do New-Yorku na adres p. A. Zgleszego, prezesa Komitetu emigracyjnego polaków (61 Saint Marks-place. Eighth Street).

Za przesłanie listu bardzo dziękuję.-

Tutaj z jedynym etnografem i prawnikiem się spotkałem, który jeździł na wyspę Kurylskie i napisał o zwyczajach tamecznych. Jest to p. Tocki. Ja wcześniej o stosunkach państwowych. Wszakże Tocki nie chciał wyjeżdżać z Galicji. Teraz ten pan pojechał do Mongolji.-

Współczuję pańskim dążeniom do wprowadzenia abstynencji. Sam ja spotykam wszędzie bardzo sumiennie. Ale rozumiem dobrze tych, co piją i nawet się upijają. Gdybym nie miał z dzieciństwa wstrętu do pijaństwa i gdybym był zdrowszym i mocniejszą miał głowę to zapewne i ja pił bym dużo, jak inni.- Ale jedynie propaganda abstynencji nie wiele co pomoże. Trzeba mieć na uwadze skomplikowane i ciężkie życie społeczne, co gnieździe, i materjalnie i moralnie i ludzie piją, by choć na chwilę zapomnieć o strasznej jutrze o potrzebie ciągłej pracy ku lepszemu.-

Co do płazów Sachalińskich, to wszak ja zostaję dłużnym pana i staram się zdobyć je z zachodniej połowy. Na Sachalinie dowiedziałem się (na północnej części) zresztą Inspektorem medycznym jest nasz rodak mój stary znajomy p. Bogajewski, który zawiadomił ten dług mieszkaniem w Sachalinie. Piszę mu teraz o zaciągnięcie się interesujących do pana okazów.-

Najszczersze życzenia zasełam w nadziei że dobiorę się rady, kiedy osobiście się spotkamy i pomówimy z głębokim szacunkiem Bron. D. Tsudski

Napisałem p... Pogajewskiemu, by odszukał
co się uda dostać ~~poza~~ wskazaną pałem drogą
na Władywostok i p. Jenkowskiego.-

W Nadejdzie mieszka tam rodak
nasz p. Dunajewicz z żoną. Są to emigranci,
uciekli od prześladowań Syberyjskich. Chcieli zająć
parobkiem między innemi robić kolleksje entomo-
giczne. Bliscie się oświadczyć. Chciałem się poradzić z pa-
nem, czy mogą oni być dla nas użyteczni. Wzięli się zresztą i mają już kilka setek
rodzaj, szczególnie dużo motyli.-

792

Adres. Kraków w. Topolowa 16. M. Piłsudska

Szanowny Panie Profesorze,

Nakoniec dotarłem do kraju. Znajduję się czasowo w Zakopanem u brata, lecz za parę dni pojeżdżawy do Krakowa. Bardzo bym chciał zobaczyć się z Szan. panem przed odjazdem państwa na Litwę, dokąd ja czasowo nie podążę. Chciał bym i osobiście podziękować panu za tę serdeczną opiekę, którą spotkałem najniespodziewańszej ze strony Pana, a też skorzystać z państwa rad co do stósunków Galicyjskich. Będę oczekiwał zawiadomienia od Pana gdzie byłoby Panu najwygodniej się spotkać nam: we Lwowie, czy w Krakowie, jeżeli Pan będzie przejeżdżał przez te miasto jadąc na Litwę.

Dziękuję serdecznie za przysłany list mojej siostry. Otrzymałem go w przeddzień odjazdu z Ameryki.

W nadziei prędkiego spotkania się i osobistej pogawędki załączam swój szczery uścisk

Bron. Piłsudski.

Czy nie wie pan adresu córki Jankowskiego z Syberyi: Ona się ucze w Szwajcaryi, chciał bym do niej napisać parę słów, a dobrze nie wiem gdzie ~~się~~ mieszka.

793
a, b, c, d

Wielce szanowny Panie Professo-
re, przesyłam Panu tymczasowo
100 koron, jako zwrot część owej sum-
my nadesłanej mi przez Pana podczas
pobytu mego na Sachalinie. Byłem
bardzo wdzięczny, że Pan miał na
myśli, jak mi się zdawało, wyłącznie
pomódz, nie cokolwiek za nie otrzy-
mać. Niefortunne okoliczności
nie pozwoliły mi zrobić Panu
usługę. Liczę się obowiązanym
zwrócić Panu nadesłane i nie
zużyte pieniądze. Przepraszam tylko,
że nie mogłem nic dotychczas wysłać,
i tym razem się tak niewielką
częścią. W krótce zdaje się będę
mieć i pozostałość mogę się

z reszty.-

Gdyle czytałem, że Pan będzie w Krakowie i kiedyś razem rozprawiję o Gacińskim Wróblewskiego, dyż się z nim widzę, lecz naprzód wyjaśniwania.-

Tutaj słyszałem od jednego z młodych docentów, że Pan się wybiera na Kamczatkę i znakomitego towarzysza. Bardzo bym chciał zobaczyć się z panem chociażby przed odjazdem w tę daleką podróż. Może być nawet bym prosił o wyjednanie jednego polecenia, a mianowicie pomówienia z towarzyszem badania Awarskiego Kraju we Władywostoku o sprawie jednego artykułu mojego, dotychczas nie wiem, czy otrzymałeś go, lub nie.

Dawno też mamy, że pomówię z Zarem w kwestji wykorzystania sił rodaków naszych, rozstawionych po Syberji, dla nauki, a razem utworzenia pomocy moralnej i umysłowej tym wszystkim tym, co oderwani od krajn, i bliskich muszą cierpieć tam osamotnienie, i poddawać się lub z. zrozpaczeniu, lub wykolejać się moralnie zupełnie. Dużo ludzi zginie się, wielu traci wszelką wolę i chęć do pracy, życia. Łączność z krwi, pisywanie listów, dawanie wskazówek, posyłanie książek, wskazywanie tematów i t.p. bardzo wiele uratuje by nieszczęść i moralnych upadków. –

A teraz taka masa szlachetnych ludzi podzie na naszą drogą ojczyznę „Sybir". Ileż to ciężkich win zupełnie niewinnych! –

Mieszkam w pokoiku, który uiedawno najęłem i mam

mocności do pracowania. Szkoda, że
dotychczas nie otrzymuję swoich no-
tatek i książek, znajdujących się u
siostry i w Petersburgu. – Czuję
się sam, lecz nie chcę wyjeżdżać
i zdawać się na łaskę i nielaskę ludzi
nadrzędnych bezprawiem. –

Życzę przyjemnych świąt
z głębokiem uszanowaniem

Bronisław Piłsudski

Kraków. Topolowa 16. –

14/XII.

794
a, b, c, a,
c, f, g, e.

Kraków. 25 I 1.

[illegible]

Lwów

795
a, 6

Wielmożny i Kochany Panie
Profesorze,

Siedzę w Lwowie i oddaję się zabawie uczenia mi Pana. Nie wiem, kto jest innej osoby by odpowiedniejszy nadawał się do tego. Pana? Kwestya tego zawisła teraz stawić ogólnikowy rachunek i wymawia się w tej materyi wyjazdu na wieś z ruiny zdrowotnemi, i papier jest

Wry P. Profesor
B. Dybowski
Lwów
ulica Kopernika

Lwów

leszy, druk, ...y i t.p. Za ...ro... Tygodnia... że przeciętnie ... liczy 40 kor. od arkusza (od 1000 egz.). Od ...ego rzadowego pisemka nie wiem odpowiedzi. — Chciałbym być we Lwowie przez wczasie, wtedy mógłbym Panu pomóc. Tymczasem byłem swojej przyjaźni, ale nie wcześniej, jak po 10 maja. Czy mogę więc rozliczać się wówczas Panu z tego?

Co do artykułu Pana, to tymczasem nie mogę odpowiedzieć zawodowej pewności. Wtedy wiadomości „Ilustrowanego Pana rozchodzą się i w Warszawie i w Królestwie. Chyba by w Ameryce [illegible] nowe pismo. [illegible] Ilustracji Lw. Ob Rzeczy, które nie rozliczają na czytelników w Królestwie.

Serdeczne pozdrowienia z uszanowaniem Pana i całej rodziny

Adam St. Grudz

796
a, b, c, d,
2, t.

Dimanowa u p. E. Płoskiego

8 - IV - 1911.

W. Sławowy i Kochany Panie
Profesorze,

Zmuszony niemiłemi, w ostatnich czasach napastowy panem przykrościami i że widocznie reagują na nie Pan zbyt silnie tak iż to go z równowagi wyprowadza... Żałuję się tem, że Pan może jeszcze odczuwa na siłach, a więc stać się może iż się nie zobaczymy. Uważam więc za rzecz, kiedy to stać się może, przynajmniej być swój pogląd, by nie uszedł Panu i co uważam za dobre wyrazić.

Chcę napisać memorjał w tym względzie
i dać Ihnen Cybulskiemu ręku przewod-
niczącemu, [illegible]
najściślejszem zbieraniu. Obiecał mi probować
to, a wprzódy być nieobecnym. —
Wracam więc, jak żem mówił do wyżej
którą-swej we Lwowie podróżeli. Życie twoje
jej jest według mnie wielką i za tacą
o uskutecznienie naszych planów
nie przestanę. Zawsze z wdzięcznością
wspominam listy Pana zachęcające
do pracy naukowej dla Polski
mając na względzie. —
Za chcę wierzyć, że zawiązy-
wania bratalności takiej nie po-
niecą nie będzie potrzebowała Twoja
Sama, a że odwrotnie czasem przy-
przyjdzie zniżyć, bo wtedy nie

Polaków na obczyźnie ma się źródło
dobre. W Stanach Zjedn. dużo takich
we Francji. A wśród ostrodzkich w
Syberji ~~jest~~ też się znajdzie dużo.
... po kilka, a to z tym uwarunko-
waniem.-

Czy nie mógł by mi Pan podać
jakiś nowy dowód, a B. wyst.
z tą kwestją związaną.-

Prof. Talko - Kuryłowicz
bardzo prosi Pana o przedstawienie mu
wymiarów na Pana przyrządzie: 1) wzrost.
2) wiek, 3) obwód poprzeczny głowy, 4)
wysokość od podłogi do początku helix
ucha. 5) długość czaszki 6) szerokość
czaszki.- Rzecz ma przejść - porównanie
wymiarów naszej intelligencji
z chłopami.-

Umarł więc Pan się odmawia od przepatrzenia naszej zbiorowej w mej rzeźbie. Nie żałuję tego zwrotu i jestem dużo czasu na to pozostawię, żeby tylko, że ja będę kontynuował sprawę z strony [illegible] wydawcy, a pan - w swoim listach na to się powołał. Więc pan chciałby z tem pójść? Czy chodzi o odwołanie, bo przestawienie. Zresztą w obec nie wiadomości dowiedzieć się tamtego faktu?

Mam trudność, która będę musiał załatwić w najbliższym czasie. Dla Muzeum Narodowego nie zostały dotychczas [illegible] sumy wyasygnowane przed wojną odpowiednie z kraju. Miałem to załatwić

Dwie osoby. Żeby jedna wyjechała, druga nie wyjeżdżała ze swoimi rzeczami i teraz widzę list do ~~Prof~~ prezesa z przeprosinami, zapowiadając zawiadomienie tego na zebraniu. - Ręczy zawiadomienie dnia 4 [illegible] i odbiór.

Ci z Krakowa z nowej chóralnej [illegible] te. Postanowiono drukować teksty, z tłumaczeniami i przypisami. Potem słownik i gramatyka. - Prof. Rozwadowski [illegible] się [illegible] redagowania pracą tą. Co do [illegible] mych materiałów jeszcze [illegible] nie zapadła.

W razie odjazdu Taty mnie przez Kraków pan jedzie?

Serdecznie ręce Pani kochanemu spokojnie patrzeć na swoim stanowisku życia naszego i zdrowia [illegible]

Serdeczne uściski z prawdz. poważaniem
B. Pitsudski Pani [illegible]
Pani ręczki całuję. Dzieciom przyjaciołom. [illegible]

Zakopane 3. Kwietnia.

797
a,b,c,d

24-25/XII 1911.

...ni i Kochani Państwo,

Dawno już chciałem zkomunikować się, by dowiedzieć się o Was, w Zakopanem spotkałem trochę znajomych i tu mi trochę wiadomości o was opowiedziała. Wybieram się też i do Lwowa, by wybrać z kasyer- u was się znajdujących niektóre mi potrzebne. Jednak ten projekt wo- zę na razie odłożyć na potem.

Od końca września jestem w Zakopanem, racej w okolicach na Pod- halu, bo dość rozjeżdżam po wsiach, Hadwiga gorąco b. zapraszała, zwłaszcza, że bardzo się odczuwa od mojej artystycz- nej pracy o Ajnosach. Główna moja kwatera jest w Kwiatoniu, gdzie wszyscy

Zakopane 3. Kwiatka.

24-25/XII 1911.

Szanowni i Kochani Państwo,

Dawno już chciałem zakomunikować się, by dowiedzieć się o Was, w Zakopanem spotkałem Siostrę Pani i ta mi trochę wiadomości o was opowiedziała. Wybieram się też i do Lwowa, by wybrać z kątów u was się znajdujących niektóre mi potrzebne. Jednak ten projekt waży na razie odłożyć na potem.

Od końca września jestem w Zakopanem, raczej w okolicach na Podhalu, bo dość rozjeżdżam po wsiach. Władysia zdrowi b. zajmujący, szkoda, że bardzo się odrywa od mojej wieczornej pracy o Ajnosach. Główna moja kwatera jest w Kościach, gdzie wszyscy

zą dla mnie życzliwi, chociaż persone
osobiście nie poznałem Hrab. Zawoj-
skiego, który mię do Kozaic zapro-
sił. On od lata przebywa w Kijowie,
i dotąd nie wrócił. –

Moja wycieczka na Podhale
przez Komisję Antropolog. Akademii nie
potwierdza ma i dobre strony, że i wojny
Kraj, ludzi swoich, ale i te, bo odczuję od
niego najważniejszego zadania skutki-rekon-
gestia publikacji wszelkich zbiorów.

Obecnie mam nowy projekt-rozwa-
żanie ~~nad~~ propozycji zrobionej mi
przez Tow. Georg. we Władywostoku
przyjechania na posadę etnografa-muzeusza
za 150 rs. miesięcznie, i 300 rs. na drogę. –
Starają się tam na Wschodzie o pozyska-
nie nie jakich dla tamtego terenu nau-
kowych pracowników,
a z Petersburga nauczone sfery sądzą,
że to będzie najlepsza droga dla ulega-
jących się wpływom i modzie powro-
tu i osiedlenia się na Litwie lub
w Petersburgu. Jednak powzięcie t.

tak mię nie ujęć jagoda na ten Wschód. Miałem go prze dosyć i nie jestem tak młodym, by się przeorientować wciąż z jednych nowatorów do drugich. i znowu ocierać się o te Kirie i smutne porządki rossyjskie. - Pragnąłbym by też to wam radosnym, chcę pracy chcę by w gorszych materjalnych warunkach ale wśród swoich. Tu wszędzie znajdzie pole do pracy, byle tylko udało się mieć też i ów's chleba. Bo to jest bolesne moim, iż pociągają mię takie zajęcia które nic albo bardzo mało dają. - przemawiają tradycje przodków - stanowiska dobrze opłacane wiodą się nie oderwę z radnego wynadrodzenia. Niektórzy wprost mi dowodzą, że najstosowniejszem dla mego stanu, że najstosowniejszem dla mego usposobienia byłby ożenek z posagową panną by nie mieć walki o byt a mieć wolność oddawania się nauce i pracy społecznej... Oddałbym się

biernie czynić opieki rozciągnąć do takiego stanu, bo tylko być pewnym że takie towarzyskie życie byłby by bardzo dobrą – bo to jest zaleta nasza wodzierjska dla kobiety i matki.

Otom się wypowiedział przed wami z całego obecnego mego stanu ducha wego.. Pracy mam dużo – dawnej za wszystkim praca w Krakowie – w Akademii Umiejętn. .. Materjały do języka i folkloru Łużyc" po angielsku i rozmaite dawno zabrane czasu. Tu wam na opiece zorganizowane Towarzystwo Ludoznawcze, jako sekcja Towarzystwa Tatrzańskiego. W zarządzie pani Zawojska – w czasie pogadanki o Tybecie, Szczawnicy, Zakopanem i o tych dobrze pracy podziałanej wiadomości

tendencji był obrał wreszcie za zdrowie państwa i dzieci – tego pod dorosłych, rozpoczynających życie samodzielne... I w odpowiedzi na wzniesienie o zdrowiu mówi Krasiński „Młodość — jest zwierciadłem, co wyraźnie rysuje cały, choć przyszłe samo zgrubo, rys tej dłuższej wiecznej trwałej".

Całuję rączki pani, p. Benedykta tendencji uściskam, Matuszczyk ręczę i pozdrowienia

moim oddany

Cy Lety wśród wrzawy rady

Kraków 5 sam Dr Zubrzycki
czapka futrzana i szlisze.

Kochany Panie
Profesorze, mówiłem mi przed
odjazdem coś Jan panu
Kalinowski. że Kalinowski przy-
jechał z Paryża. Czy nie
można by go wykorzystać,
by opowiedział o tym
kraju w różnych miastach
i tu też w Zakopanem.
Może by też udało się wy-
prosić coś o utworzeniu

Wm p. Profesor
Benedykt Dybowski
ul. Tarnowskiego willa "Swoboda"
Lwów.

Towarzystwa, któreśmy zaprowadzili organizować parę lat temu. a wyjeżdżając o którem ja na ostatniem dotychczas. pisałem o niem Hr. Zawojskiemu, on na którego przyjechał i za rok a dwa będziemy z nim o tem mówić. Trzeba koniecznie zorganizować tych Polaków, co rozsiani po obcych krajach, i siły ich, wiedzę, lub środki na dobro ktoryś zużyć. Mówiłem prof. Pawlikowskiemu (Jan) o tem radował się i też przychyla się odnośnie Kiedy Kalinowski wraca. Czy Szczerzy dnie. W Cili jest rodzina polska, wychodźca emigranta ostatniej doby, Pawi jest z Wilna naszej wielka, zdaje się że niebyt dobre z nim powodzi. Może by zorganizował polski - naszych wielki dla Szczerz. Ten rodzina nasz w Cili od 2 lat zamieszkały (wcześniej w Syberii przebył od 1886 r.) jest z Lwowa Ostrowicz. Jestem pewien Zofia Płoska Krakowia ul. Siemiradzkiego 17. - serdeczne uściski

Wasz Przem

Pani całuje rączki, Szczerzom ukłony. -

Towarzystwo Tatrzańskie
Sekcya Ludoznawcza
Zakopane
Dworzec Tatrzański

800
a,6,5

20 Czerwca. 1912.

Łaskawy i Kochany Panie Profesorze,

Robię pewno przypuszczenia, że Kochany Pan będzie w Krakowie na zjeździe Esperantystów, a więc może potem trafi Pan i do Zakopanego z tymi gośćmi zagranicznymi, co zechcą zwiedzić i ten zakątek. Chcemy wówczas skorzystać ze sposobności, by prosić Pana o jaki odczyt chociażby luźnie z ludoznawstwem związany. Latem organizujemy cały szereg odczytów dla szerszej publiczności przyrodniczych, a w między czasie wspólne wycieczki jak wewnątrz Podhala jak i na Spisz, do Słowaków i t. d. - Mamy zamiar również podejmować tych przyjezdnych gości, którzy by specjalnie chcieli z życiem ludu i naszej wsi się zapoznać. - Od Pana wiedzy mieszkam już po za obrębem Kuźnic w różnych kątach Zakopanego, obecnie na Bystrem u p. Kornelówiczów. Więc pewna część utraconej życzliwości Pana dla mnie wróci do mnie z powrotem

Dużo rozjeżdżam po okolicach robiąc swoje badania i zbierając okazy dla Muzeum Dziedzuszyckich. Odsyłam właśnie całą paczkę rzeczy rzadziej co prawda występujących, bo każdym razem, kiedy orientuję się tu rozstawiając w Muzeum, znajdują brakujące i te okazy te są radością i godnie zastępują na miejscu.-

Dotychczas nie udało mi się przyjechać do Lwowa, chociaż powinno chyba rozbieranie się z niedobytu, a nie mniej i z Kochanym Panem musi nawet być, by uregulować [illegible] porozmawiać książek i rzeczy. Np. broszurkę Bulletin of Anthrop. Society w Tokyo dotychczas nie odnalazłem, bo nie ten N mi przysłano. a muszę powołać się w pracy tej, nad którą się już na ukończeniu. 15 tek arkuszy już wydrukowano - pozostaje parę arkuszy wstępu.- Gdybym miał kiedy w rzeczach zoologicznych więcej floty, to zryzykował bym i pojechał sam do Lwowa na parę dni, bo jednocześnie bym załatwił parę interesów w Tow. Ludoznawczem. Czy nie zmieniły się okoliczności i czy mógł bym załatwić się z paszportem i teraz?-

Pani posłałem kartkę z powitaniem z Węgier, podczas krótkiej wycieczki na Słowiczyznę, nie wiem czy doszła kartka, bo z ... [illegible] tygodni jednocześnie do zakątka

na jednej ze stacji ruskich nie mam wiadomości. – Prof. Vrček był Tatrami dość mam przed dziadem pogadankę, która zebrała sporo osób i zajęła wiele. – Z wtadzy wosłoku nie ukazała się Krotwia za 2 lata drukowane. Zadnych prac nie drukowano za ten czas. Nie umiem się zgodzić z rękopisem Koch. Jana a z życiorysem Hellera.

Ślę serdeczne pozdrowienia i czekam na krótką odpowiedź

Twoim oddany, wdzięczny
Bronisław B. Taubski

Moni całuję rączki wtobiekę najlepsze życzenia przysyłam.

Kraków ul. Siemiradzkiego 17.
u p. Płoskich

Wielmożny Panie Profesorze,

Przesyłam me serdeczne życzenia szczęścia pani domu i dzieciom. — Wczoraj cały dzień u Was robiłem tej ziwy, bo jeżeli tylko środki pozwolą, to popadę do Zwajcarii do Neuchatel, gdzie obecnie wyjeżdża

802
a,6

5

Wielmożny Pan Profesor

ul. Snopkowska
willa „Swoboda"

Lwów

przyjaciel i bardzo miły serdeczny
profesor Van-Gennep. Obecnie
on przejść ze mną w ciągu 2 lat
ogólny kurs etnologii i przygotować do samodzielnych wykładów.
Tam też łatwiej mi będzie ukończyć
monografię bo i książki nie trudno,
i rady zawsze spotkam, i zainteresowanie. Właśnie prof Van-Gennep
był inicjatorem tego, iż wybrano
mię mianowicie temu Stowarzyszeniu
Międzynarodowego Instytutu Etnograficznego. Oceny też ostatniej
mej pracy są b. pochlebne. —
Słyszałem od prof. Talko-Hryncewicza
że był pan w Krakowie i dobrze się
pan o wydobycie swej cennej kolekcji.
Nie otrzymałem odpowiedzi na list
i odezwę w sprawie zwrotu pozostałej
kwestji zjednoczenia wszystkich
rozbitych polskich na obczyźnie przedmiotów. A wszak liczymy
że pan nam dopomoże i swymi wpływami i wskazaniem adresów rodzin
tych osób.

Serdeczne uściski od zawsze
przyjaciela i wielbiciela Bron. Pilsudski

Kraków ul Śniadeckiego 17.

Kochany Panie Profesorze,

U Gebethnera dowiedziałem się, że 2 pocztówki z Książęcego Pana zostały wysłane adresem na Kraków Gradowa i odesłane przez Pana F. Hryniewicza.

Drugie polecenie

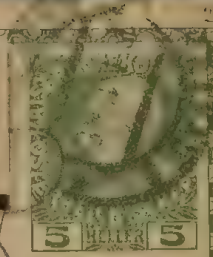

801
a, b.

Wm P. Profesor
B. Dybowski
Willa: Biały Dworek
ul Zaścianki
Lwów.

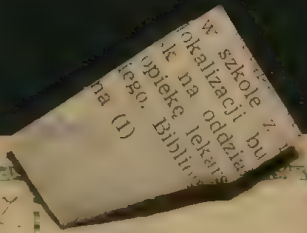

Kraków ul Śniadeckiego 17.

Kochany panie profesorze,

U Gebethnera dowiedziałem
się, że 2 pocztówki z
książkami [illegible] zostały
[illegible] odesłane na
moją prośbę. Adresowałem
pana J. Hryniewicza.

Drugie polecenie

5 5

do W. P. profesora

B. Dybowskiego

we Lwie: Biały Drzorek

ul. Zaścianek

Lwów.

mimo[wolne] pomysłu nie Tatrzańskie zostało.
Panna Mejro pisze mi [że] ze
Lwowa, że gdowacze nie wyst-
hrywać jasne [że] mi to obi-
cała zolenia, bo gdzie upew-
nała [się], że w zimie z Jed
tegu nie można jak wydostać.
Gdy będę we Lwowie Zakopanem
jeszcze raz sam spróbuję,
bo jak potem Jana wiatem [że] je
w tym.-
Chcę wyjaśnić pewne sprawy
dla siebie tu w Krakowie: dla tego
z przyjazdem do Lwowa zwlekam.
zawiadomię [natych]miast.
Błagam za zaproszenie [Konstantego]
z Geszwiej: [Jan] Prof. Krčmáře.
Sądzę, że dogodniej mi będzie u Jana
bo i wygodniej będę mógł [skupować]
rozkładać.- Tymczasem do widzenia
mocno [ściskam] do ostatniego
oddany Bron. P-ski

Carte postale

Union postale universelle.
Weltpostverein. Unione postale universale.

SCHWEIZ. SUISSE. SVIZZERA.

803
a, b.

Wm pan professor
Benedykt Dybowski
villa „Swoboda" ul. Swopkowska
za dworcem przemysłowym
Lwów.

Pologne Autrichienne

Szczegóły pana profesora
przeczytałem z zajęciem
i wyrażam za nie
serdeczne podziękowanie.
Ja mieszkam
przy ulicy
Louis Favre 22
Neuchâtel.

Szczegóły pana profesora przeczytałem z zajęciem, wyrażam za nie serdeczne podziękowanie. Ja mieszkam przy ulicy 22 Louis Favre.

Szanowny. Nowa (do recenzji) Aleuckie tylko z odmianą
gwary - Kurilskiej. Całkowicie do recenzji nie
kontrolowałem. Obecnie zostało mamy 100 000 ₺
z Kurilskich wydr, na sikotanie zamieszkałych.
Czekam wyjścia książki pana i zajmę się jej prze-
studiowaniem - napiszę recenzję. Czy zna pan
Komarowa - Kamczatskaja Ekspedicija Rabuszinskich
1908-1909 r. Moskwa 1911 456 stron 20 tablic. 193 ryc.
Botanicznie czyść, ale są wiadomości o kulturze ma-
terialnej tubylców? -

Mam do pana prośbę: czy nie mógł
by pan mi dać nazwy Tacuckie ryb Amur-
skich? Do niego słowniczka Olero-polskiego -
i może innego wydanego przez Akademię

rus. nazwa	Olero
Karuga —	adi
Linok —	bolčó
tajmień —	deli
Karaś —	changu
jesiotr —	kundii
Amurczyk —	marlaú
to Tsto Tobin —	mukkun
wostrobrzuszek —	muriú
	tañ
som —	puyumalu
sig —	seañ
łażan —	ujá. "

teran takie prace bardzo się cenią
A mamy tam 19 starodruków Keo
teran rosyjsko-angielskiego przy-
wiozła. Co do nazwy ryb to
pan może dużo zrobić, a to wy-
nazwy Rasque Olerów znobić. Jest
adresów tych wszystkich osób,
którym zna to by dobrze
krajowi. Może by napisać do Jankow-
skiego, by do Kamczatki oraz do nadz
tali (do Uelenia do Nowego) z prośbą
Jerzemu wszystkie nazwy ryb Olerów
wtórny przysłane Wam. Przyszłe

gdyby pan zrobił o wszej detalicznie
porównanie słowniczka na Kamczatce napisa-
nego, to mógł bym się podjąć, tylko musiał bym
dostać z kąd kolwiek słowniczek pana, bo przy
sobie nie mam. Nawet to była by ciekawa
praca. - A jak z kolekcją pana Kamczatską, czy
wydadzą z Muzeum Przewiązłowego? Można by ją opisać
z fotografować i wydać.

804
a, b, c
d, e

Zakopane. Bystr. w Vla. „Nadal"

27-XI-1913

Szanowny Panie Profesorze,

Dziękuję serdecznie za rozmowę tę z konsulem. Radę tę sam już od innych konsulów to słyszałem. Lecz żadne we Lwowie nie oddziaływania we Wiedniu gubernatorów i nie przystoją nie potrzebuję dokumentów chociaż tam mam przyjaciół. Stoję się w Tow. Geograficznem. – Nadesłano mi notatkę „ciepłaby", że tedy i tedy został mi paszport wydany i tyle. W Brukseli Dyrektor Instytutu Solvay'a pisał nawet list z prośbą do Gen. Gub. Gondatti'ego, bez i to pozostało dotychczas bez skutku. –

Chcę obecnie prosić prof. Awdaniewa
z Moskwy, który właśnie bardzo wiele
napisał w liście z podziękowaniem
za przesłanie mu powiększenia i
pytał czy nie mógłbym czem kolwiek być
mu użytecznym. Widzę jednak
mowania swojego b. kolegi który właś-
nie teraz przyjechał ze wschodu.
Dał mi bowiem znać, że niby za 2 mie-
siące temu wydano jakieś pozwolenie
do konsula w Austryi.-

Okropne te stosunki obec-
ne. I nie wiem, czy wyborny z tego.
Wobec tylu wątpliwości, że mają
jakieś przeczucia na nowy pozwo-
lenie, robionych stale przez
przeróżnych agentów i zawistnych
ochraniarzów i prowokatorów, boję

się korzystać z pozwolenia dawnego
pana Dyrektora policji. pisałem zresz-
tą sam, że Kamowski radzi mi skorzy-
stać z innej drogi - pewniejszej. -
Zresztą rad jestem że mogę zapomnieć
o tych nieszczęściach chociaż by na
niejszy..... tak mi się dzieci - te moje
za które związane są i nasze
ogólno-polskie święte stosunki.
..... Widziałem p. Stefanego, bo
mam go - jest to młody przyrodnik.
Otóż mówił mi, że robi starania
wydostania głowacza. Zwrócił się
do Leśnika Zawoyskiego, nad pota-
kiem mieszkającego. Wątpię jednak, czy
teraz znajdą chętnych chłopców, co
polezą do wody by wyciągać w
niej pod kamieniami głowacze -

Zawsze tam rannym obłoskom
robaczywy cień kroi w rzece
co z tego wyjdzie. – Bo jeśli dzień
będzie bardzo się przejrzeć i zachmurzyć
to chyba: Jan nie będzie uważał, żeby
robaczywe obłoski Mu dostarczone owe rybki. – Może we wi-
dowe Tatrzej pogodzie – dorzyd chcą się
wybroić na dzień – drugi, gdy ustawi
się zawsze. A dziś wtorek
wypadł na zmarzłą rzeczą
bujny śnieg – i zapewne zawsze
się ustali. –

Mam prośbę do
państwa. Tu w pensjonacie
u pani Witkiewiczowej mieszka
młoda, liczy sobie około lat

panna Jadwiga Jaworowska z Mińska. ~~Ten~~ Otóż bardzo by chciała ona otrzymać ~~swój~~ jej paszport austryjacki, by pojechać do Matki na święta, o ile ta nie przyjedzie. Za rosyjski ~~mi~~ paszport trzeba dużo płacić i przytem ogromnie wolno jedzie, i musi przebywać dłuższej, niż by zdrowie jej pozwalało. Wzrostu jest średniego, blondynka, ma lat 23 oczy ~~niebieskie~~ modre bywają i zwatlone i ciemne - bo wieczorami nie rozwija podniecony temperatury i dlatego bywają ciemniejsze oczy. Jest bardzo dobry i mimo tego już drugi rok robi wszelakie usługi; np. teraz piszę mi

[illegible] 1913

nieznan listy, Kondo bym chciał
jej się wytłuczyć. Idę
prosić Kondo powrotu i
u swych rodziców poprosić
o paszport, z którego by mogła
być korzystać dłużej. —
Panienka trochę maluje, trochę
pisuje, bez zapału jest
spokojna, radzą polubić się
nie zgrywa, a usiłuje i
Kondo nareszcie bacz się wzaje-
mnie. Prosi Kondo o
ustną radzącą. —

Tymczasem Tędy pozdrowienia
całej rodzinie a Kochanej Pani
uściski oddaje

Twoja Pola

Zakopane. Bystre „Nosal".—

1-XII-1913

805
a, b, c, d,
e, f

Godny i Kochany Panie Professorze,

Pisał mi Czarnowski, że wkrótce otworzy się miejsce po Łukaszewiczu w Muzeum Dziedzickich. Nie wiem, czy napomykał mi, wskazując na odpowiedź do mnie posadę, lub tak było wypadkowo. Otóż odpisałem mu, że ja z zasady nie lubię rywalizować, i dobijać się, jeżeli ty i inni uzdolnieni kandydaci nie będą. Jednak bardzo być może iż fachowo przygotowanych ludzi zabraknie do tej posady, bo wiem że do poruszanego Muzeum też ich nie było. i tam stosunkowo bardzo mię rekomendował w pewnej chwili. Bardzo być może, że przyjął bym, gdyby nie to, że nie powołano by mi tam mieszkać..

Otóż obecnie prosił bym serdecz-

Zakopane. Bystre „Nosal".–

1–XII– 1913

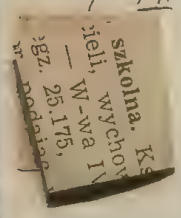

Czcigodny i Kochany Panie profesorze,

Pisał mi Cesarowski, że wkrótce oswobodzi się miejsce po Łukiewiczu w Muzeum Dzieduszyckich. Nie wiem, czy napomykał mi, wskazując na odpowiedz dla mnie posadę, lub tak było wypadkowo. Otóż odpisałem mu, że ja z zasady nie lubię rywalizować, i dobijać się, jeśli by inni uzdolnieni kandydaci nie będą. Jednak bardzo być może iż fachowo przygotowanych ludzi zabraknie do tej posady, bo wiem że do Ossolineum Muzeum też ich nie było. i tam stosunkowo bardzo mię rekomendował w pewnej chwili. Bardzo być może, że przyjął bym, gdy by nie to, że mi pozwolono by mi tam mieszkać..

Otóż obecnie prosił bym serdecz-

nie Kochanej profesora, prof. Krčeka
i moje pora innych rozpatrzeć sweetje
berstrowanie i rozejrzeć się w sytuacji i
w moim imieniu. - Jeżeli mógł być dostać
zapewnienie z Kasy Mianowskiego ocywistka
sytuacja moja byłaby najlepsza, bo
mógł bym całkowicie dalszej dotychczaso-
wej pracy ~~się~~ oddać (~~z~~ Ogłoszenie
materiałów wschodnich i korektyzowanie
wydawnictw itp.). Lecz oto jest kamień
wrzucony na drodze, zwrócić uwagę paszportu
niemca i kto wie, czy mi go dadzą -
bo tyle starań i tak długo nie popchnęły
sprawy, a w obce tego - papier z Depar-
tamentu policji zakreśla trochę na
zasadzie - bo zadnego prawnego znaczenia
nie posiada - i nie zobowiązuje ani
prawdziwego Dyrektora Departamentu, ani
mojowego zawsze nastąpcy. -

Więc w najgorszych a wielu
wypadkach w takich mogę się
zwolnić posada tak blisko stojąca z wy-
kładem byłaby bardzo pożądaną. Dałó

by one możność wejść bliżej do etnografji polskiej i stać bliżej kata redakcji „Ludu" i dobrej bibljoteki, a też pewnego stałego kontaktowania się ze specjalistami we Lwowie (Ciekanowski, Kliger, Krček, Kruchmalski, Matosiak i inni). —

Oczywista, że nie chciałbym być odsuwać kogo innego, jeżeli już zarząd go wybrał i jeżeli ma kwalifikacje. Sam siebie uważam za dobrego specjalistę — bo pracowałem w Muzeum 3 lata, dość kolekcji etnograficznych zbierałem i inwentaryzowałem, bardzo dużo obcowałem przebywałem się do Muzeów za granicą. Napisałem kilka o nich artykułów, a ostatnio przygotowałem kierownictwu memoryał w sprawie Muzeum (etnograficznego działu), który wydrukuje albo osobną broszurą, albo w „Podhalańskim Rocznik Naukowym", który zdaje mi się uda zrealizować — bo hr. Zamoyski obiecał mi że dopomoże mi, o ile będzie brakowało do 2.000 koron na 1 rocznik. —

Sprawa wyjaśnienia sytuacji we Lwowie byłaby też o tyle dobrą, gdybym nawet nie potrebował, co sądzę mogłoby się w gruncie wyjaśnić — że dałoby się wyjaśnić co z Krakowem. - Otóż czy nie mogli by Krakowowie — ci co potrafią się umieć przedstawić w Muzeum Dzieduszyckich, zwrócić się do sfer Krakowskich i tam mieć jakie wyjaśnienie, czy życzą się tam zatrzymać i jakowa sytuacja dla mnie wyrobić, np. na razie sądziłbym ważnym by było urządzenie Muzeum obcych kultur (z takich okazów, jaka Kochanowa, piwa kolekcja Kamczatka, trochę innych - z Potworą wprowadzone przez mnie u Japończyków, moja apaska, obecnie przywiezione Kafrskie do Domysza w Paryżu i t.d. obrazów też z różnych stron).

Dla mnie zaś ważną jest rzeczą nieco nawet w razie materjalnie zabezpieczonej strony (z Kasy Mian.) jakąś posadę, bo wówczas łatwiejszy jest wyjazd na Litwę w odwiedziny (obiecał mi Ulanowski, że wyjaśni przez Ambasadę Angielską, czy nie będą mieli przeciw temu rosyjskiej

albo też Tatrzej będzie otrzymać zwolnienie z obywatelstwa rosyjskiego dla otrzymania tutejszego. Bo wydaje mi się, że jednak dla mnie spokojniej będzie tu swój warsztat pracy mieć na stałe. - Córka będzie tam nowu czuć się zakłopotana i wreszcie być pod nadzorem i wrócić na wiosnę od Taszi jakichś najgorszych gatunków ludzi. -

Do Kochanej Pani Profesorowej Jaką prosę dyplomatycznej mistrzyni. Wolałbym, by Pan z dobrymi życzliwymi kolegami wyjaśnił sprawę, niż prosić o to Zawrotnickiego, który jest dobry z pewnym Dziedzickim i zapewne by się nie odmówił, bo obecnie - uważałem - jest dla mnie nawet serdeczniejszym niż uprzednio. -

Prosę bardzo w razie podjęcia przez Kogoś inicjatywy akcji samodzielnie, nie wspominając o mej prośbie, tylko powołując się na nieznajomość ogólną sytuacji wobec braku dotychczas

paszporta, a bez niego niemożności otrzymania subwencji rozsądnego - por wł. pisano - przyznanej w Kasie Mianowskiego. -

Przepraszam, że dotrudniam Kochanemu Panu swoimi interesami tak wciąż zawiniętymi.

Serdeczne pozdrowienia i uściśnienia Ręki oddany Bronio Piłsudski

Pani całuję rączki, Siostrom wiele ukłonu.

Głowacy jeszcze nic nie dostrzegam. Dziś otrzymałem list i rysunek Pana. Jeżeli nie wątpisz dziś takiej siatki, każę zrobić, to przyjemniejszej dla Marcina się przydam. -

W ciągu tygodnia sytuacja się nie zmieniła. i dla tego posyłam list. Tylko - Hrynczewicz bardzo zamawia dobijać się owej posady, nikogo innego nie pytałem.

Sam chciał bym przyjechać do Lwowa na święta. -

Głowackiego probierzem oczu Pana Jeleńskiej. Słyszę, że obecnie w zimie nie ma się ich dostać. Zobaczymy. -

Krowoderska 32 III p.
Kraków.

1-I-1912.

Czcigodny Kochany
Panie profesorze,
przesyłam serdeczne
życzenia noworocznie.
pani żonie i Siostrom
Ogromnie chciałem
wybrać się do Was na

798
a, 6

W-ty Pan prof.
B. Dybowski
ul. Zaciszańska (koło Stryjskiej 44)
Biały Dworek.
Lwów.

święta, ale dostałem pokój z warun-
kiem że będę go i całe mieszkanie
strzegł aż do przyjazdu gospodarzy
z Zakopanego. Ale wówczas, gdy
strzegła nie mi się wybrać,
bo mam pare interesów do załat-
wienia i niektóre rotatki będą
mi bardzo potrzebne, a tych w tej
u was złożone. — głowacy dostar-
czy panu panna Mejro, zdaje się
pisałem o tem, gdy będę wracać do
Lwowa. Nie wiem czy mi się uda
co postać na Wystawę, bo gotowych
fotografji mam mało, a reliefy zam=
knięte u demonstratora Talko-Hryn
cewicza. — Rzeczy swoich nie pisz, bo bę-
dzie się to nie rozumiały, a wszystko to prawidłowe
Ja sądzę, że trzeba by tu w Krakowie
urządzić wystawę przedmiotów z obcych kultur
i krajów egzotycznych. Kto co ma. Ajel może
zbierze ludzi niezawodnych i zawiąże Muzeum
tu się utworzy. przywiozłem trochę
ozdób Afrykańskich od Dawydzia z Paryża.
Tymczasem serdecznie uściskam Panią, Pani
całujących dzieci, a Panu ukłony. oddany zawsze
Bron. P. Tem

ul. Śniadeckiego 17

806
a,6,c,d

Czcigodny i Kochany Panie
Profesorze,

Znowu będę dokuczał Kochanemu
Panu. Nadesłali mi ze Wschodu nowy
papier, który ma mi być ułatwieniem
mania zagranicznego paszportu.
Otóż idzie o wypróbowanie powtórne
konsula ing by mi dał papierem
wymaganego paszportowi; bo
zwykłe poświadczenie że ja wracam
do Rossji nie wystarcza mi; idzie
mi bowiem o kasę Mianowskiego,
nie o fakultatywny wjazd. Kasa mi
potrzebuje poświadczenia, że ja prze-
wam za granicą z rozwolenia rządu,
i że mam paszport.-
Załączam ten list p. Dobbina,
dyrektora najwyższej na wschodzie firmy
handlowej p. Dobbina. Kaust: Albers,
z którego widzi, że on gotów mi pomóc

dalej, trzeba tylko wyjaśnić. – Mówią, że w konsulacie za pewne wynagrodzenie zrobią o co się prosi. – List ten proszę mi zwrócić, to pani, która mi przysłała potrzebuje z powrotem. Też chyba i inne dokumenta – nie warto zostawać; chyba dalej taki zwykły proceder i dokumenta te powstały z ...

Jeżeli pan – gdzie trudno załatwić, to może pan znajdzie osoby odpowiedzialne do załatwienia w Berlinie. Trzeba kupić pokój za tanio gorsze. P. Dalton jako milioner i konsul ma wpływy i może pomódz, i pan jest Polakiem w tej sprawie. Bez wizyt trzeba wyjechać z Berlina, wtedy prostsza, wtedy sprawę trzeba. – Tow. Georg. znowu postanowił to mi zepsuć. na kuchnia –, ale oczywiście ani

ni się nie spieszyć. Tutaj rozstaję się ludźmi, by zająć na stanowisko stałe wyrobić, więc mam być sekretarzem sekcji Etnograficznej [illegible] Antropologicznej Akademii, a zatem tworzę się byłe T-wo Etnograficzne. Mamy rzeczy obszerne kwestyi. Rozruszać tu dali i Akademicy, nawet Ukraińcy. – Więc i moralnie nie mogłem być sobą porzucać stanowiska w rodzinnym kraju, w którym pracy nie zabraknie, a mam moc, a resztę moje i kawałek chleba za nią odmawiać mi nie będą, jak dotychczas.

Spieszę, uściskam Kochanego Pana serdecznie, całuję rączki Pani, Dzieciom ucałowania wszystkim i odwagi

Przemysław

W papierze od konsula
chcieć byłem wydzieć potwierdzenie
iż przebywałem za granicą 2
zezwolenie [illegible] iż za paszport
zabłotosci bydź zapłacone rata-
mi, że za rok [illegible] za 2 ra-
ty zapłacone. Jeden słowo,
by Rosja [illegible] nie wiele pie-
niędzy [illegible].

807.
a,b,c,d

Kraków. ul. Starowiślna 17.

11-III-14.

Szacowny i Kochany Panie,

przepraszam, że nie zaraz odpisałem Panu. Dałem wam posty z przygotowaniem drugiego tomu wych materjałów, a też korespondencji - czy to w osobistej sprawie, lub z osobami pracującymi na polu etnografji w kraju i zagranicą. Celj Pana sprawami zająłem się. 1) do Kolegjum Rektorskiego zwracałem, zastawiłem mu kartkę i otrzymałem odpowiedź że materjałów wszystko, czego Pan żądał.

2) do Litwinowej napisałem, by nie polegając na mnie, lub kim innym materjał Pana z głowy zejdą. Gdy byłem w Zakopanem zwrócili się ponownie chłopcy górscy, a sam byłem ogromnie zajęty powodu dalszego [illegible] a, i obrabianie zebranych radi pracujących lub mogących wesprzeć

podstaw pracy nad systematycznem badaniem
gorolszczyzny i polskich gwar na Śpiszu
i Orawie zamieszkałych.

Chcę i pragnę prosić o rady,
a może i współdziałanie: Oto zaczęłam pozyskiwać osób
z Warszawy do zajęcia się sprawą badania naszych
rodaków na Orawie i Śpiszu zamieszkałych – obok dalszej
pracy nad uświadomieniem tego ludu i odpolszczaniem.
Obiecano mi wyrobić subwencję od Tow. b. wycho=
wanców Uniw. Dorpackiego dla stypendyum i systemu
tygodniowego badania tych zapomnianych naszych
braci: Obietnicy jednak skończyć się mogą, bo
niebawem odmówić (na początku 1913 r.) o ile tego
mego paszportu, chociaż o tem nic ustawa nie mówi.
wi.– Teraz w obec zmiany sytuacji radzę mi
prosić tak powtórnie załączam list proś
Mejro, które właśnie [illegible] Warszawy).
Ja mi tędy, że lepiej byłoby wysłać inną
osobę, jako mającą kierownictwo pracami, bo wtedy i
ja nie na własną pracę biorę – ale chciałam
mieć zawsze, by natychmiast wejść do działania

danych według wskazówek i planu naprzód opracowanego. - Czy nie mógł by pan podjąć się wydobyć fawnę skał z zapomnienia na badanie Ziemi i Ludzi, bo ma pan przewodnictwo jako wykształcenie dostateczne. Ilość; potem można by podzielić pracę na 2 działy i poświęcić część na poznanie klimatu, topografji, fauny i flory tych dzielnic. - Można by też ogłaszać potem drukiem i zachęcać, że się robiło pod kierownictwem ogólnem pana. -

Mam nadzieję, że pan przemyśli co do zajęcia się nowego badań zagranicznych kresów naszych nie potrzeba. Idzie o to, czy pan mógł by tenże akcji przeprowadzić? -

Fiasko z konsulem przewidziałem, bo papież przysłany zbyt z rozmysłem dał mi gubernator lub jego radca (a on to ma być użytym człowiekiem) fatszuje i nie na mą korzyść. Czekam dalszej akcji p. Dutha-na, który ma przyobiecał doprowadzić do skutku sprawę; zbyt tą sprawą się martwię, bo teraz

to najlepsza droga z powrotem do Rossji.

W Krakowie jeszcze nie przeprowadzono do końca akcji z urządzeniem mię materyałnie i dawniem warsztatu odpowiedniej pracy w rozszerzeniu mej specjalności. U nas w Polsce to też nie tak to przeprowadzić nawet gdy chcą o dobro społeczne.—

Czy czytał pan odezwę Dra A. Macieszy z Płocka co do Bibliografji Syberyjskiej (w N Świecie). Ja zapraszam go tu i chcę namawiać do utworzenia T-wa b. wybrańców, albo wtajemniczonych Syberji: Ze zbiorem set, ogłaszania wspomnień i badań tam przeprowadzonych prac b. mieszkańców, tam przebywających i obecnie stale lub chwilowo. Dużo z takich prac zapewne znajdzie zbyt i za granicą, gdzie niema znawców: znawców Północnej Azji—A my podtrzymamy naszych rodaków do wydawania dzieł. Tu wreszcie jest wowa o Tow. Etnogr., lecz jak wszyscy z Krakowie nowi to tak ciężko go ruszyć...

Tymczasem uściskam Pana serdecznie i
całuję rękę przesyłam ukłony
Bronisław Piłsudski.

Warszawa 7 Maja 1909.

Wielce Szanowny Panie Profesorze

Przedewszystkiem, na wstępie winienem wytłomaczyć się i zaznaczyć, że zwłoka w odpowiedzi na list, którym mię Wsz. Pan zaszczycił została spowodowana dłuższą nieobecnością moją w Warszawie, a następnie mą chęcią udzielenia odpowiedzi możliwie wyczerpującej, do czego potrzeba mi było też nieco czasu.

Przechodząc do samej sprawy mam zaszczyt donieść co następuje:

Najpierw na pomoc ze strony Piłsudskich w zakresie projektowanym przez Wsz. Pana listem nie można prawie w żadnym razie, a to z uwagi na obecny upadek tej rodziny materyalny i jak się przekonałem niewykluczony objęć wszelkie pozorujące jej czynności dla celów powstańczych niniejszemu.

Co się tyczy kwoty obecnie zasobniejszym w pieniądze i popierającym cele ogólne

niestety, i z tej strony spotkał mię szereg zawodów, a objekcyi najczęściej powtarzane były w rodzaju: że kraj nasz w dobie obecnej ma wyższe innych potrzeb o wiele piśmiennictwo, że format pracy p. Bronisława dla nas polskich jest zupełnie obojętnym, że niema on żadnego znaczenia i z punktu widzenia ogólno ludzkiego, że o popracie takiego wydawnictwa należy zwrócić się międzynarodowo do Japończyków i Rosjan i t.d. i t.d. - Co za tem idzie o deklarowanie znaczniejszych stałych kwot nie było mowy, proponowano [illegible] mniejsze jednorazowe datki, których nie chciał do tego upoważnionym nie przyjmowałem.

Niemniej mi tedy wiary, że ludzi potrzebnych p. Bronisławowi ostatecznie powinno się odnaleźć. Niestety jednak zdaje mi się że ja w akcyi tej udziału brać nie powinienem, gdyż jak to zauważyłem podobieństwo mego nazwiska z nazwiskiem p. B. wzbudza to w niektórych pewne podejrzenia i być może nie jednemu się wydało, że szukam poparcia nie dla wybitnego człowieka, lecz poprostu dla zubożałego krewnego. Z tego to

względu i do osób wskazanych mi przez Wn. Pana na Litwie będzie o wiele lepiej gdy się zwróci kto inny.

Nie przeszkadza to, że nie omieszkam skorzystać z każdej sposobności by być pomocnym p. Bronisławowi i w przyszłości, tymczasem zaś, nie rozporządzając większemi funduszami gdyż jak to Wn. Panu wiadomo czerpiącej z adwokackiej praktyki, ośmielam się zadek [illegible] na pierwsze projektowanej pracy 50 rb. (pięćdziesiąt) rubli, które za każdej chwili będą do dyspozycji Wn. Pana.

W tem miejscu pozwalam sobie jeszcze na zauważenie, że mimo zdania o wiele łatwiej dało by się zebrać pewien fundusz zadawalniając się jednorazowemi datkami od większej ilości osób, niż poszukując tylko kilku ofiarodawców, którzy zechcieli by się zobowiązać do płacenia 1500 ob. rocznie w ciągu pewnych lat, jak Wn. Pan to projektuje.

Przy sposobności łączę wyrazy najgłębszego szacunku i uwagi z jakiemi pozostaję

[signature]

Wielce Szanowny
Panie Profesorze!

Pozbawiony w czasie wojny inicjatywy Wielmożnego Pana – niedawno wreszcie zorganizowaliśmy Stowarzyszenie. W tym celu mamy wydać zbiorowy numer naszej „Prawdy", poświęcony Wielmożnego Pana osobie, a w nim podamy nasz pogląd Wielmożnego Pana wobec, że Król Władysław IV pierwszeństwo naszym, Wielkiej Niedzieli. Numer ten chcemy wydać w kilkuset egzemplarzy, rozesłać po całym obszarze dawnych ziem polskich, wszędzie, gdzie panowanie Wielkiego Wodza nie wygasło – gdzie rozbrzmiewa mowa polska. Do Pana Profesora zwracamy się z uprzejmą a gorącą prośbą o łaskawe nadesłanie do tego numeru odpowiedniej pracy i o udzielenie wskazówek, dotyczących układu całego numeru. Numer nasz

P. T. Materjały przysyłam Dr. H. Dessyłka
- Goliński. Kraków. Zwierzyniec. Kościuszki 48.

Zamiar wyjazdu około 10-go lipca, aby
Herolde Twoje mogły go dostać na dni
uroczystości Krakowskich. Kwiaty prowincji
nieznanego środka wielu Twoich na Twoją
Jagiellońską, przyczynimy się do uświetnienia
Obchodu, przyczepiając jednocześnie i nasze
Idei nowych blasków do Jej Korony.
Wiemy, że Wkrótce Pan nie odmówi
wrzucić cokolwiek w wypowiedzi na-
szej prośbie. To też z wyprzedzeniem
wiem i niecierpliwością oczekuję Twojej
Twojej odpowiedzi.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku,
pozostając z poważaniem oddany

Wiśniowski

Warszawa 21/V 1910 r.

BJ 1885 1.146 a,6.

Дорогой Доктор.

Дело с Бильковичем покончил наконец. Вчера я смотрел у него коллекцию предназначенную для Вас. Почти все экземпляры хороши, а два, которые по дубле они в цену считать не будет; теперь видов он не может добыть мужиков разыскивают. Так как Вы уполномочили меня купить для Вас еще и другие птицы, кроме вышеписанных то и прибавил хорошего от Пестеровки варрониса. Кроме того они составили список тех более редких видов палеарктических птиц, которые у него имеются в настоящее время и Вы сможете тогда выбрать. Он обещался на днях отправить Вам коллекцию и прислал тогда мне накладную с указанием дороги и сколько с меня написано счет в гульденах. Пустопорожнюю дичь и уверяю сколько привезти за мною, а за птицы буду уведать покупателя. Вы привезли еще какие-либо птицы. Если я получу от Вас оповещение, что все птицы не уцелели, то вышлю Вам тотчас оное обратно, в

противных сил, я пишу тут нет Бильбасову за вторую посылку. и обрадовал вестию Васю.

Новая свобода ничего не могу.

Готовой к услугам Вашим

А. Чехов

М.Б.

11. V 85.

1.147

Дорогой Доктор.

Билькевичъ отправилъ Вамъ птицъ, но мнѣ еще счета не прислалъ, поэтому я не могъ переслать ихъ къ сроку и высылаю Вамъ. Предупреждаю Васъ окончательный расчетъ прошу удовлетворить самимъ Вамъ присланнымъ Билькевичемъ пересылаемыя шкуры всѣ на вѣрно, но
продажныя птицы или (которыя куплены
(Изъ кабинета)

1 Uragus sibiricus. — ♂ — 1 р. 50 к.
Emberiza cia — ♂ — 2 р. —
" hortulana — ♂ — 1 р. —
" icterica Eversm. ♂ — 1 р. 50.
" melanocephala ♂ — 2 р.
Motacilla dauurica. ♂ — 4 р.
Turdus atrigularis ♂ и ♀ по 2 р.
Carpodacus rhodochlamys ♂. 2 р.
Lycocorax carnipes ♀ — 2 р.
Garrulus infaustus ♂. 1. 50.
Nucifraga caryocatactes ♂. 2. р.
Cypselus melba. . . ♂ 3. р.
Carduelis orientalis ♂. 2 р.

Искренно преданный Вамъ

Спб. 16/V 85.

С.Пб. 7.XI.85.

1148
a, 6, c.

Дорогой Доктор.

Давно уже собираюсь я писать Вам, чтобы узнать как Вы поживаете и поправилось ли Ваше здоровье. Узнав про журнале „Ornis" о Вашем намерении организовать наблюдательные станции в Восточной Сибири я весьма желаю бы узнать подробности о Вашем плане по этому предмету. Особенно важно было бы узнать какими средствами (материальными) Вы располагаете и думаете ли Вы печатать ответы о Сибири и на русском языке. Мы здесь пришли к убеждению, что без серьезной субсидии от правительства дело весьма невозможно. Будет огромная переписка, придется разрабатывать присланные материалы, а таких людей, которые могли бы делать это без вознаграждения, не находится. Кроме того потребуется не самая средства на печатание публикаций, объявлений, ответов бланков; будет стоить разсылка книг бумаги и печатание годовых ответов

на русском языке. Кроме того придется возвращать корреспонденциям их почтовые расходы. Одним словом мне решительно ~~придется~~ попытаться устроить здесь постоянный русский археологический комитет. Но приеду туда представлю на утверждение устав и штаты подобного учреждения и обращусь ко всем лицам, которым удобным удастся организовать экспедиции, именно к Тамановскому, Радлову, Радде, Вашингу и к Вам же собственно. Так как отчеты о Вост. Сиб. удивительно бы было конечно печатать и на русском языке, то не примкнете ли Вы к Петербургскому комитету? Если просить денег у правительства, то легче было бы сразу, так и посольство пришлось. Может быть Вы могли бы рассчитать по числу Ваших корреспондентов в Вост. Сибири и предполагаемые расходы и пожелаете чтобы этот расход был включен в штаты Русского Комитета. Потрудитесь написать

об2 этом насколько подробнее.

Получили от Янковского коллекцию зимних птиц в 127 экземпляров. и тигровую шкуру. Узнали от Зуссе, что дело Михаила Ивановича стало поправляться. Корея отнесся к его уделам очень хорошо; уже была делегация чтобы отвести ему землю. Кроме того Корея нам доставит из Одессы породистых быка и овец.

Книгу Мензбира я получил и очень благодарю за присылку. Удивительно как Вы остались довольны коллекцией от Янковского.

Искренно преданный Вам

Ф. Шренк

Зоологический музей Академии Наук.

P. S. Шренк поправился, а здоровье Богданова совсем плохо, у него недавно лопнул сосуд в почке и он потерял массу крови.

С. Петербург 21. XII. 85.

1.149
а.6.

Дорогой Доктор.

Сегодня только покончил с Вашими поручениями и потому спешу уведомить Вас о результате:

1) Словарь отослал в Колпино. стоимость 2. 25.

2) Для ручных раков пришлось купить только Труды Имп. Общества, так как отдельно не продаются. Прилагаю к сим дальнейшие добавления Кеммерера. Итого . . . . . 3. 60.

Отправка. 56.

Итого. 6. 41

Осталось у меня следовательно 3 р. 59 коп. Вопрос только в том: выслать ли мне Вам обратно или оставить на будущие расходы. Корпус Вост. Сибири я для Вас не купил, потому что тот маленький, о котором Вы писали в Петербурге в продаже нет, а тот, который я видел очень плох, да и слишком велик, это почти кит не карась. Я как раз хотел уже писать Вам, что в

коллекций Академии кор Сеют фундаций на
восточной Сибири.

Вы мне не писали о нашем сюрпризе
попугаях и Манки; что они подъехали -
благополучно.

С 1-го Января я поступаю на службу
в Музей и буду заниматься совместно
Богдановым при орнитологическом отде-
лении, которое по болезни увольняет
на 1½ года из Петербурга на Кавказ.
Думаю при этом удобном обстоятельстве
полной орнитологии Россий, конечно постепенно,
так как сразу трудно подобную вещь невоз-
можно.

Что Ваша Ibrias, окончательно ли
пала? Мой разбойницы держатся
упорно, хотя что думаю летом
будет в Крыму летать. Не
знаю сколько пробудет еще время
в Одессе.

Преданный Вам

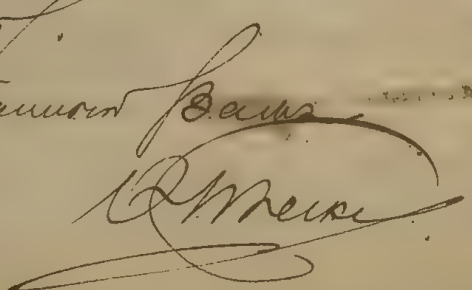

№ 5. С. Петербургъ. 14. I. 86. 51

1.150
а, б.

Дорогой Докторъ –

Надѣюсь что Вы и братъ Вашъ получили все посланное мною, т. е статью Кесслера и словарь Бѣлорусскаго языка. Всѣ экземпляры Вашей статьи о Командорскомъ островѣ я передалъ по назначенію и у меня остался теперь одинъ экземпляръ у которой уже Вашимъ указкой. Академикъ Шренкъ очень желаетъ познакомить переводъ Вашей работы въ Beiträge zur Kenntniss des Russischen Reiches и поручилъ мнѣ спросить Васъ могли ли бы Вы дать для подобнаго труда нѣсколько рисунковъ. Расходъ по печатанію рисунковъ взяла бы на себя Академія но вновь рисовать при этомъ бы конечно слишкомъ дорого. Быть-можетъ Вы могли бы заказать необходимое число экземпляровъ рисунковъ; не откажите увѣдомить меня объ этомъ.

Искренно преданный Вамъ

Vérté!

Письмо Ваше только что получил. Буду его
ждать, что хотя бы буду родных хранил
отец? Карту вышлю в среду.

Ваш Ю. Тынянов.

Сегодня получил письмо из Яковлевки
Вы здоровы и от души довольны рыбалкой,
которой я сам высказал.

№ 13. С. Петербургъ. 6. II. 86. 53

1.151
a,6.c.d.

Дорогой Доктор.

А. И. Ирецкій покорнѣйше проситъ Васъ извѣстить его, придется ли платить назначенную фотографомъ цѣну за каждую таблицу отдѣльно или за число снимковъ вообще. Для поясненія сказаннаго приведу прибѣгнувъ къ расчету. Если будетъ 500 отдѣльн. каждой таблицы по 25 рублей, то при 10 таблицахъ это будетъ = 250 руб. если же заплатить 5000 оттисковъ вообще, считая 1000 по 40 рублей то = 200 руб. Если этотъ расчетъ необходимъ для предстоящей смѣты. Карту придется перерисовать здѣсь. Кромѣ того желалъ бы знать согласится ли Вогъ и фотографъ удовлетворить оттисками не всѣхъ таблицъ, а только нѣкоторыхъ. Рисунокъ моржа и Ваши добавленія онъ принимаетъ весьма охотно, но также желалъ бы знать

чаю вскоре будет расход.

Для Мирзаша Ивановича купите фуражку и отправьте ее на днях.

Теперь очень занят в музее. Надо привести коллекцию в окончательный порядок и кроме того обработать вновь собранную коллекцию при Оренбурга и Туркестанской. Кроме того печатаю работы в латинской, на немецкой и русском языках, так что работы хватает. К сожалению работа моя мне очень нравится, так что усиленная деятельность писанью не помешает мне.

Относительно Вашего совета по составлению коллекций я вполне с Вами согласен, но сожалению Академия располагает слишком ничтожными средствами, чтобы иметь приобретение коллекций в широких размерах. Насколько

Возможно буду стараться, как соберу по возможности полную коллекцию, так и сделать изучение орнитологической фауны восполнимым, т.е. постараюсь издать фауну России с таблицами диагнозов, короткими описаниями и географическими таблицами. Но пока работа эта затянется на годы, так как мне еще и литературы не подобрано, а систематично я не могу приступить к ее обработке. Здоровье Герсаго не крепко, хотя он в настоящее время чувствует себя довольно хорошо. Для окончания со своей работы Шмидт выхлопотал ему пособие в 500 рублей, а далее Семенов предлагает ему занятия описанием (физико-географическим) Восточной Сибири (газетами Забайкалья). Теперь недавно он получил достаточную географическую карту и прочитал в ней

я его очень долго не видывал.

Вчера прибыло 4 ящика коллекций Гребницкого. 1 серия Rhytina (очень хорошая) 6 экземпляров Enhydris marina, много черепов этого животного, несколько черепов Rhytina и полный скелет Otaria Stelleri. Все приведено в прекрасной сохранности. Карту восточной Сибири я высылаю и надеюсь, что Вы уже получили ее.

Преданный Вам

А. Миддендорф

Ons. 25. III. 86. 55

Дорогой Доктор

Простите пожалуйста, что я до сих пор не исполнил Вашего поручения, но я имел удаление работать что не мог найти свободного часа чтобы удовлетворительно исполнить ваше Revision der Salamandriden Штрауха. Так как у меня этой книги не оказалось, то я купил ее для Вас и высылаю по поэтому Академия Шренка просил меня узнать у Вас какие отношения имеете Вашего спектакля о Kolumb. ведр. и узнать, Кто Вам переводил это стихи в немецкие переводе. Не откажите удовлетворить мою обязанность

Преданный Вам

Monsieur,

Les zoologistes soussignés font les propositions ci-jointes au IX. Congrès International de Zoologie (Monaco, août 1913). Celles-ci sont faites de la sorte que chacun peut les approuver qui selon le mot autant beau que vrai de R. Blanchard, le fondateur bien mérité des Règles Internationales de la Nomenclature „La Nomenclature est la grammaire des sciences naturelles“, ne considère pas celle-ci comme but absolu, mais seulement comme moyen de l'entente générale, sans considération de ce qu'on a peut-être l'opinion que la tendance moderne de la nomenclature, où que la conservation des noms jusque maintenant usités a plus d'avantages pour notre science. Car ces propositions n'ont aucun autre but que d'empêcher que hors des changements des noms necessaires par la stricte observation des „Règles Internationales de la Nomenclature Zoologique“, 1905, de nombreux nouveaux changements ou transpositions des noms partout connus soient faits ou causés par une interprétation sans aucune doute erronée des prescriptions de ces Règles ou par de nouveaux changements de celles-ci lesquels ne peuvent être approuvés ni par des raisons theoriques ni pratiques. Les changements seuls peuvent être approuvés qui sont nécessaires par la stricte observation de ces „Règles”. Donc, même l'adhérent le plus radical du mouvement moderne dans la nomenclature consentira volontiers à ces propositions — il y a parmi les zoologues déjà signés plus d'un auteur qui à cet égard le plus connu — parce que lui aussi, il ne considère les changements des noms que comme un mal necéssaire et qu'il ne désire surement pas que l'on impute à notre science de nouveaux quantités de ces changements dans des cas où aucune raison par principe ni quelque motif pratique l'exige, tandis que les nombreux partisans de l'opinion que les noms une fois acclimatés doivent être gardés tant que possible dans le sens usité, trouvent dans ces propositions de prime abord un appui de leurs aspirations. Il y aura donc sans doute en séance publique une majorité pour ces propositions (et probablement aussi dans la Commission de la Nomenclature même).

Pourtant une proposition qui émanerait d'un seul Zoologiste serait de prime abord sans aucune chance de succès, parce qu'elle ne parviendrait jamais à la séance publique du congrès, même si presque tous les membres de la commission se déclarent pour elle, parce qu'un membre de la commission à sa réunion à l'occasion du congrès à Graz a fait passer la proposition (sans que le Congrès l'aurait accordée ou seulement aurait été demandé) que l'on ne rapporte au Congrès que les propositions qui ont été acceptées par tous les membres présents de la commission; et un membre s'opposera pour sûr à ces propositions. Donc il est nécessaire de leur donner un tel soutien par l'appui de tant de zoologistes que possible qu'une telle répression de celles-ci devient impraticable.

Voilà l'exposé des motifs le plus sommaire:

Ad I): Cette proposition a le but de s'opposer à la tentative qui a été faite dans ces derniers temps, de faire des changements des noms génériques aussi par des publications, dans lesquelles les principes de la nomenclature binaire ne sont pas appliqués (mais où p. e. les noms des espèces sont mononominales ou polynominales),

et aussi de fixer d'une manière indubitable que des noms comme „Polynemus filamentis utrinque quinque ad pinnas pectorales", „Trachinus maxilla inferiore longiore, cirris destituta", et d'autre part des noms mononominaux des espèces, comme "Clarias", „Mugil", ne sont pas a considérer comme correspondants à ces principes.

Ad II): Le but de cette proposition est, d'empêcher qu'une espèce qui a été depuis longtemps éliminée d'un genre, qui a même été faite le type d'un autre genre universellement adopté, soit „déterminée" comme type de ce premier genre et que l'on transfère le nom jusqu'alors généralement usité de celui-ci à ce dernier genre, tandis qu'on choisit un autre nom pour le premier, comme il est permis selon le texte actuel du article 30. — Comme à la première proposition, à part le motif mentionné eminemment pratique aussi d'importants points de principe militent en faveur de cette proposition. — Comme de plus dans ces derniers temps on a plusieurs de fois exprimé l'opinion — pas sans raison — qu'il y a nulle part des préceptes suffisants pour l'emploi pratique de la méthode de l'élimination, de tels préceptes sont à la fois donnés.

Ad III): Par cette proposition l'inconvénient doit être éloigné que de prime abord le Congrès est derobé de la possibilitè de juger ou seulement d'apprendre les propositions de faire des suppléments aux règles ou d'autres changements des règles de la nomenclature, quelque raisonables et opportunes qu'elles soient, parce qu'un membre de la Commission de la nomenclature s'oppose à elles. L'inconvenient doit aussi être éloignée qu'une réglementation des points importants qui doivent absolument être réglés est peut-être empêchée parce que chaque décision possible rencontre l'opposition d'un des membres assemblés. C'est le principe pernicieux du liberum veto, dont les conséquences funestes sont démonstrées assez distinctement par l'histoire de la Pologne.

Un exposé détaillé des motifs pour ces points de vue brèvement expliqués ici apparaîtra plus tard et sera volontiers envoyé à chaque intéressé.

Je suis persuadé que vous, Monsieur, consentirez, après l'avoir bien considéré, du moins à l'éssentiel de ce que je viens de dire, et je vous prie de signer un des propositions ci-joints et de me le renvoyer (Imprimé!). Si vous êtes disposé de faire plus pour cette chose, je vous serais particulièrement obligé si vous auriez l'aimabilité de rassembler sur un ou sur plusieurs des autres propositions ci-joints (en Français, Allemand, Anglais et Italien) les signatures de tant d'autres zoologistes que possible (de vos connaissances, vos correspondants etc.) et de me les renvoyer (ou de me les faire renvoyer directement par vos correspondents). Quelque nombre de formulaires et de lettres d'accompagnement que vous désirez sont tout-de-suite à votre disposition. — Il serait naturellement trés à désirer que vous et autant que possible des autres signataires de ces propositions êtes présents au prochain Congrès International de Zoologie et que vous aidez par vos voix de les faire adopter dans cette session générale où on les mettra aux voix.

Agréez, Monsieur, mes salutations les plus sincères

F. Roche

Euer Wohlgeboren!

Die anbei unterzeichneten Zoologen stellen an den IX. Internationalen Zoologen-Kongreß (Monaco, August 1913) die beiliegenden Anträge. Diese sind so gehalten, daß ihnen füglich jedermann beistimmen kann, der, gemäß dem ebenso schönen als wahren Worte R. Blanchards, des hochverdienten Schöpfers der internationalen Nomenklaturregeln: „Die Nomenklatur ist die Grammatik der Naturwissenschaften", diese nicht als Selbstzweck, sondern nur als ein Mittel zur allgemeinen Verständigung betrachtet, mag er nun der Ansicht sein, daß die moderne Richtung in der Nomenklatur, oder aber, daß ein mehr konservatives Beibehalten der bisher üblichen Namen in letzter Linie zum Vorteil unserer Wissenschaft gereicht. Denn sie bezwecken lediglich, zu verhindern, daß außer den durch die strenge Durchführung der Bestimmungen der „Internationale Regeln der zoologischen Nomenklatur", 1905, nötig werdenden Namensänderungen durch eine ganz zweifellos irrtümliche Auslegung dieser oder durch neuerliche, weder aus theoretischen noch aus praktischen Gründen zu billigende Aenderungen derselben zahlreiche neue Aenderungen, bezw. Uebertragungen allgemein eingebürgerter Namen vorgenommen oder veranlaßt werden. Es wird also wohl auch der radikalste Anhänger der modernen Nomenklaturbewegung jenen Anträgen gerne beistimmen — finden sich doch unter den bereits unterzeichneten Zoologen mehr als einer der in dieser Hinsicht am meisten hervorgetretenen Autoren —, da ja auch er Namensänderungen gewiß nur als ein notwendiges Uebel betrachtet und sicher nicht wünscht, daß unserer Wissenschaft neue Mengen von solchen auch in Fällen, wo keinerlei prinzipielle Gründe noch irgendwelche praktische Momente dies erfordern, aufgebürdet werden, während die zahlreichen Vertreter der Anschauung, daß einmal eingebürgerte Namen soviel als möglich in dem bisherigen Sinne beibehalten werden sollen, in denselben von vornherein eine Unterstützung ihrer Bestrebungen finden. Es wird sich also im Plenum des Kongresses zweifellos eine Majorität für jene Anträge ergeben (und wahrscheinlich sogar auch in der Nomenklaturkommission selbst).

Ein von einem einzelnen Forscher ausgehender Antrag wäre aber trotzdem von vornherein gänzlich aussichtslos, weil er nie vor das Plenum des Kongresses gelangen würde, auch wenn fast alle Mitglieder der Kommission sich für ihn aussprechen, da ein Mitglied dieser bei ihrem Zusammentritt anläßlich des Grazer Kongresses in ihr den Antrag durchgesetzt hat (ohne daß etwa der Kongreß dem zugestimmt hätte oder auch nur darüber befragt worden wäre), dem Kongreß überhaupt nur über solche Vorschläge zu berichten, die von allen anwesenden Mitgliedern der Kommission angenommen worden sind; und ein Mitglied derselben wird gewiß gegen die in Rede stehenden Anträge Stellung nehmen. Es ist daher notwendig, ihnen durch die Unterstützung möglichst zahlreicher Zoologen einen derartigen Rückhalt zu verleihen, daß eine solche Unterdrückung derselben unpraktikabel wird.

Die Begründung der einzelnen Anträge ist in gedrängtester Kürze folgende:

Ad I): Dieser Antrag bezweckt, dem in letzter Zeit gelegentlich gemachten Versuch entgegen zu treten, auch auf Grund von Veröffentlichungen, in denen nicht die Grundsätze der binären Nomenklatur befolgt

sind (sondern z.B. die Species mononominal oder polynominal benannt sind), Aenderungen von Gattungsnamen vorzunehmen, bzw. in zweifelloser Weise festzustellen, daß Namen wie „Polynemus filamentis utrinque quinque ad pinnas pectorales", „Trachinus maxilla inferiore longiore, cirris destituta" und andererseits mononominale Namen von Arten, wie „Clarias", „Mugil" nicht als jenen Grundsätzen entsprechend zu betrachten sind.

Ad II): Zweck dieses Antrages ist, zu verhindern, daß eine Art, die längst aus einer Gattung entfernt, ja sogar zum Typus eines anderen, allgemein angenommenen Genus gemacht worden ist, als Typus jener ersteren Gattung „bestimmt" und daraufhin der bisher allgemein gebrauchte Name derselben auf letzteres übertragen, für jene aber ein anderer Name gewählt wird, wie es bei der gegenwärtigen Textierung des Art. 30 statthaft ist. Wie bei I sprechen außer dem angeführten eminent praktischen Grunde auch gewichtige prinzipielle Gesichtspunkte für diesen Antrag. — Da ferner in letzterer Zeit mehrfach und nicht ohne Grund die Ansicht ausgesprochen wurde, daß für die praktische Anwendung des Eliminationsverfahrens nirgends für alle Fälle ausreichende Vorschriften gegeben seien, so werden gleichzeitig solche aufgestellt.

Ad III): Hiedurch soll der Uebelstand beseitigt werden, daß dem Kongreß von vornherein die Möglichkeit abgeschnitten ist, zu Anträgen auf Zusätze zu oder sonstigen Aenderungen an den Nomenklaturregeln, mögen sie noch so wohlbegründet und zweckmäßig sein, Stellung zu nehmen oder nur überhaupt Kenntnis davon zu erlangen, weil ein Mitglied der Nomenklaturkommission sich gegen jene ausspricht, sowie daß in wichtigen Punkten, die einer Regelung dringend bedürfen, eine solche gegebenenfalls unmöglich wird, weil jede mögliche Entscheidung auf den Widerspruch je eines der versammelten Mitglieder stößt. Es ist dies das verderbliche Prinzip des liberum veto, dessen unheilvolle Folgen uns die Geschichte an dem Beispiel Polens deutlich zeigt.

Eine eingehende Begründung der vorstehend kurz dargelegten Gesichtspunkte wird später erscheinen und jedem Interessenten gerne zugesandt.

In der Ueberzeugung, daß Euer Wohlgeboren dem Vorstehenden bei reiflicher Prüfung wenigstens im wesentlichen Ihre Zustimmung nicht versagen werden, bitte ich Sie einen der beiliegenden Anträge mit Ihrer werten Unterschrift versehen an mich zurückzusenden (Drucksache). Sollten Sie geneigt sein, mehr für die Sache zu tun, so wäre ich Ihnen besonders verbunden, wenn Sie die Liebenswürdigkeit haben wollten, auf einem oder mehreren der anderen beiliegenden Anträge (deutsch, englisch, französisch und italienisch) die Unterschriften möglichst vieler anderer Zoologen (persönlich bekannter, Korrespondenten etc.) zu sammeln und an mich zu senden (oder auch von Ihren Korrespondenten direkt an mich senden zu lassen). Jede weitere gewünschte Zahl von Anträgen und Begleitschreiben steht Ihnen mit Vergnügen zu Diensten. — Sehr wünschenswert ist es natürlich auch, dass Sie und möglichst viele andere Unterzeichner dieser Anträge am nächsten Internationalen Zoologenkongress anwesend sind und in der allgemeinen Sitzung, in der die Abstimmung darüber erfolgt, ihnen durch Ihre Stimme zur Annahme verhelfen.

Mit hochachtungsvollem Grusse

ergebenst

783
a, b, c, d

№

ИМПЕРАТОРСКОЕ Общество Любителей Естествознанія, Антропологіи и Этнографіи.

Комитетъ Антропологической выставки. Медицинская Коммиссія.

Москва Апр 20 дня 1879 года

Милостивый Государь
Бенедиктъ Ивановичъ!

Профессоръ Штида, съ которымъ я имѣлъ честь познакомиться недавно въ Москвѣ на Антропологической выставкѣ, указалъ мнѣ на Васъ, какъ знатока Сибири и всегда готоваго сдѣлать всякія полезныя изслѣдованія.

Для выставки и потомъ для спеціальнаго изслѣдованія своего

относящегося
первоначального физического вселения
тений Азией у разных народов
России и давнопуще сибирских
сведений и предметов, сюда
относящихся, начиная с неолитов
до-колумбовой и пр. Колумбовой,
из Сибири до сих пор весьма
в этом роде еще очень мало,
между тем вам она-то и весь
интересна в смысле культуры.

Для собрания сведений и предметов
числа составления особой программы,
которую при сем имею честь
приложить и считаю
долгом покорнейше просить Вас не
отказать мне в вашем
содействии, собрать сведения, касающиеся
и, по мнению, небезынтересной работы.
Начало этой работы уже предоставлено
на выбор и волю корреспондентов,

расширение этой работы без самой Вашей будет много слабее вовсе бы не нужен ей, а потому-то Проф. Штиде и направил меня к Вам, как опытному Руководителю своему дипломному и позволил мне пользоваться моею правою и Вами советами его правой.

В ожидании благосклонного ответа имею честь быть Вашим покорным слугой

Доктор Е. Поверовский

(Председатель Медицинской Комиссии Комитета Антроповича. Высоцкий.)

60

ОРСКОЕ Общество Любителей Естествознанія. Антропологіи и Этнографіи.

Комитетъ Антропологической выставки. Медицинская Коммиссія.

782
а, 6

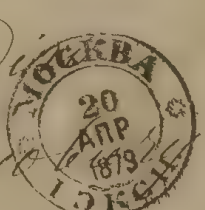

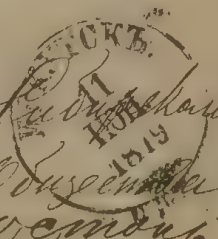

№ 575

Да выпущены в Высочайшем
Манифесте Царствия

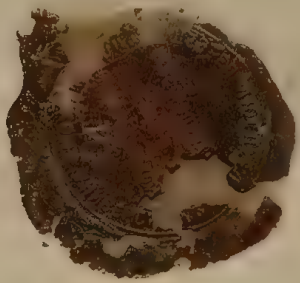

Заключенные отпу-
щаются выпущены
освобождаются

673
a, 6, e, d

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

Po otrzymaniu listu Wszanownego Pana Profesora, napisałem do Kolegi mojego, K. Steckiego, mieszkającego od kilku lat w Zakopanem i znającego dobrze tamtejszą przyrodę. Wymieniłem mu życzenie Szanownego Pana Profesora i prosiłem, aby zaraz odpisał, czy może się obecnie zająć tą sprawą. Profesor Hoyer mówił mi, że widział duże okazy głowacza w wielkiem źródle (uryzierzysku) Chochołowskiem, a więc w miejscu do którego łatwo jest trafić zapewne i o tej porze roku.

Kol. Sitowski posiada jeden okaz Coll. poecilopus

z Pienin, mierzący około 12.5 cm., ale zachowany, niestety, nie nadzwyczajnie, lekko zgięty i przylepiony w formalinie lecz w alkoholu. Kol. Sitowski gotów jest w każdej chwili przysłać okaz ten Szanownemu Panu Profesorowi, o ileby Pan Profesor sobie tego życzył. – Podobnież prof. Stach posiada kilka okazów z doliny Nowotarskiej. – Preparatora, umiejącego oczyszczać szkielety wg. według nowych metod, niema, niestety, w naszej pracowni, a prof. Moyer mówi, że i wogóle w całym Krakowie.

Co do zmiany nazw „gadów" i „ptaków", to rzeczywiście konserwatyzm w tej kwestyi da

się zauważyć i wśród najmłodszych przewodników. Przypuszczam, że główną przyczyną jest fakt, że podręcznika Schödlera w tłomaczeniu Wałeckiego oraz prac fizjograficznych tego ostatniego niewielka jedynie dziesięcioprzewodników używało w czasie swych studyów, a większość opierała się na galicyjskich podręcznikach, gdzie spotkać można niemal wyłącznie nazwy „gady" i „płazy". Powtóre, jak sądzę, nie wszyscy moi zgadzają się na nazwę „skreki", gdyż przecież nazwa „skrzek" odnosi się zarazem i do jaj złożonych przez żaby i traszki, z czego wynikać mogłaby dwuznaczność przy posługiwaniu się tym wyrazem

użytym w liczbie pojedyńczej. – Co do mnie, to pisałem w swej pracy – „gady" i „płazy" w sposób istotnie więcej konserwatywny niż wyrozumowany, jakkolwiek zwłaszcza nazwa „płazy", w zastosowaniu zwłaszcza do żab, wydaje mi się też nieboyt szczęśliwą. –

Za łaskawe przysłanie mi odbitek z prac o mięczakach bajkalskich składam Szanownemu Panu Profesorowi najserdeczniejsze podziękowanie.

Zalecam się wyrazy najgłębszego szacunku

Władysław Poliński.

Kraków, św. Anny 6, Zakład anatomii por.

13/XI 1913.

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

Najserdeczniej dziękuję W. Szanownemu Panu Profesorowi za łaskawie przysłaną mi odbitkę nowej pracy o mięczakach bajkalskich, którą, podobnie jak poprzednie, przeczytałem z bardzo wielkiem zainteresowaniem. Dopiero z tej pracy poznałem cechy charakterystyczne mięczaków Bajkału, o których przedtem - nie posiadając ani pracy ś.p. Dra Wład. Dybowskiego ani Lindholma - miałem bardzo słabe wyobrażenie. -

Cieszy mnie bardzo, że W. Szanowny Pan Profesor nie kładzie nacisku na możliwie szybkie opracowanie mięczaków litewskich - a cieszy mnie z tego powodu, że, jak wspomniałem w poprzednim liście, myślę się zabrać do roboty nie wcześniej jak za 10 miesięcy lub rok. Zbiorek porównawczy krajowy posiadam coprawda, ale brak mi jeszcze wielu gatunków. Bardzo obfity natomiast

jest zbiór malakozoologiczny galicyjski w Komisji fizyograficznej Akad. Umiej., którym możecie się przy opracowywaniu mięczaków literaturze posługiwać. W kolejności tej nie omieszkam wypytać wolnych chwil na zebranie okazów tamtejszej fauny malakozoologicznej. –

Co do słoika z gliceryną, to wymarzonem korek vaselina, ale zwilżonem zbyt słabo, abym tak trudno go otworzyć.

Łączę wyrazy najgłębszego szacunku

Władysław Poliński.

Kraków, ul. Anny 6, Zakład anatomii porów.

13/XII 1913.

MUZEUM ZOOLOGICZNE UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO
MUSÉE ZOOLOGIQUE DE L'UNIVERSITÉ DE VARSOVIE

Krak. przedm. 26/28.

Warszawa, dn. 18 kwietnia 1919.

Czcigodny Panie Profesorze!

Najserdeczniej dziękuję Panu Profesorowi za łaskawie wyrażoną gotowość opracowania wskazówek do zbierania Amphipodów krajowych. Rzecz pomiału trzeci „Przewodnika" jest niełatwą. Z biologicznych względów należałoby oczywiście, jak to podnosi Pan Profesor, osobno omawiać zbieranie np. wyjątków a osobno nietoperzy, osobno Ixticidae i Curculionidae. Chodzi jednak o to, że zbieracz-amator przeważnie weźmie tę Książkę do ręki nie określiwszy uprzednio zbyt ściśle przedmiotu swoich poszukiwań. Amator taki zapewne będzie wolał zbierać np. chrząszcze wogóle niż którąkolwiek z ich rodzin. Z drugiej strony przy układaniu projektu kierowaliśmy się chęcią uwzględnienia wszystkich gromad a o ile możności i rzędów fauny krajowej. Stąd powstał niejakowy kompromis między względami czysto naukowymi a względami praktycznymi. Żałuję, że wynikające stąd rzeczy nie można w pewnej mierze naprawić przez umieszczenie w I (ogólnej) części Przewodnika krótkiego przeglądu grup zwierzęcych, które blisko związane są ze sobą pod względem biologicznym, w szczególności ekologicznym i które dzięki temu żyją i zbierać się dają razem. Zestawienie takie wskaże zarazem czytelnikowi, które grupy systematyczne są z punktu widzenia ekologii do tego stopnia niejednolite, że należy zbierać i zbierał ich rozmaitych przedstawicieli w warunkach najzupełniej odrębnych. —

Również szczerze i serdecznie dziękuję Czcigodnemu Panu Profesorowi za wielce uprzejme zaproszenie do Lwowa. Wybierałem się do miasta tego oddawna. Udział w wojnie a następnie szereg przyczyn ogólnych i osobistych uniemożliwił mi to w ciągu 5 lat ostatnich. Mam nadzieję, że może lato lub jesień b. r. będzie bardziej sprzyjać moim zamiarom..

Fakt, że ratowski świderiańskie hodowane w akwarjum nie mają listewki krawędziowej i że wykazują bliskie pokrewieństwo z G. comicinus ale nie z G. stelmachactius, być, zdaniem moim przypuszczenie, że może niż podgatunek (czy gatunek) nie jest identyczny z gatunkiem wyżej przez dr. Wrzesniowskiego. Jeżeli uda mi się przyjechać do Lwowa w tym roku, przywiozę moje okazy dla porównania ich z Lwowskimi.

Sądzę, że hodowla tam waszej krajowych na większą skalę istotnie umożliwiłaby ustalenie ich cech anatomiczno-systematycznych i ujęcie ich w tablice synoptyczne. Nie ulega wątpliwości, że jedynie tablice takie ~~[illegible]~~ powinny ułatwić każdemu badaniu poznanie całkowitej fauny odnośnej danej miejscowości, nawet w razie gdyby badania prowadzone były w jednej tylko, ustalonej wiosennej porze. W tym celu należałoby uzupełnić tablice istniejące już zarówno w pracy Risa o „Süsswasserfauna Deutschlands", jak ustalone w mało znanej i bardzo rzadko cytowanej (zamiennej) pracy Rousseau'a.

Wycinek z „Il. Kurjera Codziennego" zawiera wiadomość o utrzymaniu się przy życiu 12-15 żubrów w Białowieży, podczas gdy gazety warszawskie donosiły już o zupełnej ich zagładzie. W rzeczywistości kwestja ta rozstrzygnie się za kilka dni, t.j. po powrocie dr Kiernika, który wraz z dr. Schaferem udał się do puszczy przed tygodniem. Przedtem był tam delegat Tow. Myśliwskiego, od którego pochodzą wieści o wspomnianych kilkunastu (ostatnich) ocalałych od pogromu żubrach. Z polecenia Komisji Fizjograficznej Tow. Nauk. Warsz. napisałem krótki referat w sprawie ochrony żubra. Referat ten, popierający obecnie Tow. Myśliwskiego, przedstawiony został przez Tow. Naukowe wzgl. Rządu czynnego dla kresów wschodnich. Co do artykułu o żubrach, to prawdopodobnie napisany on zostanie przez dr. Kiernika po jego powrocie z Białowieży.

Kol. Janusz Radziwiłł obecnie w Zakopanem, skąd wróci na wiosnę z żoną, pod koniec kwietnia. O. Leszem, wszystkie listy polecone, wysłane przez Pana Profesora, doszły do jego rąk.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku i serdeczne życzenia świąteczne

Władysław Poliński.

676

ZWE UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO
MUSÉE ZOOLOGIQUE DE L'UNIVERSITÉ DE VARSOVIE

Warszawa, dn. 22 III 1921

Szczodry Panie Profesorze!

Opinogóra 26/III 1921.

Praca Pana Profesora o ratworku śniteziańskim bardzo mnie zainteresowała. Z faktu, że okazy, przywiezione przez p. Grochmalickiego, dochodzą do 5-6 mm. średnicy, widzę, że największy z moich okazów był istotnie niezupełnie dorosły, tak jak to (już wcześniej) przypuszczałem. Oczywiście zgromnie zależałoby mi na tem, aby móc dokonać obejrzeć okazy dorosłe. Z tego względu pozwalam sobie zwrócić się do szczodrego Pana Profesora z uprzejmem zapytaniem, czy Pan Profesor nie zechciałby łaskawie ofiarować lub pożyczyć mi 2-3 okazów mniejszych oraz 2-3 okazów zupełnie dorosłych. Nie mógłbym się, niestety, odwzajemnić przesłaniem własnych okazów, gdyż mam ich tylko 5, i to niedorosłych (jak to już w „Materjałach" zaznaczyłem).

Pracę Pana Profesora znam dotychczas tylko z IV tomu „Rozprawy i wiadomości", pożyczonego mi przez jednego z kolegów. Tablicy fotograficznej, niestety, tam niema. Jeżeli o ile szczodry Pan Profesor posiada już odbitki wraz z tablicami, to najuprzejmiej prosiłbym o łaskawe przysłanie mi jednego egzemplarza.

Przesyłam odbitkę mojej tymczasowej krótkiej pracy o rozmieszczeniu Helicidów w Polsce wskutek zmniejszenia mapki zoogeograficznej przez redakcję oraz wskutek fatalnego papieru mapka ta wypadła nader niefortunnie.

Wreszcie pragnąłbym poruszyć sprawę „Przewodnika do zbierania okazów fauny polskiej", o której pisałem w r. 1919. W liście z d. 5/IV 1919 był Pan Profesor łaskaw obiecać mi opracowanie krótkiego artykułu o zbieraniu Amphipodów krajowych. Otóż pozwoliłbym sobie zapytać najuprzejmiej, czy Pan Profesor nie zrezygnował zamiaru wspomnianego, ewentualnie zaś — kiedy artykuł ów mógłby być gotów. Oczywiście przykro mi jest zaprzątać tą drobną kwestją Szczodrego Pana Profesora, który z pewnością zajęty jest ważniejszemi i pilniejszemi sprawami naukowemi.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku i serdeczne życzenia świąteczne

Władysław Poliński.

2500
15.800

677

~~MUZEUM ZOOLOGICZNE UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO~~

~~MUSÉE ZOOLOGIQUE DE L'UNIVERSITÉ DE VARSOVIE~~

Warszawa, dn. 8 V 1921

Szczodry Panie Profesorze!

Najuprzejmiej dziękuję Panu Profesorowi za wiadomość dotyczącą Gammaridów bajkalskich. Crustaceolójów niema obecnie w Warszawie, niestety, zupełnie. Wśród studentów tutejszego uniwersytetu, o ile wiem, też ~~nie~~ niema kandydatów na specjalizację w tym kierunku. Jak jest pod tym względem w innych naszych uniwersytetach nie wiem. Co do druku tablic, to stosunki wydawniczo-drukarskie są w Warszawie po dawnemu opłakane; powtórzę (że) (stwierdzić trzeba, że) spory prac pozostałych tutaj tych trzeba z długiego czasu na możność ukazania się w druku. Sądzę, że stosunki poprawią się, gdy zorganizowane zostanie na nowo wydawnictwo sprawozdań i prac Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, podzielonych dzisiaj na kilka „archiwów" odpowiednio do treści. Redaktorem naturalnym zostałby p. K. Stołyhwo, redaktorem „Archiwum zoologicznego" – prof. Hrynciewicz. – Dr. W. Roszkowski, który przyjechał z Rosji przed 3 laty mówił mi, że praca prof. Dowiatzkiego wysłana w czasie wojny z druku i że już po niej rozpoczął dorywczo stałą publikację wielkiej pracy o Gammaridach bajkalskich, będącej rezultatem specjalnych poszukiwań swego badacza. –

Łączę wyrazy głębokiego szacunku

Władysław Kolbuszewski

POLSKIE PAŃSTWOWE
MUZEUM PRZYRODNICZE
DZIAŁ ZOOLOGICZNY
MUSÉE POLONAIS D'HISTOIRE NATURELLE
SECTION de ZOOLOGIE
WARSZAWA,
Krak.-Przedmieście 26-28.
№ .....

Warszawa, 31 III 1923.

Czcigodny Panie Profesorze!

Udało mi się wreszcie zdjąć zeszyt wydawnictw muzeum wiedeńskiego, to też spieszę przesłać kopię rysunku, jak żądał, zbliżoną dość znacznie do oryginału, oraz całkowity opis Diagnozy. — Wielce miło mi jest móc oddać Czcigodnemu Panu Profesorowi te drobne przysługi, za które, doprawdy, nie należą mi się tak życzliwe słowa podzięki, jak te, jakie od Niego otrzymałem. W miarę możności i nadal chętnie będę służył pomocą w zdobyciu literatury czy okazów, znajdujących się w Warszawie. Ślimaki z limanu r. Bohu dałby się przy pomocy zbioru Dr. Wagnera oznaczyć, tembardziej, że Dr. Roszkowski posiada też nieco materyałów z tej okolicy. —

Z wielkiem zaciekawieniem oczekiwać będę, wraz z Panem Profesorem o Chvanomphalidach; oby tylko tablice mogły być ~~drukowane~~ odbite równie pięknie i dokładnie, jak w wydawnictwach Akademji petersburskiej oraz w „Abhandlungen" Tow. zool.-bot. w Wiedniu. Co do kwestji Bajkału i pochodzenia jego jedynej w zasadzie różnej fauny, to i ja nie wątpię, że jest ona pochodzenia morskiego i że spokrewniona jest zarówno z chowrachą

trzeciorzędową oraz współczesną chińską. —

Troska o zbiory dotyczy też i zbiorów warszawskich. Wyjątek niedostatku przedwojennego zarządu muzealnego sprawiło, że na 3cim piętrze pregnity Celtki w suficie. Oczywiście możliwie szybko usuwamy zbiory z 3go piętra i prowizorycznie zabezpieczyliśmy salę zagrożoną. Muzeum zamknięte dla publiczności na czas remontu gruntownego, o który obecnie zabiegamy. Mamy nadzieję, że nieszczęście już nie nastąpi. Bardzo natomiast daje się nam we znaki brak miejsca, to też cieszymy się, że ministerstwo zajęło się rozpatrywaniem naszego projektu budowy nowego gmachu. —

Co do trzech politycznych, to w zupełności Szanownego Pana Profesora rozumiem, gdyż sam również zawsze byłem przeciwnikiem kierunku, reprezentowanego przez endecję, i jedynie tylko w czasie legionów Piłsudskiego, w którym widziałem ideał z pierwszej chwili, widziałem początek odrodzenia uśpionego przez niewolę narodu. Przyznaję się obecnie nie oddaję, gdyż oprócz prawicy i oprócz skrajnej lewicy, istnieją ludzie nieliczni może ale ofiarni i nie przepojeni egoizmem, którzy zawsze będą chcieli państwa trzymali w swoim ręku, czy to bezpośrednio, czy pośrednio. Przejściem jest również, że warchoły zwani fanatycy, uprawiający kult Nieznanego, nie należą do ludzi dzielnych i w razie potrzeby dadzą się ująć silną ręką za kark, jak to miało za czasów najazdu bolszewickiego.

Racz wyrazy głębokiego szacunku i najserdeczniejsze życzenia [illegible]

C 6

Sturany R. dr. Zur Molluskenfauna der europäischen Türkei. Annalen des K.K. Naturhistor. Hofmuseums IX, 3-4. Wien 1894.

[pag. 380-381:] Planorbis paradoxus n. sp.
Taf. XVIII (I), Fig. 18-20.

Testa parvula, pervio-umbilicata, depreso-globosa, solidula, leviter transverse striata, colore flavescente; spira convexiuscula; anfractus 4, celeriter latitudine accrescentes, sutura tenui separati; ultimus paenultimo duplo latior, in medio atque subtus ad umbilicum angulatus vel carinatus, aperturam versus dilatatus atque deorsum deflexus; apertura magna, margine superiore producto, obliqua, auriformis, intus fulva; peristoma acutum, marginibus tenui callo junctis.

Lat. 7·5-8·3, alt. 4·7-5·8 mm.; Apert. ca 4 mm. lata.

Gehäuse ziemlich klein oder mittelgross, gedrückt-kugelig, festschalig, fein quergestreift, bei gelbbrauner Grundfarbe weiss bestäubt, breit und tief genabelt; Gewinde kaum erhaben, aus vier ziemlich rasch zunehmenden Umgängen bestehend; Embryonalwindungen flach; letzter Umgang doppelt so breit als der vorhergehende und von diesem überragt, doppelt, d.h. in der Mitte und unten nach dem Nabel gewinkelt, vor der Mündung erweitert und nach abwärts gezogen; Mündung gross, schief gestellt, ohrförmig, innen intensiv gelb gefärbt; oberer Mundrand vorgezogen, mit dem unteren an der Nabelseite durch eine zarte Schwiele verbunden.

POLSKIE PAŃSTWOWE
MUZEUM PRZYRODNICZE
DZIAŁ ZOOLOGICZNY
MUSÉE POLONAIS D'HISTOIRE NATURELLE
SECTION de ZOOLOGIE
WARSZAWA,
Krak.-Przedmieście 26-28.

№ .....

Millimeter.

Breite des Gehäuses . . . . 8·3, 8·3, 8·5, 8·5.
Höhe „ „ . . . . 5·8, 5·3, 4·9, 4·7.
Breite der Mündung . . . . 4·2, 4·3, 4·1, 4.

Diese interessante Form hat grosse Aehnlichkeit mit den in dem Baikal-See vorkommenden Arten der Gattung Chrosanomphalus Gerstfd. und lebt im Ochrida-See [sic!] (gefunden am 15 October 1891 unter Steinen am Ufer in der Nähe der Stadt Ochrida, nur wenige Exemplare). —

POLSKIE PAŃSTWOWE MUZEUM PRZYRODNICZE
DZIAŁ ZOOLOGICZNY.
MUSÉE POLONAIS D'HISTOIRE NATURELLE
SECTION de ZOOLOGIE.

WARSZAWA — VARSOVIE (POLOGNE)
Krak.-Przedmieście 26-28.

Warszawa, 9 II 1926

Czcigodny Panie Profesore!

Tom, zawierający pracę o florze bajkalskiej, mamy się, na mojej w Bibljotece głównej Uniwersytetu Warszawskiego i niezwłocznie zakomunikuję o przed wypożyczeniem komukolwiek innemu. Proszę, by Pan Profesor zechciał, zgodnie ze swoim zamiarem, napisać prośbę do Dyrekcji Bibljoteki głównej Uniwersytetu Warszawskiego, o sprawie wypożyczenia owego tomu pod adresem Śp. Śniw. Lwowskiego; prośbę tę jednak proszę włożyć do Koperty Adresowanej do mnie, do Muzeum.
Prośbę tę zaniosę do Bibljoteki i dopilnuję, aby tom zaraz wysłano. —
Za wielce cenną obfitą pracę z zakresu fauny malakologicznej Bajkału najuprzejmiej Czcigodnemu Panu Profesorowi dziękuję.
Jaworski nie pisał przez czas dłuższy, gdyż w Muzeum (w którem mieszka) ma obecnie mnóstwo

wbrew z wyniszczającą wyłączniczo, która rozrosła się nader pokaźnie, nadto opracowuje z zapałem zdobycze własne z wyprawy brazylijskiej.

Z p. Jarockim i wogóle z pracownikami zakładu zoologicznego widujemy się bardzo rzadko, gdyż stosunki z zakładem zoologicznym Uniwersytetu są nader chłodne, a z kierownikiem, p. Janickim, zaciekłym wrogiem Muzeum i jego personelu, – zupełnie zerwane. –

Adres J. Kalinowskiego: Peru. Via Cuzco, Cadena (Marcapata). –

Sprawy wydawnicze Muzeum zbliska dotykam i potwierdzić mogę, że w r. b. finansowa strona przedstawia się niewesoło. Co ważniejsze rai, mamy zgłoszenia artykułów do wydawanego przez Muzeum „Podręcznika do zbierania i konserw. okazów należ. do fauny polskiej", datujące się od 1–2 lat, a zgłoszenia prac do „Prac zoologicznych" – również od szeregu miesięcy. Ilość tych zgłoszeń jest istotnie tak znaczna, że koszt przeliminowany znacznie przekracza kwotę budżetową tegoroczną, a tembardziej uniemożliwia zamiar drukowania prac zgłoszonych później, nawet prac niezmiernie cennych. –

Łączę wyrazy głębokiego szacunku

Władysław Roliński.

Sprawozdanie merytoryczne zeszyt III, 3-4 i IV, 1 w Pracach zawierające m.in. wspomnienie o Wacławie Sobieskim

680
a, 6, c.

Warszawa, 21 II 1926.

PAŃSTWOWE MUZEUM PRZYRODNICZE
DZIAŁ ZOOLOGICZNY.
MUSÉE POLONAIS D'HISTOIRE NATURELLE
SECTION de ZOOLOGIE.

WARSZAWA — VARSOVIE (POLOGNE)
Krak.-Przedmieście 26-28.

Przegodny Panie Profesorze

1) Czaszki Zfok bajkalskich znajdują się w posiadaniu zakładu anatomji porównawczej prof. Fura, który odziedziczył je po prawemu Mitrofanowej. Z tej czaszki niema. Największa z czaszek, wymienionych w liście Pana Profesora ma foramen basale długości 10 mm i kształtu: ⬭; druga (nieco mniejsza) czaszka ma foramen basale: ⬭, długości 11.1 mm. — Przy tej okazji widziałem też czaszki Otarii z zbiorów Pana Profesora, które były oddane do P. zakładu zootomicznego, jak się zdaje, jeszcze przez Taranowskiego. —

2) Miło jest użyć słów uznania pod adresem rzetelnego wydawnictwa murealnego, zaś, że gdyby w „Kosmosie" użyto lepszego papieru do tablic, to może rysunki uwydatniałyby się lepiej na owych tablicach. —

3) Prowadzimy wymianę wydawnictw z Akademją piotrogrodzką, z Uniwersytetem Permskim, z Saratowem i paru innemi instytucjami; daje mi się, że i Muzeum Dziedzyckich oraz Pol. Związek Entomologiczny również kontakt z Rosjanami nawiązały. Osobiście koresponduję z Kindbolucą,

który jest obecnie stałym pracownikiem Muzeum Zoologicznego Akademji („Зоологический Музей Академии Наук С.С.С.Р."). Ogłosił on, m. in. (nieselkie) „Collectanea baicalica" w „Archiv für Molluskenkunde" („dawny Nachrichtsblatt").

4) Co do zjazdu ornitologicznego, to delegatem Polski będzie zapewne p. Sztolcman, który w ostatnich latach reprezentował Polskę na zjazdach międzynarodowej Odbudowy żubra i ptaków w Paryżu, Luksemburgu i Berlinie. Domaniewski nie może być delegatem z Muzeum, gdyż nie jest członkiem jego personelu. W Ministerstwie ma on opinję, urabianą starannie przez p. Janickiego w duchu ujemnym. Wobec dzieki fanatycznej nienawiści p. Janickiego do personelu Muzeum, właściwa d. Domaniewskiego, mnie, a niedawno i Jaczewskiej, którzy stale dążyli do uniezależnienia Muzeum od niefachowych i niecnych wpływów i intryg owego ambitnego przybysza z Bazylei, Muzeum przez długi czas nie mogło się normalnie rozwijać, a posada Kustosa Kręgowców dotąd nie jest obsadzona. Po awanturze jednak z r. 1924 (w czasie Klubu zpolickowanego Tema wobec szeregu działań p. Janickiego) sytuacja znacznie się poprawiła. Zgoda Ministerstwa na pracę

POLSKIE PAŃSTWOWE MUZEUM PRZYRODNICZE
DZIAŁ ZOOLOGICZNY.
MUSÉE POLONAIS D'HISTOIRE NATURELLE
SECTION de ZOOLOGIE.

WARSZAWA — VARSOVIE (POLOGNE)
Krak.-Przedmieście 26-28.

Domaniewskiego w Muzeum stanowi jeden z przeja-
wów owego „wyjaśniania" się sytuacji. To też
nie tracę nadziei, że Domaniewskiego uda się znowu
trwale związać z losami Muzeum.
Obecnie Domaniewski, jak Panu Profesorowi zapewne już
wiadomo, wraca z Zakopanego na stałe do Warszawy
i oczywiście będzie w Muzeum znowu opracowywał
ptaki.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku

Władysław Taczanowski

681
a, 6

STWOWE MUZEUM ~~PRZYRODNICZE~~
~~ZOOLOGICZNE~~
MUSÉE POLONAIS D'HISTOIRE NATURELLE
SECTION de ZOOLOGIE.
WARSZAWA — VARSOVIE (POLOGNE)
Krak.-Przedmieście 26-28.

Warszawa, d. 5 VII 1928 r.

№ .....

Czcigodny Panie Profesorze,

Najserdeczniej dziękuję za list. Życzliwa ocena mojej działalności naukowej i murealnej, wypłynęła od najznakomitszego zoologa polskiego i najczcigodniejszego przedstawiciela naszego świata naukowego, doprawdy głęboko mnie wzruszyła i daje mi najlepszą zachętę do dalszej pracy.

Jak Ministerstwo rozstrzygnie sprawę wyboru nowego dyrektora – trudno przerądzać. Nie wątpię jednak, że uda się znowu pozyskać Domaniewskiego dla Muzeum.

Opracowuję obecnie dużo interesującą faunę malakozoologiczną jeziorną nadesłaną mi z Jugosławji. Wykazuje ona w wielu szczegółach uderzającą analogję z fauną morza Kaspijskiego i Bajkału; jeden z najważniejszych gatunków pozwoliłem sobie nazwać Baicaliopsis Dybowskii nov. gen., n. spec. Wielce mnie cieszy fakt, że wnioski do jakich już teraz dochodzę na zasadzie owej fauny bałkańskiej (współczesnej i trzeciorzędowej), kaspijskiej i bajkalskiej, nieźle różnią się od wniosków wypowiedzianych przez Pana Profesora i Inż. Grochmalickiego; kładą one jednie większy nacisk na pewne dane ekologiczne i zoogeograficzne.

To zetknięcie się z problemami fauny Bajkału powoduje, że obecnie żywotnie z wielkiem zainteresowaniem i pietyzmem zabrałbym się do zawarcia bliższej z tą fauną znajomości. To też łaskawego i wielce dla mnie zaszczytnego zaufania, jakie mi Pan Profesor okazuje, powierzając mi swe okazy bajkalskie i kaspijskie, postaram się nie zawieść, a pracę w kierunku wytkniętym przez Pana

Profesora, wedle sił i możności prowadzić.

Wiadomość o powyższej decyzji Pana Profesora zbiega się z zamiarem mym powziętym już przed kilku miesiącami, aby przyjechać do Lwowa w celu zapytania Pana Profesora o pewne dane ekologiczne a zarazem z prośbą o pozwolenie na obejrzenie niektórych form z rodzaju Micromelania, Valvata i Baicalia (z L.C.). Zamierzałem przyjechać we wrześniu lub sierpniu; obecnie wszelako zastępcze Kierownictwo Muzeum uniemożliwiło mi wyjazd z Warszawy a w każdym razie wielce utrudniło, na lato.

Konchyljologiczną pracę nad mięczakami Bałkańskiemi, wspomnianemi powyżej, już niemal ukończyłem, ale do druku oddam rękopis dopiero we wrześniu; ukaże się praca ta najpierw w sprawach Akademji Serbskiej w Belgradzie, następnie zaś - obszerniej - w innem wydawnictwie, po niemiecku.

Łączę wyrazy najgłębszego szacunku a zarazem serdeczne życzenia jaknajrychlejszego powrotu do zdrowia

Władysław Poliński.

Obecny adres Muzeum brzmi:

Państwowe Muzeum Zoologiczne
Warszawa, Krak.-Przedmieście 26-28.

PAŃSTWOWE MUZEUM ZOOLOGICZNE.
MUSÉE ZOOLOGIQUE POLONAIS.

WARSZAWA — VARSOVIE (POLOGNE)
ak.-Przedmieście 26/28.
Tel. 225-27.

682
a, 6

Warszawa, 21 VIII 1928

Szanowny Panie Profesorze,

Najserdeczniej dziękuję za list. Jestem, że wreszcie tym razem, a niezmiernie i za mnie cennym zwrotem życzliwości, z jaką Szanowny Pan ocenia moją pracę naukową i muzealną. Ocena ta stanowi nietylko najlepszą zachętę do dalszej pracy, ale i hojnie wynagradza owe przeszkody i przykrości, w jakie praca w naszem Muzeum obfitowała, a od jakich nie jest i dziś jeszcze wolną. Podobnie jak Domaniewski, od pierwszej chwili broniłem niezależności Muzeum przeciwko zakusom owego, wymienionego przez Pana Profesora, zoologa, który nie mając (Ku temu) żadnych realnych danych, usiłuje się samodzielnemu rozwojowi naszej instytucji przeciwstawić. Stąd pierwsze i główne źródło nieudałej owej akcji.

Żrródł w drugiem jest fakt, że ktoś stąpnął
bliższą [illegible], [illegible],
[illegible], który jako 17 letni [illegible]
brał udział w powstaniu 1863 r. (w oddziale
Dolnickiego) i był ciężko ranny; ja zaś
miałem widzę w wielkich [illegible]
[illegible] i za ojca Tygodnik
Petersburski. Stąd pewność, że [illegible]
posiadał [illegible] w obrazie
Nowaro; Dmowskiego (ów) [illegible]
[illegible] i stara się [illegible] mi możliwie
mi wszelkie kierownicze stanowisko. — Nie
pisałem o tem rzeczonemu Panu Profesorowi,
nie chcąc Mu donosić o [illegible] metodach
i obyczajach, stanowiących tak niekorzystnie kon-
cy kontrast z tem, co osobiście Pan Profesor
całem swojem życiem i działalnością. —
W muzeum po załatwieniu najpilniejszych
spraw bieżących jestem [illegible] obecnie,
o ile nic na przeszkodzie nie stanie, posta-
ram się przyjechać w pierwszych dniach września
do Lwowa. — Łączę wyrazy najgłębszego szacunku
Wł. Stan. Poliński.

Za odbitkę [illegible] mowy o Kazimierzu Wielkim najserdeczniej dziękuję.

694
a,6

PAŃSTWOWE MUZEUM ZOOLOGICZNE | MUSÉE ZOOLOGIQUE POLONAIS
WARSZAWA | VARSOVIE (POLOGNE)
KRAKOWSKIE PRZEDMIEŚCIE № 26/28.
TEL. № 225-27.

Polanski

№ ..... Dn. 31 I 1929 r.

Sprawa: .....

Czcigodny Panie Profesorze,

Odpowiedź na krytykę Lindholma przeczytałem już przed 2 tygodniami, t.j. zaraz po jej otrzymaniu. Sądzę, że nie jest bynajmniej wykluczonem, iż Akademja petersburska odpowiedź tę wydrukuje; szkoda tylko, że odpowiedź ona nie była wysłana na ręce kogoś innego, gdyż prof. Suszkin zmarł przed kilku miesiącami; w każdym razie zarząd Akademji zająć się tem powinien. Prof. Grochmalicki donosi mi, że niezależnie do artykułu powyższego zamierza Pan Profesor ogłosić artykuł mniejszy własnym nakładem, istotnie gdyby Akademja petersburska zawiodła, to byłby to sposób jedyny.

Powtórzyć pragnąłbym tu jednak to, co już przedtem twierdziłem, mianowicie, że praca Lindholma nie jest w stanie obniżyć w czemkolwiek znaczenia tak niezmiernie doniosłych prac zarówno dra Władysława Dybowskiego jak i Pana Profesora oraz prof. Grochmalickiego. Reformy systematyczne Lindholma nie mogą być przez nikogo uznane za uzasadnione, dopóki nie potwierdzą ich badania anatomiczne oraz objektywna analiza konchyljologiczna, stosująca ścilejsze metody opisowo-porównawcze, niż te jakiemi się posługuje Lindholm. - Potrzebę dokładniejszego określania rozmiarów dołka odczuwałem i ja również; sądzę że cyfry 1/3, 1/4 i 1/5 (i t.d.) są istotnie bardzo praktyczne; w przygotowywanej obecnie

do druku pracy o rodzaju Fruticicola z Alp, Karpat i Bałkanów, używam też wyrażeń („w 3/5" etc. „w 2/5" itd. „dołek zakryty"), wskazując tem stopień zasłonięcia dołka przez odgięty ostrowy brzeg otworu skorupki; mierzę też długość i odstępy wzajemne włosków u gatunków owłosionych.

Z tem, że fauna Bajkała jest jakby „Arctica nefauna" napewno już i mało kto się zgadza, a mam nadzieję i ze swej strony rzucić nieco światła na tę wielce interesującą kwestję zoogeograficzną, w duchu zbliżonym do poglądów Pana Profesora.

Jedyna rzecz, co do której formalnie oprzeć się może Lindholm na pewnych danych objektywnych, jest nazwa „Vladislavidae", która w myśl kongresowych zoologicznych przepisów międzynarodowych (coprawda często bardzo wadliwych) powinna być uchronioną od zniknięcia; tej zaś nazwy rodzajowej nie było, dopóki nie wyłożył jej, ale w zastosowaniu do jednego z rodzajów rodzaju Campylaea, A. J. Wagner (Prace Zool. Pol. Instyt. Mus. Przyrodn. VI, 4 (1927), str. 379). Oczywiście inną jest sprawa degradacji rodziny do poziomu rodzaju; argumenty, jakie przytacza Pan Profesor w swej „Odpowiedzi" obecnej na str. 7, są istotnie nader ważne i wykazujące wyższą (od rodzaju) systematyczną tej grupy. —

Mam nadzieję, że lekarze zatrafią wreszcie na właściwy środek, któryby usunąć mógł lub chociażby znacznie złagodzić dolegliwości przewodu pokarmowego; a może i środki domowe stosowane z powodzeniem przez różnych „laików" dopomogłyby coś w tej sprawie, np. wino vermouth, lub wino z jagód czarnych?

Ogromnie ucieszyliśmy się tu w Muzeum, na wiadomość o „pamiętnikach", które niewątpliwie raz po opublikowaniu zostaną rozchwytane. —

W przygotowywanym do druku 1 zeszycie VIII tomu „Prac Muzeum Pomiecitego" w kronice darów dla Muzeum, podziękowanie dla Pana Profesora i prof. Środuli za wspaniały set Parmalakozoologicany. —

W sprawie dyrektywy Muzeum wiadoma Panu Profesorowi i grupa używała wielki

Tłuszcz wyraźny najczęściej znaczenia. Bo tej, jedna z chorób, nic objawiało niewiadomo. —

pow. Żywiec, wieś Pewel Mała. — 18 VIII 1929.

683
a,b,c,d

Czcigodny Panie Profesorze!

Otrzymałem wczoraj list Pana Profesora, przesłany mi z Warszawy (z Muzeum) do wioski, w której spędzam lato.-

Jak już w moich dawniejszych listach zaznaczałem, byłem z góry przygotowany na takie rozwiązanie sprawy kierownictwa Muzeum, jakie istotnie nastąpiło. To też już dość dawno rozpocząłem starania aby moją docenturę w „Szkole Głównej Gosp. Wiejsk." (t.j. właściwie w Akademji Rolniczo-Leśnej) w Warszawie, zamienić na profesurę zoologji. Pomieszać do celu tego zmierzała i sama uczel-

nia

wspomniana, jnzeto udało się w r. b. rzecz załatwić niemal już zupełnie. Obecnie sprawa nominacji mojej na Katedrę Wolnej w Szkole Głównej J. W. została już zaaprobowana przez Ministra Oświaty Czerwińskiego i znajduje się w prezydjum Rady Ministrów. Sądzę więc że może w jesieni będę już mógł opuścić Muzeum i objąć powyższe stanowisko w Szkole Głównej.

Dla mnie stanowisko to stanowi rzecz dogodną pod każdym względem. Ze względu na to, że mimo wszystko, osobiste moje stosunki z dr. Rostkowskim są i nadal poprawne, Kontaktu z Muzeum nie przerwę ~~[illegible]~~ i pracę opartą na zbiorach muzealnych

prowadzić będę ~~bez przerwy~~ w dalszym ciągu. Dzięki temu i ~~dalszemu~~ dalszemu opracowywaniu zbiorów bajkalskich nie stanie nic na przeszkodzie.

Z Bałkanów otrzymałem znowu cenną przesyłkę z materjałami z jeziora Ikutaji, które pozwolą mi rozszerzyć wnioski wyciągnięte z opracowania mięczaków jez. Ochridy (Ochrydy).

To ostatnie stanowi wręcz europejski odpowiednik Bajkału ze względu na swój „czysty" endemizm, ~~na swoją wielką~~ a wkrótce wielkie zainteresowanie z uwagi na ścisły związek jego nawskroś reliktowej fauny malakozoologicznej z kopalną trzeciorzędową fauną jugoslowiańską.

Jak z powyższego wynika, sytuacja moja nie przedstawia się niekorzystnie. Co się tyczy nowego kierownictwa Muzeum, to oczywiście dopiero przyszłość okaże, czy stanie ono na wysokości zadania i czy przyniesie pożądek owej instytucji.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku i najserdeczniejsze pozdrowienia

Władysław Poliński.

Warszawa, Wspólna 19 m. 14

31/X 1929

685
a,6,c.

Czcigodny Panie Profesorze!

Sprawa Katedry zoologji w Szkole Głównej Gosp. Wiejsk. w Warszawie została w lecie rozstrzygnięta ostatecznie. Od 1 października jestem profesorem i Kierownikiem zakładu zoologicznego w owej uczelni. Czuję się na nowem stanowisku o wiele lepiej niż w Muzeum, w którem byłem stale skrępowany rozmaitemi względami „służbowemi" oraz stale obarczony nadmiarem pracy administracyjnej. Na razie oczywiście wykłady zoologji ogólnej i systematycznej zabierają mi sporo czasu, ale zdaję, że już po roku będę miał pracy w zakresie przygotowywania się do

wykładów tyel ~~[illegible]~~ nie narbył wiele. Ogromny „plus"
– to ferje i wakacje, zamiast „urlopów" muzealnych.
Będę mógł je zużytkować należycie dla pracy naukowej,
wycieczek itd.

Kontakt z Muzeum utrzymuję stale, tak iż zbiory
są nietylko nadal w zupełności dla mnie dostępne
ale poniekąd nawet pozostają i nadal pod moim
ogólnym nadzorem. Zajmuję też pracą młodego, bardzo obie-
cującego malakozwologa, Stan. Feliksiaka (stud. IV roku).
W tym roku rozszerzyłem badania Karpackie na Ru-
munję, korzystając z uprzejmej gościny udzielonej mi
w Sinaia przez dyrektora stacji zoologicznej, prof.
Popovici-Bazrosanu. Dzięki dogodnym ułatwieniom
komunikacyjnym zwiedziłem też prawie całe pobrzeże

Dobrudży od Constancy aż do granicy Bułgarji.
Nawiązałem przytem stosunki z prof. Borcea, Dyrektorem
stacji biologicznej morskiej w Agigei (=Adżidża) nad
morzem Czarnem i otrzymałem od niego nieco mięcza-
ków z Lagun ujść Dunaju; uzupełnia to w sposób
bardzo pożądany zdobycze prof. Grochmalickiego z
ujść Dniepru, ~~z Bugu~~ zaś to wszystko krewniaki mięcza-
ków Kaspijskich. –

Mam nadzieję, że zdrowie dopisuje Czcigodnemu Panu
Profesorowi jak najlepiej, pozwalając Mu pracować
spokojnie w miłej willi na Zaściance.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku,
Pani Profesorowej przesyłam ucałowanie rączek

Władysław Poliński.

POLSKIE TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ DALEKIEGO WSCHODU

WE LWOWIE, ul. Fredry 3 (I. piętro).

POLISH SOCIETY OF FRIENDS OF FAR EAST.
POLAND, LWÓW, 3 Fredry Str. (I floor).

SOCIETÉ POLONAISE DES AMIS DE L'EXTRÊME ORIENT.
POLOGNE, LWÓW, Rue Fredry 3 (I etage).

NR Prot. gł.: 182
II Sekcji:
Komisji:

LWÓW, dnia 20 sierpnia 192 4.

Do Wielmożnego Pana
Profesora Dra B. Dybowskiego
we Lwowie.

Pozwalamy sobie przesłać do przeczytania i ewentualnej recenzji i oceny, — artykuł jednego z naszych członków, byłego oficera V Dywizji Syberyjskiej, który uchodząc po rozbiciu V Dywizji Polskiej na Syberji pod Kłukwicznąą (nicoda N-o Nowojarskiej) 11 stycznia 1920, przed niewolą bolszewicką, przejeżdżał przez Urjanchaj, Mongolję i Chiny, aby następnie (przebywszy na myśliwstwie jakiś czas z Ochockim Krajem) powrócić do Ojczyzny. — Zdaje się nam, że Pan Profesor z jednem ze swoich dzieł wspomina o Urjanchaju, więc może Pan Profesor ten artykuł, skontrolować jego treść z punktu widzenia przy-rodniczego i zaopatrzyć (na osobnych kartkach) uwagami odnośnie każdej stronicy z kolei i ogólną oceną, czy warto artykuł ten drukować, — to byliby-śmy bardzo wdzięczni.

POLSKIE TOWARZYSTWO
PRZYJACIÓŁ DALEKIEGO WSCHODU
we Lwowie, ul. Fredry Nr. 3.
(POLAND, LWOW, Fredry Street 3

Kazimierz Twardowski
za sekretarza

Józef Rostworowski Chodkiewicz
prezes.

810
a,6,c,01

15/2 września 1905 z Wilna.

Najszanowniejszy Panie Profesorze.

Syna mego 16-letniego Antoniego (wysłałem z matką jego w czerwcu r.b. chorego, studenta Wszechnicy Jagiellońskiej do „Schweizerischen Landerziehungsheim in Glarisseg „bei Steckborn am Bodensee", o którym to zakładzie miałem bardzo korzystne referencje paru poważnych osób. Okazało się jednak, że zamiast zdążyć przesłanie przeszkody — zajęto wszystkie wakanse. Nie chcąc czasu mój student zostawił młodszego brata w Zurichu i wyjechał sam na poszukiwanie innego podobnego zakładu. Dzięki pomocy i wskazówkom, które udało mu się zebrać, po kilku dniach nie-

Pomimo wszystko poszukiwani trafił na Instytut w Grünau pod Berlinem Szwajcarskim, o którym Jurek marzył. O ile zdążę mogę z programów, listów syna i pana listów Dyrektora Zakładu Dra H. Loosera (adres: Berl. Institut Grünau) — wybór to dobry. Od świtu do nocy wszyscy, pod ciągłym dozorem profesorów, podług dzwonka za zajęci, w szkole lub na świeżem powietrzu? W ciągu wykładów, od czasu do czasu urządzają wycieczki bliższe lub nawet K. Wodniowe z profesorami np. na lodowce Mont Blanc. Podczas wakacyj mieli uczniowie szkoły (również z profesorami) odbyć wycieczkę na rowerach do Belgji, ze zwiedzaniem muzeów, fabryk, wzorowych gospodarstw i t.p.

Może nie dla każdego dziecka potrzeba

x) W rodzaju angielskiej „école nouvelle".

Ten język nakłada dużą; co do mego jednak — sądzę, że ten tylko sposób może go ocalić od zmarnowania się przez nadmierne wybujanie wypadków, spotęgowanie i rozgorączkowanie z powodu tutejszych stosunków szkolnych.

Jurek bardzo dobrze był przygotowany z języków, jednak teraz już na nadzieję słuchać wszystkich wykładów (po niemiecku), ponieważ przed wakacjami tylko niektóre przedmioty były dla niego dostępne.

Kurs jest realny z dodatkiem, w razie życzenia, łacińsko-greckim. Francuski i angielski obowiązkowe. Rok szkolny zaczyna się 1 maja, ale w skutek tego, że przy którym wypadku może z każdego przedmiotu do innej klasy należeć — sądzę, że ta kwestja jakoś dałaby się załatwić, o ile za wakacje.

Najtańszy, dla mnie przynajmniej, stroną tego Instytutu jest znaczny koszt: za chłopców powyżej 16 lat płacą 2100 fr. rocznie, a z przeróżnymi kosztami wynosi suma minimum niezawodnie przeszło 1000 r. rocznie. Za jednak wolę chłopcom nie nie zostawić gruntowego, a wykierować na ludzi użytecznych, przeto zdecydowałem się na te nadmierne ofiary, mając zarazem, że takie urządzenie (instytut w pięknym parku o 4 godziny od Berna), taki dozór, i dobre wyżywienie mu ma się odpowiednio opłacać. – Dodam tylko słówko: Jasiek był bardzo zapytywany do wszystkiego usposobiony, a obecnie (jak widzę z listów) zadowolony. Trudna to rzecz wychowanie, bo każdy niemal inny. –

Z powodu spraw ważniejszych zgólnych i braku czasu, katastrofa Sprawa Elementarji do zupełnie dyr. –

O szkole podobnej do Grüneau, w Biebersteinie w Hessji otrzymałem niniejsze pochlebne relacje.

Całując rączki Szanownej Pani, Waszej Pani Profesorowej ważnego zdrowienia wyrobiwszy uszanuje

Ojciec Kazimierz Pomarnacki

811
a, b, c, d

Vegesack 9. VII. 92.

Sehr geehrter Herr.

Zu meinem lebhaften Bedauern ist es mir bisher nicht möglich gewesen, Ihren freundlichen Brief vom 17. Juni, für den ich Ihnen meinen verbindlichsten Dank sage, zu beantworten, da mein Leiden (Nervosität) einmal wieder so heftig auftritt, daß ich seit einigen Wochen vollständig arbeitsunfähig bin. Ich benutze einen etwas erträglicheren Tag, um endlich meine Briefschuld abzutragen.

Wenn ich Sie recht verstehe, so sind Sie der Meinung, daß M. alexandrinus ein Bastard von M. decumanus x M. rattus ist. Nach meinen bisherigen Erfahrungen an dem hier in Vegesack gesammelten Material bin ich zu der Ansicht gelangt, daß M. rattus und alex. specifisch identisch sind, denn ich habe 4 Exemplare derselben Größe aus einem Hause erhalten (– wahrscheinlich von einem Wurf stammend –), von denen 3 die typische M. alex.-Färbung hatten, 1 die typische M. rattus-Färbung; im übrigen war an allen 4 Exemplaren kein Unterschied wahrzunehmen. Aus einem andern Hause

erhielt ich ein adultes typisches ♂ von M. rattus und ein junges ♀ von M. alex.-Färbung. In beiden erwähnten Häusern aber ist M. decumanus nicht gefangen worden.

Ich darf Ihnen jedoch nicht verhehlen, dass ich aus einem dritten Hause ein nicht ganz erwachsenes Exemplar einer Ratte erhalten habe, die auf dem Rücken braun-gelb-grau, am Bauch weiss mit einem leichten Anflug von gelb gezeichnet war. Die langen Ohren und die Schädelbildung charakterisirten sie als zum M. rattus (alex.)-Typus gehörig, doch war der Schwanz, wenn auch länger als der Körper, doch auffallend kurz und - was mich sehr frappirte! - es fehlte der charakteristische M. rattus-Geruch. Wenn ich mir nun auch sagen muss, dass die Möglichkeit, dass bei einem M. rattus die Anal-Drüsen einmal nicht ausgebildet sind, nicht ausgeschlossen ist und dass andrerseits die Länge des Schwanzes sehr variabel ist, so hat doch dies Exemplar mich so stutzig gemacht, dass ich in meinen Schlussfolgerungen äusserst vorsichtig sein werde.

Mus rattus und alex. lassen sich, wie A. de l'Isle gezeigt hat, mit Leichtigkeit kreuzen - bei M. decumanus und M. rattus ist das bisher Niemandem gelungen, auch Ihrem Herrn Bruder nicht und die

Annahme, dass Bastarde zwischen beiden Arten vorkommen basirt nur auf einzelnen Exemplaren, die gefangen sind und Abweichungen von den typischen Färbungen zeigen.

Ich will nun versuchen, an Hand eines umfangreichen Materials von verschiedenen Fundorten, die charakteristischen Art-Merkmale einerseits von Mus decumanus, andrerseits von M. rattus (alex.) festzustellen und habe ich solches theils schon erhalten, theils ist es mir zugesagt worden.

Aus Ihrem werthen Briefe geht nicht deutlich hervor, ob Sie selbst oder Ihr Herr Bruder beabsichtigen, die Ratten-Studien fortzusetzen. Sollte das nicht der Fall sein, so dürfte ich vielleicht die Bitte wagen, mir zu gestatten, dass ich Ihren Herrn Bruder ersuchen darf, mir einige Schädel der Ratte, die Sie für M. alex. halten, zur Ansicht zukommen zu lassen. Ist das nicht möglich, so möchte ich von Ihrem freundlichen Anerbieten, mir den Balg von M. alex., den Sie noch in Händen haben, zur Ansicht senden zu wollen, Gebrauch machen und mir zugleich erlauben, Sie um einen Kopf oder Schädel von M. rattus von Ihrem Wohnort zu ersuchen. Ein Kopf wäre mir aus dem Grunde lieber, weil mir daran

gelegen ist, zu constatiren, ob die Gaumenfalten bei M. rattus immer gekörnelt sind – wie ich stets gefunden habe – oder ob sie, wie Blasius angiebt, auch glatt vorkommen.

Ihrer geneigten Antwort entgegen sehend bin ich

mit Hochachtung

Ihr ergebenster

A. Poppe.

P. S. Wenn ich mich recht erinnere, haben Sie sich mit dem Studium der Schnecken-Radulae beschäftigt. Interessiren Sie sich noch dafür und kann ich Ihnen eventuell mit solchen mariner Arten von Singapore, die sonst nicht gerade leicht zu beschaffen sind, dienen?

D. O.

Zudem e ambarazier mole spiele
sbirte mus allelandsinnen, obgl
ich nozh Sie fruehe ma / idzh
sbirte, a di nopiny, by hud
adrecan Venire, adestabl. Sie 13
nopad. – Stem / al Bridge 15.
bei he ufy 2 hgf.

10 Marja 1913 r.
Irkuck

Szanowny Panie Profesorze.-

Mateusz Bacrenas zakomunikował mi list w którym poruczył mu Pan zaciągnąć wiadomości o Józefie Dworzaczku, Czernyszewskim, Zagożdżinie i kilku innych osobach. W liście tym wymieniają Szanowny Pan i ośmnie. To już prawdziwe plus de grâce que de mérite było przecie, w czasie Pańskiego pobytu na Syberii, podobnych mnie, przeciętnych ludzi,- tysiące.-

Żałuję bardzo że mało mogę być pomocnym Bacrenasowi w zbieraniu potrzebnych wiadomości. Jedno co się zostało o D-rze Dworzaczku, to list, który znalazłem w archiwie Kanc. Generał-Gubernatora, pisany po francuzku do Korzakowa w r 1864, w którym liście Dworzaczek prosi o wydanie mu narzędzi niedozwolonych.- Na liście potrzeba rezolucja „nemam by nemyslenih zabod". Ergo - Dworzaczek - oprócz dzierżenia i kradzieży - był i do Rosowicza. Reszta Korzaków mógł i nie wiedzieć kogo i gdzie naznaczali Ern i jemu podobni.-

Dalsze wiadomości o Dworzaczku, o jego życiu na Jakutach, a także kiedy i gdzie mógł umrzeć, muszą, leżeć w archiwie Jakuckiego Obł. Zarząd. Celem zdobycia tych wiadomości napisaliśmy do dwóch znajomych w Jakucku. Z nich jeden jest

prezes wydziału banku - Morgulec /. ujrzawszy Bolesława Morgulca, naszego kolegi ze Lwowa /. Po otrzymaniu odpowiedzi będziemy natychmiast zakomunikowana Panu Profesorowi. - Do Morgulca pisał Baczewski.

O Czernyszewskim napisał Panu zekre tarz Geogr. Tow., o czem uwiadomił Baczewski.

Wiśniewskiego widziałem kilka dni temu. Już prawie zgrzybiały starzec. ma tu swój domek i rodzinę. -

Nagurski umarł w czasie dwa lata temu. -

Zagorskim umarł już dawno. Dzieje o jego życiu lat ostatnich zbiorę po powrocie do miasta Kalisza, jego biurkiem znajdującym i tacze piosnkę Panu.

Syberacy przyjaźni nam: Butin, niegdyś bogaty Kupiec Nerczyński. Głównie pomagał jego interesach zajmowali Polacy: Jan Goraiski, Bronisław Antonowicz, Kwiatkowski, Latuszkiewicz - i inni. Butin umarł dawno. -

Bogaty niegdyś żyd Dąbrowski miał gorzelnię w Jałbce za Ojcowem. Po powrocie z katorgi prowadziliśmy dom. Pewnego razu, znosząc worki z żytem do spichrza z wagi, jeden z nasrzych, Józef Radwańkiewicz, wziął na poroż mały worek, który, przy dźwiganiu, otarał się bardzo ciężkim, - Józef zawołał magazyniera i zmusił go rozwiązać worek; otarały się trzy cegły. Stary Dąbrowski zawołał. „Nu, pan Radwańkiewicz! jak „będzie magazynier, ato 40 rublow i kwatera."
Józef później był rządcą i plenipotentem Dąbrowskiego,

więc i wielu naszych mieli zarobek. Dostawcami żyta byli wyłącznie politycy, między innemi bracia Berger również słowiańscy Polacy.-

Generał Kazimierz Kukiel, naczelnik sztabu w Irkucku. Ze sprawy Zabajkalskiej /. Niszycha /. rozstrzelani Szaramowicz i 2 drugich, - a nie 20, - to tylko wspólny Kukiela mimo to że w Niszycie zginął bardzo przez Kukiela za jego adjutant Porchanow.-

Pułkownik Nieterow /. Andrzej Pawłowicz / Korowicz, siedział czas jakiś w Omskiej fortecy w sprawie oddzielenia Sybiru, umarł w swojej stanicy, Siemipałatyńskiej oblasci.-

Kołosow /. Eugjenius Jonowicz /. były kapitan artylerii zgubiony w tej że sprawie. Zmuszony był mieszkać w Nerczyńsku 10 lat. Później był sekretarzem w Dumie, kiedy i ja tam służyłem. Umarł w Tomsku.-

Ładowników /. Miłay Wasilewicz /. sekretarz sprawy. Prześladowany bardzo za agitacje w 80 latach. W czasie jego sekretarstwa służyło w Dumie 9ciu Polaków. Podobno zmarł w Tajdze.-

Potanin, badacz Sybiru, autor wielu rzeczy o niej; też zgubiony jako separatysta. Żyje jeszcze w Tomsku.

Wagin /. Wiktorow Iwanowicz /. Znałem go dobrze bo mieszkałem u jego córki gimnazistki.- Opowiem dla charakterystyki jego postępek. Jako tamownik Wagin był prezesem rady w zarządzie bocznicy i apteki miastowej. Służył tam, między innymi Herbst - chemik-laborant. Trzeba było zmniejszyć expensa instytucji i uwolnić kilku subjektów. Groziło to stratą zarobku. Powiedziałem Waginowi że Herbsta nie należy uwalniać, gdyż u niego w składzie trawy, przechowujemy nielegalną literaturę, rękopisma i t.p.. „Bonus Kakis! tu vidum nonus eo unguendo ne gudeat". Jako czyno-wrogowie nasi pozostali na swoich miejscach.- Waginowa ta, w rękopiśmie swoje pamiętniki, - że 2ro aresztowy. Opieczętował je w paku i darował niektóre z nich

kiem że będzie odkryto w 50 lat po jego śmierci. Już się niedoczekam tego, bo to nastąpi przez 30 lat. Wagin widocznie nie przeczuwał wypadków 1905 r.—

Staraniem dobrowolnie tu przybyłych Polaków przedsiębiorców, szczególnie Komorowskiego (Kaz. węgla) i kilku naszych weteranów, odkryto tu legalizowany Klub „Polsko-Narodowe zebranie", a w gminy czyli Polski „Ogniwo"!— Byłem kilka razy. Z początku było dobrze, ale ze śmiercią Komorowskiego, Kaleszowskiego i kilku innych — podupadło, a raczej zmieniło fizjonomję. Dziś nie podoba mi się. Kilkoro zajęci wyłącznie tasiemcami i flirtem, a starzy grają w karty, blagują, gadają (bo nie mówią), o najgłębszej nie wiedzą. Dużo nie w Rudenach pałacu Potemkina i temu podobnych głupstwach, jak napr. o bajkowe życiu: jest niby biblioteczka, z paryset książek i kilku dzienników. Między ostatniemi humorystyczny „Narchołd" (nie rozumiem nawet tego wyrazu). Najgodniejszy to szpargał. Z biblioteczki widziałem już w bukinistyku na rynku 2—3 książki.—

W lecie ubiegłego roku zjawił się tu jakiś Szortkiewicz, zesłany z Polski do Aleksandrowska, a później uwolniony. Zajął się on zbieraniem rozmaitych wiadomości, tyczących się dawniejszego i obecnego życia w Syberii ludzi 3 roku. Zbierał nawet najdrobniejsze krzyżacki. Ktoś mu powiedział że mam nieco rękopiśmiennych szpargałów, mogących go interesować. Był więc u mnie. Dałem to co znajdowałem potrzebnym dać obcemu człowiekowi.— Nakoniec pokazuje mi list z Małyszewicz o wystąpieniu Bartoszewicza w bardzo niemiłym tonie. W dość ciepłym towarzystwie Polskim, publicznie starał się przedstawić nasz naród i dzieje w najgorszym świetle.—

Wiecie z Małgorzaty dosłownie jest tak: „Bartkiewicz, pozwija „na Andrzeja Towiańskiego, – oderwał się, między innem, – że „u Polaków nic niema swojego, tylko wszystko wzięte „od obcych narodów. Nasza sztuka, poezja – nic warte. „Nasi uczeni i mistrze – to cudzoziemcy, – jak Kopernik, Lro- „pen i inni. Z powieścia pisarzy żadnego niema." W końcu dodał już brutalnie: „Polacy – to szubrawcy. „Nic swojego nie mają, – ani sztuki, ani nauki, a w „literaturze wszystko jest kradzione z włoskich i fran „cuskich". – Ten Bartkiewicz albo nic nie wiedział i nie czytał, albo chciał, jak mówią (i czemu nie chcę wierzyć), pacią- gnąć za język słuchaczy. – W każdym razie stracił popu- larność i sympatyje, – gdzie jedno lub drugie miał i miał. –

Przyszło wczoraj z Kielc kilka słów o nowej nadsyłce nie- których wiadomości o Zagorskim i innych. Mój znajo- my po służbie wszedł do Muzeum miejskiego, Dworzyński (i. Michał Pawłowicz), odnalazł, przez rany towarzyszył Witkowskiemu w wycieczkach. – Dał mnie Dworzyńskiego „Cudzoziemki Ignacy", wydrukowane odrębnie, z wsypem „z Dziennika podróży cudzego", – w 1911 roku. W tym Dzienniku nadesłanie jest nowa, ciekawa w Tow. geogr. w 15-tą (letnią) rocznicę śmierci Witkowskiego; – podobno wiadomo ona jakimś Profesorowi, – więc nie przy- szło Dziennika. Jeszcze jest w nim kilka listów Czerskiego do Witkowskiego. –

Zdaleka – szczęście w tej że literacie w Lekse- szowa Danuty Siedlecznikowa. Jest – onże członkiem w Tow. geog. i razem – członkiem „Oddziału „wygnańców cudzego". Zdaje się to sympatyczna fuga- ra. Wskazał mi gdzie mogę znaleść nekro- log Zagorskiego, dał fotografię jego pomnika, – Kielce Dołęgowa. Z nadpisu na pomniku widać że Zagorski umarł w 1904 r. –

Siedlecznikowa prosił mię zawiadomić

Pana, że gotów jest przysłać mu swoje prace literackie o Tow. geogr. i wogule o Syberii, jeśli Pan życzy. – Jego adres: Иван Александрович Середрепинский, – бл. Иркутскую Городскую Управу. –

Możem postąpił nie taktycznie, bo, ustępując prośbie Śieroszewskiego, dałem mu wyciąg z Kurjera Lwowskiego, dla przetłomaczenia i pomieszczenia w gazecie części tyczącej się Tow. geograf. – Nietaktycznie, – bom nie miał na to zezwolenia Pana. – Żona Śieroszewskiego też pracuje na polu literackim. Uczyła się języka polskiego. –

Bardzo nie wiele nas pozostało już w Irkucku. Kto miał środki – wyjechał się do Krajów, z pozostałych wielu umarło. Byli i tacy co pobrali z powodu dość znacznych interesów handlowych, przedsiębiorczych, w kraju złuszbowych. Czarny Kotłubowski, miał tu najlepszą aptekę, dzielny i zacny człowiek, umarł 3 lata temu, Stacha Ryechlińskiego Romuald Hermann, Cesław Dorohostajski – pomarli. Karol Woźnicki żyje, – posyła przesyłkę Panu pozdrowienia i wyrazy uznania. Może go Pan i panicza nieco, mieszkał bowiem w sąsiedztwie obok tej gdzie mieszkał Pan z Kiełbińskim i podobno z Dubieckim. – Woźnicki ma tu pasę domów, jest komisjonerem w gorzelni gdzieś za Cyrkiem, prawie bogaty. Mieszkają niegdyś niemiałek Siewałowskich. – Melchior Czyżyk i Emmanuel Dworzecki też pomarli 1-ma na Lenie a 2-ga w Chabarowsku. – Syn Costowa Dorohostajskiego Wit jest członkiem Tow. Geogr.; podróżował po Mongolii, zbadał podobno Jezioro Kosogot, jeśli się nie mylę. Ma swoje zapatrywania co do tego nieprzyjaciela, – jak dalszy ciąg.

Żyje tu jeszcze powszechnie lubiony i bardzo poczciwy Wojciech Kopeński, z Warszawy, – stolarz-artysta. Po tym krótkim pożarze domu własnego i najętych już warsztatu nie prowadzi, robi tylko drogie rzeczy z orzechowego drzewa, palmy, gwajaku, – lub też z korzeni mamuta i lignitu. Był nauczycielem w szkole rzemieślniczej, gdzie wykładał technikę drzewa i metalu. – Wyjechał Pana Michał Kossowski, były urzędnik w Petersburgu. Nie tyje adwokat, ale szczęśliwy (pomiędzy), prowadził proces ustrzesowo Trapiernikowa z miastem, skończył proces wygrawszy, wyskrobał na tem 250,000 i wyjechał do Petersburga. Uszczęśliwił się żyje, ale ostrzyżył przed 25 laty (a może i przed 35) wydał po kryjomu broszurę o życiu tu naszych wygnańców, – dość błędnie i z wypaczeniem. – Nasi miastowi Kupcy – sklepikarze: Eljaszewicz, Cymerski, Minkiewicz – nie żyją, Ostatni palmę wzięć w Teb'i, bankrótstwo.) –

Chociaż już bez wątpienia znudziłem Pana moją pisaniną, chcę jednak powiedzieć cośkolwiek i o sobie. Po uwolnieniu z katorgi posłano mię do Jałowki, żydowskiej gminy, o wiorst 70 od Irkucka. Zastałem tam zwykłych siedmiu katorżników: Piotra i Ignacego Skrzanowskich, Józefa Zamkowicza i Łukasza Wiśniewskiego. Ciężkie tam było życie. Z Kopaje już nie mogłem nic mieć, gdyż rok 63 pozbawił wszystko. W parę lat przeniosłem się do miasta, – posłano mię na służbę do Duszy. Byłem tam dwa lata plenipotentem ptk. Korazina, przy wielu jego budowach. Zarabiałem też dobrze wydawaniem planów na rozmaite budowy, po wielkim pożarze miasta. Na początku życia w mieście miałem bliższemi ludźmi i przyjacielmi mymi byli: Dyrektor technikum, Rud. z Kijowa, Wincenty Klimowicz fortepianista, Bolesław Jaśnic z

ki – Krzyżak, brat mój Florjan wzięli 7 klasy z Łucka, z kolegami: Karol Stanisławicz z Mińska, Napoleon Obuchowicz ze Słucka, Adolf Marszałki. Po wyjeździe ci. Byli to wszystko zgłoszeni na powołanie. Z bliskich mi Lieutenantów przybył, po drugim na liście Piotr Jemmon, mój dalecy powinowaty, Kornet ułanów, obywatel Słuneński, a we powstaniu naczelnik oddziału, w którym i ja byłem. – Powrócił do kraju i wkrótce umarł. –

W r 1895 wyjechałem do Omska z żoną i synem, którem, z powodu braku u nas środków, postąpił do Korpusu Kadetów. Sam służyłem w Izbie Skarbu. W 98 r wyjechałem na 2 lata na służbę w Jakuckiej Obłasti, na Kopalniach złota Zimbargo. – Syna, jako celującego, naznaczono, – po ukończeniu Korpusu, – (wcielono) do Szkoły Inżynierów wojskowych w Petersburgu, – sam zaś w 1901 r, ojej [illegible]

Zastałem tam 2ch Lieutenantów, – Jerzy Czarnecki, ?, może go Pan i panienka nieco znacie, ruchy, aż czerwony, – wieczny towarzysz, quasi adjutant Artura Tyszkiewicza ?, dzielny i dobry człowiek, – a drugi Piotr Baltak, syn Kupca w Rydze, Niemiec, służył urzędnikiem w Kopalni. Jednocześnie po śmierci, miał swój dom. Tknięty paraliżem, wkrótce po mnie wyjeździe umarł. Drugi ożenił bogaty, ma własne Kopalnie złota, piękny dom, wielką gospodarkę. – Podróżował. Był w Egipcie, Indyi, wschodnich prowincyach Chinach, w Japonii. Z obojga byłem zawsze bardzo dobrze. Słyszałem że Baltak też zmarł sparaliżowany. Był tam jeszcze Lieutenant Jaszczurowski, umarł dawno. Był inżynierem Białostocki Kossakowski. Polecił sobie w Teb. ?, nostalgia ?.

W roku 1903 = promowano syna na oficera i dano mu prawo wyboru miejsca służby. Niemieliśmy zbytku przenieść się do kraju, - a syn chciał być z nami, - więc wybrał sobie Wschodnią Syberyę, - i od razu musieliśmy wyjechać do Portu Artura, skąd wskutek tam zarem ledwo 5 miesięcy, 27 lutego 1904 r. zrobili - rewizyę Japończycy zniszczyli na porcie dwa pancerniki i zaczęli bombardować miasto. W kilka dni zmurowano nie rozrzucych broni wyjechać. Syn zaś został i ze swoim batalionem saperów, odbył całą kampanię szczęśliwie mimo to że był w bitwach pod Liaojanem, Mukdenem i innych. Od 1906 roku ożenił się z nami. Syn wyszedł do rezerwy, służy w Petersburgu jako inżynier. —

Wyznam że na stałe dziś nie przeniósłbym się do kraju. Nie mogłem przecie godzić się ze stanem ante bellum, więc protestowałem z karabinem w ręku za co płacę niemal po dziś. Jak że bym mógł się godzić z obecnym stanem w kraju, jak go nam urządzili czarnosotnicy, nacjonaliści i.t.p. - A protestować, - to jużem za stary żeby podążyć na Sybir drugi raz, chociażby i w wagonie s. N.E. zaaranżowanym. Ale muszę środki pozwolą bym na czas jakiś, żeby zobaczyć brzegi Dniepru, Dońca, Bałaklei, nawet Litwy, pokłonić się mogiłom Dziadów, ojców, polance pod Borodinowa, polanom Kurskim, stoi-zeyo Dmitrii, Bałaklawa i wielu innych, - t. j. „Vedere Napoli e poi morire!"

Dziś obrzymałem z poczty petersburskiej gazetę „Niedziela Wieczorowa Zranica" № 17 od 28 kwietnia t.r. Pomieszczony w niej list do redakcyi, profesor

Wengierowa, ~~którześmy~~ skopiowałem i tu dołączam.
Pisze Wengierow że mu chodzi o ruskich uczonych. Mnie się zdaje że Weng. nie domówił. Widocznie mu idzie o ludziach nauki, którzy swoją pracą i wiedzą przysporzyli intelektualnego bogactwa (bez względu na narodowość) Rossii, Więc mówiłby Pan Profesor chciał coś na Komunikowaci Wengierowy. A że do jego encyklopedii byłoby oznaczono polskie nazwisko i prace naukowe, - to odpowiedz Pańska Wengierowu, na jego biograficzne zapytanie, uznaczone w paragrafie 9.m=, - wskazała by dostatecznie narodowość uczonego; a z tąd nam, Polakom zysk moralny. -

Nie wiem wprawdzie kto to ten Pan Wengierow. Jeżeli jest z ligi Patryotycznej, Bartasowa, Dubrowina i im podobnych, to mnie się zdaje, nie można z nim nic dobrego mieć. -

Wczoraj otrzymałem list z Warszawy od Augusta Bielskiego. Wkrótce łem konterfekcik=wiera fotografię, z jego dedykacją, otrzymałem. Wielką mi to przyjemność sprawiło, - taką jaką otrzymać rzadko się daje. Kochanie bo bardzo tego artystę. - Jednocześnie, W Pani że liście i zmartwienie wiadomość. Dużo naszych w Warszawie umarło. A najlepszy nasz przyjaciel z Trzaski redaktor „Biblioteki Warszawskiej", - (Długi Jan Kiel) ciężko choruje i jest bardzo osłabiony.

Wspominając Dyonizego znów mi przychodzi na pamięć Michał Kossowski. Ci dwaj by-

z sobą zawsze nabakier. Jako zwyczajny śmiertelnik, przyjęłem dość ubogo; nie bywałem w kołach takiego, więc niewiem dobrze o co chodziło. Z rozmów jednak myślę, że niektórzy nasi podejrzywali Kozanowskiego o nieuczciwe tendencyje, takie, jakie z takiej ręki Włodzimierza Spasowicza, cechujących „ugodowstwem". — To byłoby fatalne. — Byli tacy co zarzucali Kozanowskiemu egoizm. Odbiście świadczy, że to jest fałsz. — Kiedy byłem w złym stanie i niemiałem w tych dniach futra, p. Michał pocztowie dowiedział się o tem i przysłał mi dobre futro. — Więc nie egoista. Dał on [illegible] na ukończenie budowy kościoła prawosławnego przeszło 10,000 r. — Tego nie zrobi egoista, odznaczany w odmiennym znaczeniu. Któż mi na to odpowie, że taki cel dobroczynności jest właśnie egoizm, a nie [illegible] egoizm. Czy Bóg tego nie miał racji?! —

Wracam jeszcze raz do Bartkiewicza. — Dojrzałem niektóre notatki — porównałem nie mały [illegible] z gdzie ołówkowemi rysunkami widocznie Kadai, więcej, portretu Michajłowa i t. p. — Porównałem, bo Bart. miał z tego zrobić broszurę i portrecje we właściwe ręce, dla wydrukowania w czasie jubileuszu 50 r. — Nie chcemy czytać w gazecie „Libin"! — że Bart. znalazł u jednego z polaków 63 rysunki — Czerny rzewskiego i oddał je wydziałowi [illegible] — Na odwrocie odbitki tego [illegible] stoi nazwisko K. Janicki. — Nie na to pielęgnowałem tę pamiątkę, przeszło 40 lat, żeby taki Bart. obchodził [illegible]. —

Wyczytałem z wielkim trudem te rysunki. —

Byłem kilka dni temu w środowym interesie w redakcji gazety „Lwów"! Wzruszenie wypowiedział [illegible] nazwisko Bart. Redaktor wskoczył na stołek jak

opuszczamy za parę lat, ... Mnie nie zgrzybiej, - konieczności
sprzedaży obawiam się nie będziemy Bo Kaukazem!! -
Nie kamienicy, Portiżerami tylko to co dyrektorom. -

Ma Pan jego wiosenne książki o podróży Pana z Petersburga na Amur i dalej. Nie dot je wiosenne do przeczytania. Czyby Pan profesor nie był łaskaw przysłać mi te książki, - kosztami i portowie - proszę zaliczkowie. -

W razie żebym był potrzebnym Panu dla jakich zleceń, dołączam mój adres. ul. Upitycznicka, Ubezpieczalnia Społeczna Ruchu Miejskiego. Mieszkanie No 24 a Kolejowo-Petersburskie, Wojnicz, dla mojego Pana A. Trojanowskiego. -

Byłbym nieskończenie wdzięczen za fotografię zdrowiejącego Pana profesora.

Proszę przyjąć wyrazy szacunku
i serdecznej życzliwości
Tadeusz Trojanowski

16/V/17 Bn.

Archiwum
A 1913

Wielce Szanownej Pani Profesorze.

Tydzień temu zakommunikowano mi listy do p. N. B. Nie mogłam natychmiast pisać, gdyż i dziś jeszcze trudno mi pisać. Jestem konwalescentem po nieszczęsnej ciężkiej chorobie – zapalenia płuc –

Z listu Pańskiego ze smutkiem dowiaduję się o fatalnem stanie zdrowia p. Augusta. Skłonna go znałam w Drezdenku, ale raczej go jako zacnego człowieka. –

W tygodniku Illustrowanym, od 29 Listopada r. ub. Włodzimierz Dworkowski pomieścił na wstępie artykuł pod tytułem „pamiętniki prof. Ben. Dybowskiego". Wartościowe, między innemi doniosłemi i ważnemi faktami, – jest dla mnie bardzo ciekawa rzecz, – a mianowicie: przytoczony przez pana profesora Potkowi memorjał o konieczności wrócenia prawa językowi polskiemu. Czy to się zachowało gdzie w druku, lub chociażby w rękopiśmie? Jak by się to zdało dziś któremuś z poczciwych członków Petersburskiej Rady państwowej, kiedy się debatowała kwestyja o języku polskim w przyszłym samorządzie miast w Królestwie Polskim – i kiedy uchwalono, że w radzie miast ma być używany język moskiewski Na debatowe i dla pisania uchwał. – Trudno zrobić większy gwałt naszej mowie. – Poczciwi protestowali, – nawet Kokowcew był przeciw temu uchwyceniu. Ale rada państwa ma uszy Pungszlowiczów i jemu podobnych infamisów i język moskiewski zatryumfował. Cóż to się dzieje w Polsce i na Litwie? Powściekali się czernosotnicy oryco w lico! Szczęście mi przysłodzi na pamięć jednak – trywialne przysłowie – „najstraszniejszy djabeł na wyloci". – Rad bym miał kopję tego memorjału. –

Żydek od czasu jak go pan profesor znał zmienił się do niepoznania. Na obecnie przeszło 100,000 mieszkańców ½, wstęp lichwa rozwinęła [illegible] ej broni ½, Mnóstwo nowin, handel obcesowy- chociaż ostatniemi czasy upadła.— Ker miasta ½, wpadkach zdrowia ½, ostatnie 4 lata był bardzo przywiązany i wykształcony człowiek- Doktor Zbanow, Na tego-rocznych wyborach- wyborcy się rozdzielili na dwie wrogie połowy. Część Żydków wzięła górę przy wyborze Radników, wybrali po większej części ludzi niepewnych i aferzystów,— a ci, swoją drogą, przy elekcji ojtowy- wybrali jaskrawszą urzędnicz ka z akcyzy- Kobranowskiego.-

W mieście i we wsiach, a szczególnie po wiel- kich wioskach przy Kolei,— ciągłe kradzieży, robien- ki i mordy. Trudno wyobrazić do domu niebezpieczniej ... nawet w centrze miasta.-

Potem pisał o żydach— nie wiem. Zapewne to pana profesora nie interesuje.-

Lato i jesień roku ubiegłego po większej części było dobre pod względem pogody. Urodzaj też był dobry, a w [illegible] gminach nawet doskonały w Żmudzkiej gub.- W Janiszkiejskiej zaś zupełnie inaczej. Tam znaczna część zasiewów wyginęła. A z mieszczą- stwych wychodźców z Rosji i Rusi już od dzisiej- nia zaczął się głód. Osiedlili się oni w urzędach Rejgi odwiecznej. Na wykarczowanych miejscach wszystko już w Sierpniu wymarzło.— U wychodź- ców grasuje- Tyfus i Skorbut.

Zima tegoroczna była łagodna. W grudniu i Styczniu mróz w nocy rzadko kiedy dochodził do 20°R. Z tego po-

wodę Dzika Angara stanęła w mieście zaledwie 23go stycznia. Ale w lutym kilka dni rzeczywiście dzikie nieraz w nocy do 29°. Dziś jeszcze jeżdżą po-lodzie na stację kolejową, chociaż w mieście znacznie i jeżdżą już na kołach.

Wezbranie Angary w początku stycznia było dość znaczne. A niżej w w Irkuckim i Bałagańskim powiatach wezbranie przyczyniło dużo strat w wioskach przybrzeżnych; jedna z nich prawie całkiem zniesiona. — Mimo tak prędkiego zamarznięcia Angary obeszło się b. jak nie rzadko bez tąpnięć. —

Jednak chcę jeszcze na chwilę wrócić do Irkucka, a raczej do jego okolic. Dzisiaj dawniej był ok. 4 w. pojedynczo dla jakiegoś miejscowego ascety, o kilkaset od miasta, ogromną przestrzeń zajęła kolejowa stacja - Innokientiewska; na około jej uformowało się znaczne miasteczko z kilkunastu tysiącami mieszkańców. A między nim i w. Irkuckiem - koszary piechoty, artylerii, saperów i roty radiotelegrafu. — 25 przeszło lat temu w tych miejscach Dz. Trepka, hrabia Kalicki, Zienkowicz i ja - polowaliśmy na bekasy, kaczki i zające. —

W styczniu byłem w Muzeum. Zastałem tam p. Sayanajewa. Dałem mu dla ilustracyj wystawy 7 rycin ołówkowych z widokami Kadat i z portretem Michajłowa, który tam umarł. Rysował je Janicki w 1866 - Wyprawa Cardo był radosnym. — Muszę zrobić z tych rycin dobre fotografije, chociaż z trudnością to wykonać, gdyż rysunki są na żółtawym papierze. — Dwa tygodnie temu odwiedził mię Sayanajew przyniósł rysunki. — Jest on wielkim przyjacielem pana profesora. Ma Sayanajew uraz do Bartkiewicza najprawdopodobniej że wyprosił na niego upoważnienie do zbierania szczątków z życia Decabrystów w pietrowskim i Nerczyńskiej - z tem że się podzieli tem zbiorem z Tow. Geogr. — pojechał, zebrał, posłał zdjęć Sayanajewa ale nic niedał z zbioru,

A powtóre oto że wziął się tłumaczyć na język ruski, ~~paiérka~~ ojcy pisane przez Pana po Polsku, - za co mnie się za dobre honorarium. Przetłumaczył tak że nie miało miéć w drukiem kłopotów z przerobieniem z gruntu tego tłumaczenia. -

Mam i ja wrócz do p. Bart. Zobaczył on u mnie nieżyjącego kadańskie rysunki. Wyprosił bo zrobienia kopii. Dałem. Ale Bartkiewicz oddał je jednemu z członków Tow. „Użytek Ludu" jako rysunki roboty Chemyrowskiego. Za wiadomość weszła do gazety „Lucheń", przy czem wskazano że rysunki otrzymano ostatnie. Odebrałem rysunki i wytłumaczyłem redakcji że je wprowadzono w błąd. Ale ojca Chemyrowskiego prosiłem o dalsze, żeby mu przysłać te rysunki, chociaż jednocześnie stanowczo zawiadomiłem, że jego ojciec tych rysunków nie robił. -

Obecnie Kojecki z rysunkami posyłam do Warszawy panu Augustowi. Wrocie żeby Kadaje interesowała pana profesora - proszę rozdać od p. Augusta te rysunki, nawet one jest upoważniony. -

Na zmartwienie nie mogę skorzystać „rady Pana co do wyjazdu z Moskwy" ojcem Polskiego nie mam na to pieniędzy. A co do spółki to mnie zupełnie nie przyjęto; do zdrowia, nie mogę o tém starać się. -

P. Mateusz wyraźnie powiedział że ja jestem „czasowo w Irkucku przebywający" i mieszkam tu stale, wiosną wyjeżdżam na jakiś czas, ale bywam często w mieście. Przytém i nawet otrzymujemy korespondencje bardzo ostrożnie, więc jeśli bym się miał zdać panu profesorowi proszę bezpośrednio pisać mi pod adresem do połowy maja - ulica Łamińskich w Wyższej Kijowskiego przedmieścia d. Gener. Bolek № 17/140, a zatém już „Epistolijany Antonowicz Popielnicki, Typonumeracja pereseczeńskogo otrzędu, Irkuckaja gubernija, Wierchnjaja ulica, Dom Generała Bolka № 24. dla A. Epistolijanowicza". Każde pańskie zlecenie postaramy się wypełnić conajprędzej z wielką przyjemnością. -

Proszę przyjąć wyrazy głębokiego szacunku i przyjaźni

Antoni Porębski

Irkuck
Marca 5/17.
1914 r.

Panu Janowi Kiereszeninowi wysłał wczoraj list wraz z „Objaśnieniami" Jastrzębskiego. - Wyjeżdżam za parę dni do Tarnopola, Dworzec Kolei Żelaznej, - czy tam jest?

814, a, b, c, d
e, f, g, h, i, j,
k, l, ł, m, n

Żmiuck. 1914 r. Kwiecień

Wielce szanowny Panie Profesorze.-

List Pana otrzymałem 30/III.- Nie umiem wyrazić moją najgłębszą wdzięczność za „Wspomnienia z przeszłości półwiekowej". To już łaska nadzwyczajna moją miarę zasługi. Książkę przeczytałem natychmiast w parę dni po otrzymaniu.- Światła i rzetelna w niej ocena wypadków i ludzi. Tam w niej prawda we wszystkim co autor mógł zebrać o nie wiele jeszcze żyjących weteranów 63 r.- Świadczy ona też że autor jest, był i będzie - wszędzie od Finów - najlepszy Polak-patryota i najsprawiedliwszy obywatel.- „Wspomnienia"- to znaczny wkład do historyi powstania i po nim.-

Z osób wymienionych w Księdze Kilkanaście tam z widzenia, kilkanaście bliżej, a dwóch z Wami jeszcze na parę lat przed powstaniem.

Zygmunta Lieskowskiego tylko raz widziałem przez 2 godziny. Jechał on pocztą z Moskwy na Rostów i Dowsk podobno do Kijowa,- o ile przypominam,- widzę w 1862 r.- i na godzinę zatrzymał się u mojego szwagra Wandalina Związkiego, dwór którego - Związkowo - stał przeciw pocztowej stacji o 2 wiorsty. Przyjechałem tam z Stajszyna ze swoim mu. s. p. Wincentym Pazębskim.- Oczem Związki, Lieskowski i stryj rozmawiali w gabinecie o tem wówczas nie wiedziałem. Przy pożegnaniu, gdym mu powiedział zwyczajny frazes „z Bogiem Panie"- on upierał na zamawianie

mojej czamarki i na białego orzełka w kapturze, - powiedział: „no - może się jeszcze spotkamy". - Tak się nie stało. -

Wiadomość z książki o Dre Antonim Zaikiewiczu nie zdziwiła mię nieco. Znałem go jeszcze w Dziecku. Opuściem nasze ostatnie spotkanie się. W Grudniu 1862 r. musiałem się wynieść z Mohilewskiej gub.; zamieszkałem do powiatu Dhuienskiego i do wystąpienia partii, mieszkałem u szwagra mojego Wacława Jesmana w Kobylance. W Kwietniu przyjechał do nas Piotr Jesman z Wiazowca i zaproponował mi pojechać do jego drugiego folwarku, w puszczy Dhuienskiej - Perekała - odwiedzić tamtejszego tam w dworze rannego powstańca. Pojechałem niezwłocznie. Był on zdziwiony. Okazało się że raniony był Dr Antoni Zaikiewicz. Gdzie był ranny - nie pamiętam. -

W kilka dni potem, z oddziałkiem Piotra Jesmana ½, miejscowy obywatel - Kontet od Chorkowskich władów ½, wyszliśmy na punkt zbiorowy w urocze Borsukowa grzędy, - gdzie na polance w lesie zastaliśmy kapitana Mirskiego Ignatko ½, mój kolega z gimn. w Mohilewie ½, jego brata i kilka innych osób których nazwisk nie pamiętam. - Podróże do Borsukowej grzędy - przyłączyli się do nas dwaj bracia Korbuci i 4ty czy 5ty ich współtowarzysz. -

Z Wiazowca wyszło nas kilkanaście. Piotr, Henryk, Rudolf i Ludwik Jesmanowie, ich szwagier Bolesław Łukaszewicz, Karol Wyszyński ½, tego nam pod sekretem przysłała Stefanja hrab. Zabiełłowa z Olszy ½. - X Józef Pilarska, jej

kilkuc szlachty sąsiadów Jermana i dwóch jego sługących. Dalej przyłączyli się do nas dwaj bracia Wiśniewscy, student z Storyporek Robertowicz, Mieszkowicz ½, nauczyciel w p. Malinowskiej w Bobrowie Bobr. pow. Zastrzelili się w Drucku ½, Albergu Bielenski, ucznia leśniczy ½, nieco Kulawy, - bo w jesieni 12 r upadł nogą do żelaza postawionego na niedźwiedzia tropiący ½, Niemiec Lüning leśniczy, sługa nik z Jhumenia Napoleon Rosiecki ½, w Druckach był nauczycielem tańców i tamburmajorem ½, Józef Książek ucznia z gimn. Mińskiego. Stanisław Dobrzynowicz, leśnik z puszczy Berezyńskiej Potockiego - Nowicki sąsiad z Ostrowia. Jakiś jegomość spotkał nas w puszczy, uzbrojony w strzelbę myśliwską. Narwiska nie powiedział. przebył z nami do oddziału - tak i został nie znany. Było jeszcze kilkunastu ludzi - nazwisk których nie pamiętam. W ostatnich dniach ewakuacji oddziału było nas do 50 osób. Oddział był zorganizowany jako mający dopełnić głównych oddział, - tak zwany Wojskowski, - Bolesława Świętosławskiego. A dowiedziawszy się z prasy nasza nam książę nie dało go od Bobrujskiego powiatu, unikając spotkania z nieprzyjacielem, niby dla tego żeby ich trzymać o ile można dalej od w Bobrujska. 29 Kwietnia dano nam znać że w Berezynie będzie nocować kilkanaście setników z oficerem, powracających z Borysowa, do Kaydesktowali proch z Bobrujska. - Wnocy przeprawiliśmy się na promie do miasteczka, - ale zastaliśmy w koszarach tylko dwóch setników

i oficera. Zabrali im karabiny i ładunki a u oficera parę pistoletów. Pułkownik nam Jesman oddał na rozpaczliwą prośbę jego.—
Wpołudnie wróciliśmy na lewy brzeg Berezyny do obozu przy domku dekretowicza. Wtenczas posłał mię Jesman na prawy brzeg, dla widzenia się z komisarzem objezdnym Apolinarym Łuckiewiczem. Ruszyłem z obozu konno na brzeg przez wieś do chaty budnika, mając w eskorcie kryształegra i korbuta młodszego. Przeprawiłem się jeden w małym czółenku i przeszedłszy z wioski, — zastałem umówionych sygnałów (tokowanie). Odezwano się. Zbliżyliśmy się i gdyśmy zaczęli rozmowę usłyszeliśmy o 12 wiorsty tentent cwałującego konia. Z pistoletami w ręku przylgnęliśmy się w wierzb. i spodziewaliśmy się zatrzymać się pocztylion, — mimo pędzące mimo zlękły się, zkroczyła w stronę, — jeździec zleciał i zawrzeszczał „jakiś „tut czort chodzić w nocy, — zmusim mianie kabyła „zabita". — Okazało się że to był chłopak z bliskiej wioski co pędził konia na nocną paszę. — Komisarz powiedział mi że naczelnik ma wypełnić to co mu zalecono w miasteczku Berezynie. Przytem powiedział mi, że powstaniec, który ranny w Perevalu, przeprawiał się w czółnie przez Berezynę niedaleko od miasteczka dwistockiej*, tu go zoczyli kozacy będący na brzegu, doli kilka wystrzałów i powstaniec zabity wpadł z czółna w rzekę. Że w Perevalu ranił Łuckiewicz — dla mnie niezbity fakt, a co do miejsca gdzieby zginął to zostaje na odpowiedzialności Łuckiewicza. —

* małe miasteczko wówczas, kościół, pocztowa stacyja na trakcie Kobrynek—Mińsk.

Bankiem na rojsztra po mniej expedycji już wczesny, z obozem i końmi, przeprawiliśmy się przez rzekę i podążyliśmy na wskazane miejsce na polanę w lesie, o ½ wiorsty od traktu, między wioskami Babichowo i Skarcianowo*, gdzie nas oczekiwało kilku ludzi od Świętorzeckiego z przewodnikiem.- Przyszliśmy na polanę już w nocy, bardzo zmęczeni marszem, a szczególnie przeprawą na bagnach Łojewskich, chłopów, przygotowanych do spławu.- Przewodnika zostawiliśmy na miejscu, a Świętorzeckiego oddział stał w pustym wiorście, nie daleko od Jerenowicz. Zamiast wymarzonego natychmiast na położenie się - Jesman kazał zatrzymać się na odpoczynek godzinowy. Przed świtem z 2 na 3ci maja napadli nas 2 roty moskali i w ½ godziny rozbili i rozproszyli do szczętu. Zginęli: instruktor Aleksy Świtko, nieznajomy szlachcic, zabici na miejscu, ranni ciężko Babcewicz,- umarł na rozie wiezionej przez mieszkańców, - Rusiecki, brat Ostrzyniowicz i dwóch innych. Stracili=śmy cały obóz, niemal połowę broni i kilka koni. Oddziałek przestał egzystować.-

W pięciu: Dwóch Jesmanów, z pisarzem, Wyszyńskim i ja tułaliśmy się po lasach,- a z braku pokarmu,- zbliżaliśmy do Wiązowca. Tam byliśmy kilka dni. Widocznie chłopi dowiedzieli się o naszym położeniu, gdyż w nocy na 12 maja otoczyli dwór mieszkalny, zabrali nas i powieźli do Jurmonia. A wiosną w 1865 r, też w pięciu przybyliśmy do Siemiankowej i mieszkaliśmy w jednej obszernej stodole=

---

* majątku Szambelana Szemiota.

W tydzień po rozproszeniu naszego oddziału, miał potyczkę pod Jurewiczami główny oddział, po której naczelnik Laskowski /. Sobek /, Bol. Święt-zycki i L. Dąbrowski opuścili oddział, a nad resztkami został naczelnikiem porucznik jednego z pułków grenadierów — Melchior Czyżyk, sądzony potem do katorgi na całe życie. — (Siewastowice) Może go Pan profesor nieco pamięta, mieszkał on z Emmanuelem Dworzeckim, stud. mat. z Poles. Leli oni w swojej ziemiance swiece łojowki i tam dopełniali nie bojne względowe etrancne. — Obaj umarli. Pierwszy na skazcy, drugi w Chabarowce.

Leon Dąbrowski. Znałem tego kochanego człowieka jeszcze w Słucku. — Z Dąbrowskim wyszli ze Słucka i ci bracia Bogucki, ale jeszcze: Albin Felszewski, dwaj bracia Janowscy, brat mój Florjan, gimnazista Słucki z 6 klassy i kilku innych. Pierwszy zginął na szubienicy w Rogaczewiczach /podobno/ Tam, że stracen na szubienicy: Okulicz, Rutkowski 16 letni złotarczyk z tamtąd — i Razeyki koło świętokrzyskiego. Wszyscy za powieszenie popa wyjęci. Starszy Janowski zginął w bitwie pod Jurewiczami, a młodszy był w Siewastowej pod imieniem francuza Labaut, rewolwerowany. Brat mój Florjan, jako mało letni zesłany na posielenie do Tobolskiej gub. ale w Tobolsku Despota Siewastycz, na prośbę Florjana, niebacznie pozwolił mu iść ze mną dalej. W Irkucku już dalej go nie puścili i posłali do Wiercholeńska, — gdzie z Melchiorem Wańkowiczem [illegible] od świętokrzyskiego, był półtora, a zatem w Irkucku. Po drugim manifeście wyjechał

do jednej z 8mu gub. Pocius. Gdzie on obecnie jest i wogule czy jest, niestety nie wiem.-

Z Dąbrowskim spotkałem się już w dniu wakacyjnej, gdyż on siedział w Bobrujsku a ja w Mińsku. Po likwidacyi bywałem z nim często na polowaniu w ojcowskiej gminie, w okolicy Jałówki i Kujady.- Do charakterystyki p. Dąbrowskiego: Wyżeł stanął niedaleko od niego, Dąbrowski podszedł i gdy ptak się podniósł, wziął na cel - ale nie wystrzelił. Pytam go dla czego. „Bo, powiada, „nie mogłem „bo słomka na grzbiecie niosła swoje dziecko"

Jeszcze o oddziale Święcickiego. W drugiej połowie Maja, czy w początku Czerwca, kiedy oddział już bardzo się zmniejszył i cierpiał ~~na~~ wielki brak, - wysłał go nie-co ludzi i broni Lelewa* z Mińska, przysyłając kilkunastu ludzi i trzy rewizje.-

Wymarli już niemal wszyscy moi znajomi białorusini, należący do partii Rodzinnej: Iwon. Antonowicz, Stan. Wiszniewski, Sylwester Sawicewicz, Wincenty Pora-Lewandowicz i inni. Żyje jeszcze w Grodnie starszy Józef Połoński. Ten mi dał niektóre wiadomości o partyzanach co się formowali w pow. Trzeszczańskim - W Bielicy (p. Józefa Lepilewskiego), w Dziewiątkach (p. Tadeusza Czudowskiego), w Lamuelowie (p. Połońskiego, pensyonowany major żandarmów - ojciec Józefa). Pozostaje się że te drobne oddziałki były w porozumieniu porozprowadzane przez wioski i ekspedyt.-

* Lelewa. Kazimierz Wańkowicz, b. emigrant. Litwa.

Tadeusz Cudnowski, z agronomem Kisielewskim, z oddziałku wyszli do Lamelowa, tam go przebrano w mundur żandarma i na koniach Polewińskiego powieziono do Leszejonek. Poznał go z dalera Leszejonski pop i z zawiązka swego domu stworzył do ludowego gromkiemi o zdrowie i zabój na miejscu. Kisielewski umarł w Irkucku.

Józef Szpilewski i Dr Ludomir Marcinowski zmarli w Tobolskiej gub. Brat ostatniego Grzegorz wrócił do kraju z Omska. Rudolf. Gwozdziałkowski z ojcem wrócił do kraju. Towarzyszenie - moi niegdyś sąsiedzi w Czerykowskim powiecie.

Jeden z Drahnych Czerykowskich odział Wojciech wielki most na Łoku w Kargopolu. W tej wyprawie był Jurasha ś. wiecznej pamięci w Moskwie. zwano go tam Fater Jukowów ś. Wziął go pod Czerykowem z Kisiń Drugim ś. Kotlarkiewicz.) i związanych na jednym worze powiezli do Prapojska. Ekstrawaganta ich całe robi powracającego z expedycji. Towarzysz Jurashi jakoś w nocy rozwiązał się i rzepnął do Jurashi żeby mu pomógł rozwiązać powrozy i „dajmy nura"! Jurasha nie zgodził się, - więc ten drugi skoczył z wozu i wpadł w las. Hurra! zaczęła się pukanina z kawalerów i łapanie zbiegów. Wrócił zołdaci wrócili i donieśli oficerowi że „Moskwicinek uciekł". A jednak ten niepozorny, jakiś urzędniczek z Mohilewa, nie bił się bynajmi po awanturze, - w niemundurze i w czapce z

kokardę odwiedził Jurochę i Polańskiego w więzieniu mohilewskim.—

Plac za cerkwią bratnią w Mohilewie, gdzie dziś stacyja kolejowa, nowoczesne zbrocyli krwią naszą. Tam rozstrzelani: Ameppa, emigrant po sprawie Konarskiego, wrócił do kraju w 1861 r.; brat jego, prowizor, legł w liczbie tych). Dwaj bracia młodzi oficerowie od artyleryi skarbowicze. znałam ich dobrze, kochani powszechnie, skromni i bardzo przystojni; jak panienki w mundurkach wyglądali.— Legł tam jeszcze jeden ktoś rozstrzelany,— ale nazwiska nie dowiedziałem się.—

Całe powstanie w Mohilewskiej gub. skończyło się na kilkuset ~~osobach~~ rozstrzelanych i około 150 zesłanych. Żadnej potęgi nie było właściwie,— jeśli nie liczyć więźniów, prawie bez wyjątku, złodziejów.— Wiele to— jakim nie było to powstanie— dość że było. Krwią zaczerwieniły się granice.—

"Głos Polski" ma w Irkucku 1.000 (tysiąc) 3 prenumeratorów: "Ogniwo," niewiadomy ostatni i jeszcze ktoś nie znany mi.—

Stosunek dobrowolnie tu przybyłych Polaków przedsiębiorców, kupców i przemysłowców do miejscowych ludzi tejże kategorii,— jest taki jak zwykle między ludźmi przemysłu i handlu. Nie ma wcale cechy antagonizmu lub nienawiści na podstawie narodowości.— To naturalne. Obcoplemieńcy byli

Polacy w życiu publicznym, poza obrębem swojego koła, i w interesach korespondencyjnych niczem się nie różnią od moskali i aborygenów: te jednych i drugich jednemu celowi „nażywać". — Jest jednak jedna dodatnia strona w większości przemysłowców i nawet urzędników Polaków. W stosunkach prywatnych między sobą są solidarni, w stosunkach z obcemi nie wstydzą narodowości swojej. Niektórzy w stosunkach z obcemi nawet podkreślają swoją narodowość. —

Zauważałem że część nowoprzybyłych Polaków do Irkucka — jak z Korony, tak z Litwy i Petersburga — mówią biegle dobrym Polskim językiem; ale to tylko ludzie z inteligencyi. — Przeciętni zaś z Kongresówki, Litwy i Rusi — kaleczą naszą mowę najfatalniej. — Niedawno budował stacyę kolejową w Jurachtach Tobolskiej gub. w 1897 r. Jeden z podrzędnych urzędników kolejowych odezwał się do mnie w te słowa. „Jak pan pójdzie „na obiad do drugiej kazarmy, to niech pan „chodzi z opaską, bo mówili mnie płotniki że tam „biega wściekły pies — taki biały z czarnemi „plamami." A jedna z kobiet wtórowała mu mieszczek z Kongresówki mówiła do drugiej takiej że. „ Jak pani pójdzie na bazar to „niech mnie pani kupi kawałek chleba czarnego; „a pani jest cielęcina, a mnie ciężko taszczyć „chleb w korzinie". —

(tak mówili byli czarnoskórzy podobno Murzynów z innego stałego)

Apolinary Świętorzecki i tu błysnął jako blagier i zamachowiec. — Rodzaj zaś

nieco hulaka i tęgo pił, – ale był człowiek uczciwy, dobrze wychowany i lubiany przez kolegów. –

W Usole nie byłem, – tylko w Iwanowej. P.p. Gieysztora i Jeleńskiego nie znałem i o ich zajęciu nic nie wiem. – Mój bliski znajomy Usolanin – Cezary Kaczanowski i Augiest Tomkowicz pomarli. Żyje żona ostatniego w Rodajbo. Napisałem do niej dwa tygodnie temu. Nie mam jeszcze odpowiedzi, bo jedno 21 kwietnia wyszedł z naszej gorączka pro domo. Tomkowiczowej odpowiedz zakomunikuję natychmiast. –

Lekarzy w Irkucku jest kilkadziesiąt, z nich młodzi ery nie jedna czwarta części. Są popularni, są i biegli z nich. Polaków w lekarzy dość ery trzech. –

W przeszłą niedzielę byłem na „Ognisku". Trafiłem kiedy tam było sprawozdanie o jego stanie i wyborcy zarządu. Do narad nie należałem bo członkiem nie jestem. Było osób do 50-ciu, ale weteranów 63 r. tylko 2-ch: Wojciech Kopeyski i ja. – Dotąd w zarządzie Ogniska przeważnie był p. Tobiaszewski Ignacy. Ale ponieważ on często wyjeżdża z miasta więc zdał przewodnictwo niejakiemu p. Matraszek. Jest to figura niedawno przybyła z Warszawy jako dyrektor miejscowej parowej fabryki świeczek, dróżek i t.p. Człowiek bardzo wesoły, pewny siebie. Nie zdaje mi się żeby

to była zdolność mówcy parlamentowego, – ale
niekoniecznie – naprawdę. – Drugi z prezydium
na tej radzie, też niedawno przybyły z Warszawy
p. Bachrach, młody neofita, – też bardzo dobrze
mówi po polsku i węgrowsky. Wniósł on propozy-
cję żeby ruscy ludzie też mogli być członkami Ogniwa, –
nie tylko gościnni. Motywy jego te że nie należy bojkotować moskali, gdyż jeśli i oni będą nas bojkotować, – to handlarze, przemysłowcy i rzemieślnicy
nasi mogą ponieść nie powetowane straty. A przy-
tem przyjęcie nowych członków podniesie do-
chód Ogniwa. – Większość zdaje się przyjęć tę propo-
zycję. – Po obradzie jeden z członków zapytał mnie
jakie jest moje zdanie? Odpowiedziałem – że nie będę
członkiem Ogniwa, zdanie nie wypowiem, ale
w niej się przyjmuję na maskotkę – tempore mu-
tantur, etc.

Sprawy samorządu miasta odtąd zaczęły
mieniać się ku gorszemu. W Styczniu odbyły się wybo-
ry ławników i prezydenta miasta (Nicolosi). Wybory
podzielili się na dwa wrogie obozy. Jedna część ławni-
ków poprzedniego 4-ro lecia, z ich wyborcami, – a druga –
nowi ludzie, dybiący do zagarnięcia w swoje ręce
spraw miejskich, niby dla nadania im lepszego kie-
runku, – a właściwie podobno w celu nadużyć. – Nazwali
oni swoich „zielcie, zjednoczeniem – uporządkowanie".
Dowiedziałem się z miejscowej gazety „Indepl" nazwał tę partyję
pierwszemi literami ich nazwisk cha-pe-ś, za-ne-ś. –
Wszczęli się. Chcieli zamiar zbezcześcić redakcyję i obalić
redaktora i feljetonistę. Usiłowała ich lepiej
policyja. – Obóz ci chcieli wygrać przy wyborach

dawnego Łanowników i głowę, bardzo przyzwoitego i dobrze wykształconego Dra Żbanowa, a na jego miejsce wybrali b. urzędnika, niejakiego Bobrowskiego, uwolnionego ze służby na akcyzie w skutek „niedołęstwa moralnego" /: jak to oni nazywają wszelkie malwersacje:/. — Ci nowowybrani paraliżują bardzo niektóre miejskie przedsięwzięcia, — jak n. p. r. budowę żelaznego mostu na Angarze, tramwaj, kanalizację i. t. p. — A jednak budowa mostu jest już przez ministerstwo zatwierdzoną. Koszt przeszło półtora milionowy pokrywa się pożyczką, zaciągniętą pod zastaw z przywozu i wywozu w mieście towarów i wogóle ciężarów; — więc opozycja przeciw budowie mostu jest tylko walką dla walki. — Utwierdzony i przyjęty przez ~~[illegible]~~ Radę plan ~~[illegible]~~ mostu opracował w Petersburgu prof. Krzywoszein. Plan ten jest wcale inny niż zrobiony przez miejscowego inżyniera. Jego miłość wolałaby widocznie przejść pod planem Krzywoszeina, — a tąd i walka i rabiący oznajmienie projektu, — bez żadnej nadziei na zwycięstwo.

Jest tu „Obszczestwo wyzwolenia ludności z ee nędzy". Dość energiczne to towarzystwo, robiąc cotygodniowe ekskursje na różne mniej znane strony, rozrzutajszanowicty i. t. p. działalność. Brak mu nieco środków, a głównie podobno brak utalentowanego wykształconego przewódcy. Zkąd prace dwuznaczne w wydziale ~~[illegible]~~ fauny, — mniej w etnografii, gdyż w towarzystwie jest parę osób z aborygienów miejscowych, półmacnych i południowych, z przedgurzy Sajanów.

Kilka dni temu p. Dzieciszewo miał dwa odczyty w mieszczu o swojej ekspedycji na Chamar-Dabany. Będą te odczyty zmyślone panu profesorowi, gdyż je umieszczą w ogromnej książce geograficznego towarzystwa.

Bardzo bym chciał wiedzieć gdzie pan będzie tego lata? - we Lwowie czy na Litwie? Wówczas=
mam ważne jest życzenie mieć jego adres.-

W Lutym tego roku chorowałem bardzo ciężko na zapalenie płuc. Lecz się w początku kwietnia poprawiło się zdrowie, wtedy i opuszczenie z niniejszym listem, za co najuprzejmiej przepraszam.

Rumunia też przeżywa za ujemiałości tego kilka. Oprócz niedostatności pieniędzy znacznie wzięciało w nim wstępie żelezy interesowała pana. Przydrej by się ona zdała p. Augustowi, lub innemu zbieraczowi statystycznych danych.-

W Oguniu spotkałem p. Jgn. Sobieszczańskiego. On=
zna zbiory p. Augusta. Mówił mi, że począł jakieś kroki do zorganizowania komitetu, z udziałem p. Augusta; ów komitet ten ma się zająć wydaniem zbiorów, chociażby w skróceniu. W tamtejszym nie rozumieją jak ważne są statystyczny materjał.- p. Sobieszczański ma być we Lwowie i chce widzieć się z panem profesorem. Da=
łem mu adres.-

O Bartkiewiczu nic nie wiem - i nie żałuję tego. Może się usprzedzam - ale nie lubię tego człowieka. Nie korzystał on tu wogóle z dobrej opinii, - a szczególnie u ludu 63 Er, i u Izraelitów.

p. Wład. Dworakowski, pisząc w Tygod. Illustr. o panu, wspomina naszego Krewnego Stawiskiego. Jacy to Stawiszcy? Byłem pewnego w 1861 r. u Stawiskich w Borysowskim pow. Dziwna wieś ma tam wielki majątek Potockiego Jdzyńskiego. Znałem dobrze drugi dom Stawiskich. Kasper I. jeszcze Napoleonowski żołnierz I. miał majątek w Bychowskim powiecie, żonaty był. Córka Kaspra Anna, była zamężem za moim stryjem Wincentym. Miał dwóch synów Antoniego i Izydora, obaj nieżyjący. Dziewiętnaście.—

Około 15 tego miesiąca I. wyjadę na wieś. Na przypadek żeby pan profesor chciał mi zrobić przyjemność swoim listem dołączam tu adres. Uprzejmie I. serdecznie z góry dziękuję za łaskawe zlecenie.—

Zostaję na zawsze z szacunkiem
Antoni Borysowski

Dn. 4 Maja
1914 r.

Parcheta

1914

815
a, b, c, d

21 Czerwca 1914 r.
Abramaj.

Wielce szanowny Panie profesorze!

Ostatni list Pana otrzymałem już kilkanaście dniami. Rzeka leda w najbliższym punkcie od Abramaja jest o wiorst 70; sam z powodu braku sił – nie mogę dobrać do rzeki, – ale zlecenie Wasze co do ryby głowacz – wypełnione będzie. – W Kiżniaudiniskach naczelnikiem pocztowo-telegraficznej Kontory – jest ciotecznym brat mojej szwagrowej – Alexander Wygowski, – syn Witolda, naszego Kolegi z powstania i wygnania. Znałem go jeszcze małego chłopaca. – Ja i szwagrowa napisałemy mu o dostarczenie nam tej rybki, wskazując najdogodniejszy sposób dostawy. Nie wątpię że Wygowski spełni to polecenie. Potem już natychmiast poszlę je Panu. Lepiej jednak że będą one posłane na Litwę, według adresu. Wcześniej Wygowski zapewne nie wypełni zlecenia, bo że to i lepiej – gdyż uniknie się nitrogji w Komorze Celnej.

Głowacz jest w dobie. Wiem o tem od miejscowego tu Kiżniaudiniów. Jest on i w rzece Toporok 1/2 dopływ r. Birużej. Toporok od Abramaja o wiorst 6; tam sam zdobędę głowacza i poszlę w oddzielnej blaszance. –

31go Czerwca pogrzebiono w Trokach, podobno prezesa Łotewskiego Litewskowa, w miejscu Karola Wozniackiego. Był on rodem z Radoszkiego. Powstanie zastało go klerykiem duchownej akademii. – Wozniacki zostawił znaczny fundusz, cerkiew, wioskę i wenercyę. Tojest wiadomo. –

Sunt lacrimae rerum. Smutny list Pana profesora. Smutno na Polskiej ziemi. – Nie jestem optymistą, – ale trwam wciąż nadzieją, że ta zawieruch stan rzeczy na lepsze. – Nie żądam żeby carat przedwojenny wrócił wojnę, na

jednak zakrawa. Wtrak trzeba najprzód u siebie się uporządzić, zaberzpieczyć sobie byt. Nie mogąc żeby caratt nie wiedział, że w razie wojny rostawi na placach 1½ miliona milionów malkontentów. Carat zaś w polityce wewnętrznej, zamiast jednać sobie masy, poteguje wrogie przeciwieństwa, byle najmniejszy przejaw samodzielności. Przy takich warunkach wszczęta wojna może mieć dla Rosyi skutki groźniejsze niż skutki wojny Japońskiej. Co by zatem nastąpiło – czas by pokazał. W każdym razie i przy każdym finale wojny nas nie będzie gorzej, nie tylko dla tego że gorzej niż status quo być nie może. Ale nastąpić zmiana stosunku naszego do zaboru, zaciarby na takt jaki jest między Wiedniem i Berlinem. Ktoś mi na to zdanie powiedział – że nie chciałby być dla ojczyzny stanu bufora. Mając na sumieniu dwie zaborowe nie chciałbym być ale bufer nie utrzymujący.

Dawno nie miałem listu od p. Kacpersta. Nie pokoi mię to. Widocznie on znów chory.

Bardzo pożądane dla mnie byłoby posiadanie pana profesora o przeszłości fotografii mojej i syna uzupełnić w Krakowie. Nie miałem wprawdzie – oddzielnych fotografij – mamy tylko grupę: syna mego, moich, syn i ja. Może uskuteczni się przy tej okazyi.

Czy nie będzie pan profesor w Krakowie latem na Sokole? Jest w Krakowie mój klerk Kraewny, – strzelec nawiasie – adwokat przysięgły, Ignacy Porębski i syn Antoniego Porębskiego ale nie znałem go osobiście, korespondujemy jednak często. Z listów jego w kwestyi z odezwy jednego z urzędników tutejszych, przybyłych tu z Krakowa, – przekonywałem się że ten Ignacy jest bardzo kochany i zacny człowiek. – Jedna z ga-

zet. ruskich w 1905 r. pisze o nim jako o energicznym i dzielnym obrońcy praw języka Polskiego; a w tym roku „Głos Polski" o protekcie Ignacego przeciw parcelacji i sprzedaży dóbr kościelnych. Te dwie wzmianki świadczą że Ignacy jest dobrym Polakiem. — Ojciec jego niegdyś, — przed 63 r., — miał w Bychowie skromne powiecie piękny majątek. Jako bardzo uczciwy i jednak nie należał do tych co powiększają majątek, stracił jednak prawie cały majątek. Umarł przed 10 laty. Dziad Ignacego, a mój stryj, Józef Porębski w r. 1848 m. 8 Stycznia został zdradziecko zamordowany wraz z żoną, z domu Lucyna Murawiecka, przez dworskich ludzi zajeżdża Bolesława Leśniewskiego, z Eustachynas. Oprysków te w Eustachynie zamordowali rządcę Borodzicza, rezydenta Lisko, ranili panią Stef. Leśniewską, wpadli do gabinetu pana, ale tam zastali pułkownika Malinowskiego, który zwalił jednego ze zbójców stołkiem. Wpadli do stajni, i tamto rzucili na dobre zabójstwo. Po zamordowaniu stryja i stryjenki, ruszyli oni do Pleszy, na folwark Kamorskiego i tam zamordowali go. Z Pleszy już w nocy udali do Eustachyna, zostawili zbrocone krwią ubranie w cegielni, przebrali się w rzeczy, które im przynieśli dworskie dzieci — ich kochanki, — i ruszyli do Czerewska. Na drugi dzień wzięto ich pod czerewskiem. — Wówczas cała ta bestia w okolicach w Mieszkała w pastora, zacnego Feliksa Wanowskiego. Mieszkali z nimi Katarzyna Kaszewska i Nolken, a potem dwaj bracia Wendorfowie. Naprzeciw nas był dom profesora gimnazjum Leopolda Wanowskiego, u którego mieszkali: Kazimierz Wereszczaka, Stanisław Putkammer,

Jchał Kowalski, Edward Nikkalier. Gdzie ci ludzie są, i czy który z nich jest przy życiu — nie wiem. Nie słyszałem tych nazwisk w liczbie powstańców lub więźniów; oprócz nazwiska Wereszczaka, — ale to jeden inny, z Podola podobno. Było tu ich trzech braci. Dwaj już umarli, a trzeci starszek Jonasz żyje około Ojkina w Kuligstrach, ma tam sklepik i oboje nam dzieci, żonaty z Polką Rawicką. —

Na prośbę p. Seyrajena dałem mu moją notatkę o Danskich „Wspomnieniach"; pomieścił on ją w dziale bibliograwii to gaz. „Ludzie". Wyśmiał dotkliwie. —

Nudzę się. Nie mi robić na wsi, — a na polowanie nie czas jeszcze, — więc piszę i piszę. To jednak nie daje mi prawa nudzić pana profesora niektórą częścią mniej drogą listu. Za ten błąd bardzo przepraszam. —

Proszę przyjąć wyrazy szacunku i serdeczne pozdrowienia.

Antoni Borgbski

816
a,b,c,d

19 $\frac{28}{II}$ 15 r. Abramaj.

Wielce szanowny Panie Profesorze.

List Pana od $\frac{31}{I}$ otrzymałem $\frac{16}{II}$. — Z Kuz Wojciech Kopernicki wziął wiadomość że p. Władysław jest jeńcem. Jeżeli ta wieść doszła go z pantoflowej poczty — to Wojciech bardzo nie ostrożny — ostrzegając Pana w tak dowiedzionej sprawie. Ale czy to nie omyłka. Może telegram portal nie Wojciech Kopernicki lecz Mateusz Baczenas. — Z Omska od majora Jaszczerowa nie mam jeszcze odpowiedzi. Widocznie Kachałki w Omsku nie ma.

Nie rozumiem jeszcze jednej sprzeczności. P. Szyrajew pisze mi od $\frac{1}{IX}$ 1914 — co następuje: "Uprasza, mnie Dr. Dobrowolski "komitet było wpisywanie ich dobrego ucz. Bolszowa Br. Aleksandrowicz, "a rozpoczęcie o nich ich generał-gubernatorem w Przedsiem. "Bezpośredniemu telefonu nie ma możności uwiadomić gdzie "przebywają — a Mamb. Mamb. na telegrafy odpowiedzieli "ero odbiorcy". — Czyż to nie sprzeczność. Z jednego i tego źródła różne wieści — i może nie może. Żałuję żem w owym czasie musiał siedzieć na wsi. Może bym się dowiedział coś bardziej ostatecznego.

Ciekawym czy Pan pozwoli pojechać na jakiś czas do Lwowa. A dobrze by pojechać. Ocalało by wiele bardzo cennego dla wiedzy ludzkiej w dziedzinie nauk naturalnych.

Jestem obecnie bardziej niespokojny niż przed miesiącem. Korpus w którym służy mój Florjan — z nad Pilicy wyruszył spiesznie pod Drowicz i pułk Florjana stoi o kilkanaście wiorst od tej fortecy, jak to widać z nadpisu na telegramie p. zgoniowej. — Degenerat-Wilhelm — uprzejmy korpusy Rosyjskie z orszaku jeziora Mazurskich, — wielką część swojej hordy rzucił na Litwę i północ Kurandy. Jeżeli to nie demonstracja niemiecka, nie myślenie czem, — żeby łatwiej dotrzeć do Warszawy, to wkrótce dowiemy się o walkach i wiele znaczą ~~dzisiejsze~~ czyli stanowiska;

Jest więc racyja dla niepokojów i trwogi.—

Gazeta Libir i mnie już oddawna niecierpliwi. Te jej penagiryki Żydom niepryjemnie trącą.— W N 30-m „Libirze" *), jak może Pan zauważał *), przytacza *) z gazety „Dień";— wyciąg z mowy warjata,— a przedtem to tra,— Purygiewiczowa,— gdzie on widocznie dąży do rehabilitacji,— z wielką podniosłością mówi o zdaniu się — w obec wojny — wszystkich partji w Rosji, przynosi zasługi swojego politycznego przeciwnika Miljukowa, chwali postępek Kurcewa *) i kpa *). — Z zachwytem mówi o Polakach, o ich tragicznej porzji, jako walczących w trzech wrogich armiach, o ich bohaterstwie. W końcu zaś mowy, wspominając o Żydach, dodaje: „Od dnia naszej Ojczyzny, rozpoczęła nowa era walki!"—

Bardzo to zbolało redakcję Libira i w kilku artykułach — dodaje ona do Libie co następuje: "Czemu ta pacyfistyczna zapowiedź wprowadzenia do „ogólnego dnia Rzpltej do walki, zamiast przeciwnie, „zapowiedzenia dnia wiecznego do walki."

Jak to! Więc dla tego że Purc. oddaje hołd czci naszemu narodowi, a o Żydach nie mówi, nie śpiewa im chwalebnych hymnów i dla tego że chce rehabilitacji — trzeba go i dziś obrzucać błotem.— Mniemam że prawdziwie postępowi ludzie z konkluzyją Libira nie mogą się zgodzić. Nie mamy zamiaru bronić Purc. ale i nie mogą go uznać za zupełnie straconego człowieka. Czyż mało jest przykładów w przeszłości metamorfoz w czasach jakie i dziś przeżywamy, w czasie wielkiego narodowego podniecenia.

Napiszemy o tem dość obszerny list do redaktora Libira Bingera,— między innymi ostrzegając go że już niektórzy czytelnicy Libira uważają je za gazetę żydowską, za judofilską,— jako oni nazywają.—

Od pierwszych dni sierpnia rozkręcił tu ruch. A w Kiśka by godni potem już było widoczną wielką zmianą. Niema ani krzyków, ani rzezi, ani pijanych pieśni z obrzydliwą harmonijką. Kiśka ludzi zawsze przed tem pijanych i rozbierających się po ulicach wioski obrzucanych i bosych, — dziś są do niepoznania. Ciepło odziani, skromni, pracują i dobrze zarabiają na odzież i obuwie. Jeden dobrze piśmienny służy w kancelarii gminy, drugi niezły rzeźnik, a inni pracują przy remoncie kolei. Słowem nie tylko że przestali być ciężarem miejscowym — ale stali się pożytecznemi. Nie słychać teraz o rabunkach i grabieży. — W roku 13-, postawieniu robót polowych, — było tylko w tej wiosce x 7 lokatorów krupiarni, zalanych w pijanych bójkach i zmarłych od wódki. Było 3 ale i w lecie ubiegłego roku, — ale w jesieni i w tej zimie — mogą prawie puste. Jeden tylko malarczyny zamarzły, — co nie dziwo przy takiej wściekłej zimie jaka obecna; jeszcze wczoraj w nocy było — 28° R przy wietrze.

Po zakończeniu zbiorów i wytrzymaniu, — zjawiła się nowa klęska, — zapanowała wśród chłopskiej młodzieży gra w karty. Trwało to jednak niedługo; dziś już o grze w karty nie słychać. — Oprócz zaboru zboża na zdemoralizowanie chłopów nie miało wpływu ich wielkie zainteresowanie się wojną. Ciągłem kto z nich zjawia się prawie o gazetę. Wypuszczony wydawnictwo dla nich nową tygodniową gazetę Zbrojowa „Kłopotnaś Ludowy". Tania, — 2 r. rocznie, ale nie zna, a w treści i języku dla ludu przystępna.

Synowa i ja mamy co tydzień dość roboty z pisaniem listów kasztanych wotoscian do synów i mężów. Jest z tych kilkunastu ochotników, z których 2 jest ran-

myśl a jeden całuby. Rodzice i wasz ojciec, modlą się —
a razem z tem przekleństwo niemców. —

Już miałem przerwać modlitwę Pana moim listem
kiedy przyniósł mi list z Omska od Pawła Korsunow:
cza Jaszczerowa. Poczciwy staruszek nie wzgrdził fatyg-
gi i dał zbiera wiadomości o Które go prosiłem.
Które one już nie są potrzebne Panu profesorowi — skoro
się ma wieść o p. Władysławie ze Lwowa, — to każdym
jednak razie Komunikuję co, między innym pisze
Jaszczerowa: (pozwolę sobie) "Ramo, około Bremenu spo-
„ tkałem Kapitana Duś mało znałem ale mówił wszakże
„ o. Makarko nawróconym nie znał w Omsku, a w
„ Mikołajewskim okręgu, Mosalskiego zesłał w Cesa
„ Krymolugowskim. Przypuścił możliwość mo-
„ gu śmierci ojca Makarko potrzebnych wiadomości o
„ Dobrowolskim i Kaz, mówiło potrzeby mu zbawienia
„ no bach nomarach?" — (20 Luty. Otrzymałem 26/3).

O sobie: Do ciągłego niepokoju o życie — przybyło
jeszcze niezdrowie. Męczy mię ciągle astma — a zwłaszcza
i słabość — czyli upadek sił. Mam jednak nadzieję że i
w tem roku z wiosną i ciepłem wróci mi zdrowie
i wraz siły — jak to doświadczam od lat kilku. —

Pozostaję z uszanowaniem
Antoni Potębski

P. S. Odpisując Jaszczerowa prosiłem go żeby, jakby
dowiedział się cokolwiek pomyślnego — bezpośrednio
uwiadomił o tem Pana j — Dla porządku to zrobiłem
i podałem mu adres. —
O głowacza więcej nie napomnę. —

817
a,b,c,d

19 15/IV 15 r. Abramaj.

Wielce Szanowny Panie profesorze!

List Pański od 21/III otrzymałem przed dziesięciu dniami. Odpisuję zaledwo dziś, za to opuźnienie proszę mi uprzejmie ze względu na to żem był nie zdrów. – Przytem list Wasz jest tak doniosłej treści, żem go kilka razy czytał.

Pogląd Pana na obecny stosunek wściekłych żydów do nas w kraju, a także na ich zachcianki na przyszłość – jest najsłuszniejszy.. Z tym poglądem muszę zupełnie się zgadzam, jako też zgadzają się z nim i nasi pozostali w Syberyi koledzy; a zapewne i część inteligentnych rosjan, znających żydów. Bronią żydów za pomocą prasy tylko ci co są materyalnie zainteresowani w tej robocie, a więc ludzie nieuczciwi; bronią ich niekiedy i ludzie stosunkowo nie głupi i uczciwi, ale nie znający żydów, a przytem obcałowani judofilską literaturą i żydowskiemi dziennikami. /. Szyrajew./.

Wobec tego jestem bardzo zadowolony i wdzięczen za przysłany mi N 303 „Myśli niepodległej". Artykuł wstępny p. K. Tur przełożyłem na język ruski /. „Bojusz niemiecko-żydowski"/. Niestety, – wątpię czy mi się uda utworzyć z tego oddzielną broszurkę, – już najprzód z tego powodu, że zam niemam na wydanie broszurki środków. Znaleść je w

/.

Irkucka może by się i udało, ale jestem obecnie nieznacznie przywiązany oraz do miejsca, tak z braku środków na podróże, a powtóre – nie mogę na dłuższy czas opuścić synowca i wnuka. Taki mój stan trwać będzie aż nim nie wrócą z wojny Florjan, – a kiedy to nastąpi – Bóg raczy wiedzieć. – Piszę w interesie wydania do niektórych znajomych w Irkucku, – między innemi do p. Zgn. Sobieszczańskiego, który podobno wrócił już do Irkucka. Piszę mu dlatego, że on niejednokrotnie afiszował się jako dobry Polak, – chociaż nie wiem jak on jest usposobiony względem Żydów. –

Przełożyłem też dwa artykuły z tegoż N. Nyplí „Sprawa Polska a Rosja" i „Idea wszechsłowiańska". Mam zamiar te dwa ostatnie artykuliki postarać do gaz. „Sibir".

Szyrajewy ostatniemi czasy nie powodzi się. Najprzód Tow. Gegraf. w Irkucku, przy ostatniem głosowaniu, wybrało na jego miejsce Tw. Innok. Sierebrennikowa. Nie rozumiem przyczyny tego faktu. Szyrajew był przecie tam bardzo czynnym i użytecznym. Podejrzywam że to miało miejsce energiczny współudział jego w reda-

gowania „Libiru", duch której wielu członkom Tow. Geogr. niepodoba się. — Po wtóre, — nakreśli jego gazetkę „Narodnaja Ludi" za artykuł „Dwa czołga" lw № 10ty. Jeden zjazd w Moskwie reprezentantów ziemstw, a drugi w Piotrogrodzie zjazd — szlachty zjednoczonej. Ten drugi zjazd w artykule bardzo i bardzo niepokojąco przedstawiony.

Wracam do artykułu p. St. Tur. — Jest on tak doniosły i wyczerpujący, że należy go o ile można jak najpopularyzować w Polskim ogóle, a szczególnie między rolnikami. Jest jedna w nim strona ujemna (t. wg. mniej), a mianowicie nie do dresei, jego język artykułu jest nieco niedostępny dla ludzi przeciętnych. Innym jest język w artykułach (t. widocznie redakcyjnych) „Sprawa Polska a Rosja" i „Idea wzajemności Słowiańskiej".

Bardzo ciekawy artykuł p. Tur. w „Myśli niepodległej" № 299, „Asymilacja i symulacja", o którym on wzmiankuje na wstępie artykułu w № 303.

Będę, — piszę do red. „Libiru" — korzystał z wypisów z „Kurjera Litewskiego" z „Dziś i Prawdy", które mi Pan Profesor daje w swoim liście. —

Tylko 9go kwietnia zaczęli tu jerdzić na kołach i przyleciała pliska (t. motacillidae). W ogrodzie zaś obszarach tutejszych lasach śniegu nieco się jeszcze trzyma.

Było go niezmiernie wiele. Padał cały jesień i do Stycznia. Zima była bardzo mroźna. Ziemia w niejednych niewielkich ogrodach warzywnych, na polach i łąkach jeszcze zmarzła.

Zbieraniem gliśt ziemnych zajmę się zaraz ziemia się ogrzeje i tymczasowie proszę je Panu Profesorowi ~~przesłać~~ wpakowanych jak się należy. Będę bardzo rad żeby się udało, — po przejściu lodu — dostać gliśt wiosny.

W jednym z ostatnich N. „Pszczół Polskich" daje dość ciekawy wyciąg z rozmowy Robrzyńskiego z Korespondentem gazety, gdzie on jakby się nieco usprawiedliwiał ze swojego udziału w rządzie. Dalej powiada że oddziały galicyjskich będą zdecydowano po zawarciu pokoju — Widocznie wiatr zmienił kierunek; — albo może W. Ks. Min. Mikołajewicz i Koronny hetman polny Butowski umiłowywali nieco Robrzyńskiego, gdyż jego działalność mogła zwłaszcza odbijać na przyjęciu naszej i nie sprzedawany jej wyniku.

Lat około trzydzieści temu był w Drezdenku doktor Wincenty Gajewski, powstaniec, ale jakoś na uboczu wszystko; był na stanowisku gdzieś dalekim północy od Jabłonka, a potem około piętnaście razy w Drezdenku. Otóż ten Gajewski pewnego razu, w pogawędce wieczornej, utrzymywał żeśmy ~~zrobili~~ błąd popełnili w 63 r., że należało rzucić się nie na Mokrskie, bez na Żydów i wycięć ich w pień na Litwie a na Białorusi — też samo zrobili by i Koroniarze. Śmieliśmy się z tego opatrzonego projektu gajewskiego. Dziś mi przyszedł na pamięć ten dziwaczny koncept jego. czyż by on przewidywał wówczas dzisiejszą czynność żydowską. —

Przewidywałem j. znowu z Wami się na dozymienia j. że Panu nie pozwolą pojechać do Lwowa. skoro z tamtąd będzie pomyślna odpowiedź. Czy nie można za współudziałem Ordynariatu Akad. Uniw. w Piotrogrodzie zabezpieczać Pańskie zbiory i bibliotekę pozostałe we Lwowie. —

Od czasu mam ostatnie czasy dość częste listy i telegramy. Dotąd pomyślnie mu idzie chociaż wiele pracy i — nudów. W Styczniu i Lutym był w Drezdenku. A obecnie, — jak widać ze ~~stempla~~ koperty — już ze Lwowa pisze, że za kilka dni wyjeżdża gdzieś dalej na Zachód. —

Proszę przyjąć wyrazy głębokiego uszanowania i przyjaźni

Antoni Bonczarowski

P.S. Rodzinie pana profesora, Pani Malwinie i bliskim mu osobom przesyłam serdeczne pozdrowienie przez odwiedzenie. — Fantazja tak dalekimi snuje, że dziś jeszcze, wybierając się w drogę od pasa. — marzę być w Krajnie, wśród bliskich mi ludzi. Niestety, oczekiwanie zbyt przykre nie dało jeszcze to. — Chciałbym być na kilka dni i na Litwie skoczyć na kilka dni. Kędzierzyn Napoleon mi imponuje —

19 4/VII 15 r.
Altrauf

Czcigodny Panie profesorze.

Przykro mi bardzo że tak długo nie mogłem wypełnić zlecenia pana-profesora. A i dziś nie jestem pewien czy wypełniam je dobrze. Nie mogłem dostać więcej głowaczy, a i tych dwa co dziś posyłam, to tylko z przyczyny; z przyczyny tej dotąd nie posłano mi.— Kilka robaków posłanych — wziąłem z Dziedzińca i z lasu.—

Moja niekwaterunek z tego pochodzi że całą nie-mal wiosnę chorowałem. Przytem i duchowo jestem bardzo przygnębiony.— Krwawiącą kartkę od syna z Galicji — od 25 kwietnia otrzymaliśmy w połowie maja. Pisze że prowadzi jakąś drogę od „staremiasto" w głąb przedgórzy Karpatów, że jest bardzo zajęty, ale nie zajęty — prócz niektórych oficerów, będzie swobodniejszy i natychmiast napisze o wszystkim co można komunikować. Ale — niestety — już do ostatnich dni czerwca nie mieliśmy o nim żadnej wieści.— A tam w Kownie Wojciechowie i na moje zaczęły się drogie boje ze wściekłym Wilhelmem.— Aż nareszcie 20 czerwca otrzymałem kartkę z drukowanym nagłówkiem: „Kriegsgefangener ober-lejtenant Borejkiewicz, lager'i Kassa f. Kassau". — Na odwrocie pisze Florjan że już zdrów zupełnie, że jest jeszcze w drodze i że czekałbym listów od niego czekać niemoże.—

Im mniej to bardzo pewne, jednak nieco spokojniejszy. Może dożyję do końca wojny i będę widział syna. Spokojniej umrę.———

Jakie wyniki grzyby musze być teraz w Bobrownickiego, w Jewłoja i K^o. Dojmuje że nierzy czekać w Kow-

i

przybrali te grube miljony – co kosztuje rury fil kalorska dria-
tal nowe tej k°, – nisze materjalnego drzewostanu nie będzie,
ale korjeny tych facetów już djabli wzięli.

Jakie morze krwi w Galicji. Ile tysięcy wdów i sie-
rot. – Czarny obłok anoteryzmu – zamiast promieni – oto-
cza figury dwuch kajzerów. –

Nie wielka gmina Skarmaj, a już kilka set
dałów z Stramaskich włościan powróciło potrafiszonych,
a dwaj już nigdy nie wrócą. –

Jeden z kolegów pisze mi że Kajzer, będąc w jakimś
miasteczku około Kalisza, przyjechał do synagogi, był
przez cały czas modłów, a potem wrócił do tory, podniósł
tablicę przykazań i oznajmił żydom że on jest ich
mesjaszem. To dobrze. Wasz Pac. pałacu a pałac Pacu.
Gdyby ten fiksat wrócił do Konstantynopola – niewyklu-
czone przyłączyłby pułaszek Mahometa i zaczęłby
się nowym prorokiem muzułmanów. A w Rzymie
włożyłby tiarę i – błogosławieństwo narodów. – Zdałoby się to
dla operetki; szkoda że Offenbacha już niema.
I taki – to blagier, morduje miljony ludzi, obraca
w perzynę najpiękniejsze części Francji, Belgji, Polski
i Litwy. – Koniec temu wkrótce nastąpić musi. –

P. Ignacy Lubieszczański jest w Irkucku. Przyzwa-
no go pod broń i jako artylerzystę naznaczono na
jakąś służbę w mieście. Odpowiedzi na mój list z
tłumaczeniem artykułu St. Tur f. i Wzór Myeli nie pod-
niemam jeszcze. N279 przysłał mi p. Stuart
w oprawie. Nie wiem co się z p. Augustem dzieje. –
Za ten N, a szczególnie za odbitkę z tomu XIX
„pamiętnika typograficznego" nieskończenie jestem

widziecie. Jest ona dlamnie bardzo cenna, gdyż zawiera, - oprócz ciekawej treści, - portret i nadpis pana-profesora. -

Źle się tu dzieje. Były nadzieje na obfity urodzaj. Kwiecień i Maj do połowy - były pomyślny. Ale oto już pięć tygodni nie ma ani kropli deszczu. Pożółkło, uschło wszystko. - Przy tem słońca prawie nie widać; Tajga na ogromnej przestrzeni gore i dym ciągnie na około wiorst i zasłonek złej. Kilka zasłonek już zgorzało. Pisze mi o strasznej powodzi na Jenisiei. Widocznie mieli w zapasach nagłe podniesienie. -

Czy ma pan profesor wieści od p. Władysława. Zaczęła się próba - szczęścia. Odbyło w Piotrogrodzie obrady o przyszłym ustroju Polski. Jak zrealizują obietnice Naczelnego Wodza. - Czy pomyślą o polakach litewskich i białoruskich? Nie wiem kto z Polaków jest w tych obradach. Drażliwa to sprawa. Jak pogodzić nie dawną przeszłość ze współczesnością przyszłości. Jak będzie z językiem, szkołą, kościołem, a także z parcelacją. Przyznam się że trochę obawiam się Tapkerdasza. - Chytry bo i przebiegły Żydek. gdzie by niewolarń ujął chociaż by jeden - zaraz zacznie snuć pajęczynę. W każdym z nich jest mniejszy lub większy miarojadów. -

Uprzedzam pisać o sobie, a zatem o stanie co można za stanu tu. Polecam się Łaskawej pamięci i pozostaję z głębokim szacunkiem i przywiązaniem Antoni Dorohostajski

672
a,6

Wielce Szanowny i Czcigodny Panie
Profesorze!

Najserdeczniej przepraszam że tak późno składam Mu podziękowanie za przesłaną mi gazetę z Farbawym artykułem o nieodżałowanym ś.p. Stanisławie.

Fotografię otrzymałem dopiero w tych dniach i pośpieszam ją przesłać Czcigodnemu Panu.

S.p. Stanisław urodził się na Podlasiu w Warszawie 20/I 1901 r. do 5 lat wychowywał się u rodziców, następnie u babki swej ś.p. Franciszki Porowskiej do lat 14 skąd chodził do gimnazjum realnego w Warszawie, następnie po wyjeździe babki do Łasic został przeniesiony do gimnaz. w Białymstoku, które tam ukończył.

Ojciec pochodzi z rodziny szlacheckiej z Łasic, ziemi podlaskiej nad Narwią jest ich rodzina więcej od kilkuset lat, ma kilka mórg ziemi i jest urzędnikiem na kolei linii jego Towarz. Matka Teofila z Porowskich również pochodzi z drobno ziemiańskiej rodziny

z Podlasia obecnie ziemi Łomżyńskiej.

S. p. Stanisław pozostawił 3 siostry Jadwigę za-mężną za Bronisławem Kochanowskim zawiadowcą stacyi, Leonję zamężną za Konstantym Grykowskim na kolei i Marylę pannę.

W/tym na ułożeniu charakteru nie bezcenną wywarła ś/p. jego babka, gdyż nam się wyrażał na zapytanie co i kto go skłonił do pracy na drodze wo[illegible] odpowiedział babcia.

Chciałem więcej [illegible] zebrać o ś/p. zmarłym przesłać i w tym celu odnosiłem się do kilku jego kolegów lecz nie otrzymałem do dnia dzisiejszego odpowiedzi.

S. p. Stanisław odznaczony był 2 krzyżami Walecznych i 1 krzyżem Virtuti.

Łaskę wyrazy szacunku i poważania nie Czcigodnemu p. Profesorowi

Autorki sprawozdania

Łuck d. 10 Lipca 1922 r.

Polecony

Lwów

J. Wilanowicz Fam

Dr B. Dybowski

ul. Zasławska A 12

A. Porowski

Dominikańska

A 34.

1922

820
a, 6, c, d

Warszawa 19/VII 22 r.

Wielmożny Panie!

Uprzejmie proszę o przebaczenie że ośmielam się fatygować Wielmożnego Pana:

Najmiłościwszej Wielmożny Pan przypomni sobie, że w tym czasie t. j. w 1871 roku, kiedy P. P. Jankowski, Godlewski i Pan mieszkali w Kucumnicze u krawca Warszyniusa, ja wówczas przybyłem do Hrzy, po ukończeniu kadetskiej w Warszawskich Podniesienia jako polityczny przestępca, na posiedlenia pod nadzór Hrzyńskiej policyj.

Za czasowania niżka miesięcy temu wróciłem do Warszawy, po tułaczce prawie 50 lat, po złożeniu dowodów jako powstaniec 1863 r. przyznano mnie jako weteranowi, powiększono zaszkodzeniu weteranów, wydano datek i emery-

Za ma rzeczywiście na otrzymania o=
prócz deputatu, po 250 mor. mieszczanie
i dodatek na drożyznę, dawało że wszyst=
ko zastawiono, lecz nowym porząd=
kiem rządu potrzebuje dwóch wio=
sów że ja rachunków że ja przyjmo=
wałem udział w powstaniu 1863r a ofia=
rowano że byłem na wygnaniu w Syberyi,
w Warszawie dosyć dużo weteranów, lecz
niema zaniedbanego, w którym byłby w dobra=
li i znał mnie, wszyscy oni daleko młod=
si i dlatego i byli tylko po więzieniach
w roku lub na osiedleniu na dalej Kaprika

Uprasam Wielmożnego Pana niech
będzie łaskaw nakazać rozwiązanie
że rachunków Wielmożny Pan widział
mnie na Syberyi i wie że ja polityczny
wygnaniec, za co odzięczność moją dla Wielmo=
żnego Pana niewypowiedzianie do grobu.—

Pozostaję z wielkim szacunkiem

Wasz Sługa Postrzyck

W wydaniu przez Barona opisano szczegółowo Styczniowe 1863 r powstanie w którym jest powiedziano że Władysław Pastryak w bitwie z rozakami raniony i wysłany do szpitala, a Edward Pastryak [brat] schwytany i rozstrzelany w Kielcach.

Wydania tego w Warszawie niemogłem znaleźć, a nie polskim języku czytałem.

Pastryo

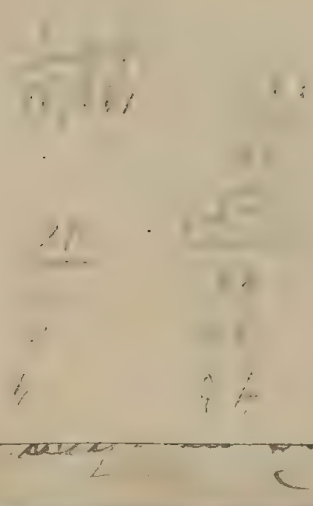

821
a,b,c,d
e,f

Warszawa 10/VIII 22 r.

- Wiosce Rodzinnej -

Ś.p. Stanisław Jan otrzymałem wczoraj i śpieszę Pani donieść, najbardziej ubolewam nieraz my smutku w kopercie Pani mojej wiadomości, a pomoc[illegible] moje życie. -

W powstaniu w 1863 r. przyjmowali czterech z nas udział: Edward jako ochotnik wojsk. Oddziału [illegible] w [illegible], Ferdynand schwytany dwa razy na bezterminowa służbę w ros. wojsku podczas ewakuowania armaty [illegible] i [illegible] do Petersburga, Teodor gdzieś bez wieści, ja Wacław podczas napadnięcia nieprzyjaciela oddziału na którym służyłem rozbity w Puszczy zraniony wzięty do niewoli osadzony na 6 lat ciężkich robót, do Tobolsku osobno [illegible]

więcej tysiąc wiorst będzie pieszo w
najdalszych etapami do Nerczyńskich ru-
dników, gdzie wówczas w Skandrowskim
zawodzie, Krotuja, kadzie i Stępowy
to 4 tysięcy jeńców polaków, wszyscy byli 45-
kamerdynerów gospodarstwiennych, wśród
których były dwie znamienitości Sti-
dlajtów którzy za winili w szpitalu i N. G.
Czernyszewski. za to skończeniu termin
robót byłem na zmianę na kosiarnie w
Kamienk, lecz dostałem wówczas, rozkaz
G. G. Siniakinowa kowstawionym w Kajdi,
gdzie już było dwie polaków, a tak wiele
ilość w Siewiakowie, w Kajdi kupcy po-
mogli mi otworzyć kotek zrestaurację i za-
kazowniczą kiełbas i wędzenia, bowiem
do pracy wspólnej kiełbasnika Krajewskiego
wędzarnika Dzierżanowicza i kucharza Zaremby
ibutaj ich ożenieniem zrozumiała, więc ode-
mnie obowiązanie za dzieci powinni

wydá krawcowstwu. to była droga życia i
bo mając z nim nieraz krawcowania
zaczęła się [illegible] ale ilka lat
ów żyli w Cyprie, wreszcie nieporozumienia
z bratankami zmusiły Cyprę wstąpić i
przejechałam do Rzymu [illegible] lecz i tu mnie
moje nie 1871 a 1872 r. [illegible] Ks. p. Fanny
mi Godlewski i ks. p. Lubowski w Rzymie
chcieli uszczęśliwić, a nie u Wierzynina!
z czasami później byłam bardzo z mojo-
my osobistych z matką, ale zostawia bardzo
[illegible] na starszą, która niemogła
się pochwalić swoimi miesiącami,
takoż wiele innych osób j. d. Stanisławych
i z Natalią z P. Potockich których za-
mówię Pan wyżej od niedawna. W Rz-
mu mieszkałam 16 lat a tak jak droga by-
to dzieciom dać edukację, bo w Rzymie
[illegible] była dobra szkoła z nauczycielem
Wierzyninym i [illegible] Hanna z córkami

1889 19/16 rok 1883 rozwód z żoną
34/423 1887/27 ok 84 do 1946

Z Jadwigą, córką Józefa [illegible] i Ludwiki [illegible] z którą mieszkałem 3 lata, 3 miesiące i 3 tygodnie i z którą [illegible] 3 lata. W roku 1884 wróciono mi prawa szlacheckie i zdjęto nadzór policyjny. Żonie Jadwidze polecono nazwisko zmienić na Jadwiga, Gabrysia zmienić na Hela, Wacusia na Dick, Józefowi nadano nazwisko Kostajlow sekretarzem Sądu Pierwszej Stacji od Strony Dolnej-Ulicy Długiej w której radnego policyjnego mieszkałem a mnie wujaszka.

Z Józefowiczem w Władywostoku poznałem się, bo to wielki bogacz był, miał wielki kawał roli, jeleni, świń i różnego piwa i fabrykę porcelany, póki stary Japończyk żył wszystko się ładnie szło, po śmierci synowie nic nie mieli prowadzić interesu i dobrze poszło im.

W Daraunie przejeżdżając byłam
parę razy po znajomiem się z p. Zaci-
łowym właścicielem wód, który mi
potrzebnych Dymki Ks. Pana i wiele
mi o powiedział o Jz. p. jak chciał urzą-
dzać.

Najmocniej proszę Was Wielce
Czcigodnego Pana za Godzinowałem
i obecnie gdyby, jeśli niemogę pojąć
Ubogiego potrzebuję, do mnie dwa-
dzia Kowieńskiej mnie znają lub widzą
mnie /jeden jest/. bo przecież po przy-
jeździe z Bożym Dowodu i przynaro-
mnie powstaniem 1863 r. i Waszaranam
wydane na zasadzie z różnych Dowodów
Komisji [illegible] na wydała mi
Dokument i Księgarka emerytalna, bar-
mie Dzieci pędzi Dobrych wiadomości, a gdzie
ja i z siebie, chciał w Warszawie bar-
dzo Dużo materiałów bez wszystkich

Listu mi[illegible] z czerwca, mnie z 21/Kwietnia b.r. powiadł 91-ty rok i niema nikogo który by był by z żabojadów mnie lub mnie o mnie, znalazł się tylko jeden weteran Rajmundzin który razem ze mną w 1865 roku wstąpił w partyi z Francka on do Siewastowa a ja do Nowogrodzkich zawodów i w Lipcu rozstaliśmy się.

Dziwna rzecz idzie po świecie Chabarowska ameryka bytem nieraz gdzie bolszewicy zrobili mi sypa a Kaźki z mężami i ojcami porozsiewały majątki i stroby do Chabarowa ja zaś do Władywostoku, z nad Komsolsk Dyrawit mnie do Chabarowa oczekiwał odprawienia partij do Kraju, więc wszystko było w porządku.

Pozostaje z wielkim szacunkiem Do Waszej Ekscelencyi [illegible] na zawsze

W. Bodoya

Warszawa 30 sierpnia 1922 r.

822
a, b

Wielce Szanowny Panie.

Najuprzejmiej proszę Szanownego Pana, przy którym dostałem kurier Warszawski w którym wszystkie okna na moje życie, z czego Szanowny Pan wyjrzy, że ze złożonych dowodów przyznano mi jako powstańcowi i weteranowi wyżej wymienionego, komisja wojskowa, wydawała deputat i zaświadczenie, i zaznaczono, że nie dał dowodu swoich [illegible] weteranów zaczynającej się [illegible] w Warszawie, który [illegible] Szanownego Pana do Naczelnika.

Łączę wyrazy [illegible] Wielce Szanownego

Tam jeżeli tylko można, zawiadomić
osobiście niema kogo wie za
to byłem na posłaniu i pod wie-
czór poszedł w stronę Cyrkuł-
ku...

Wszystko z wie
serdecznie
Władysław Ostrowski

Zaświadczenie

Władysław Jastrzębski powstaniec 1863 roku pomagał w zdobyciu broni w powiecie Lidzbarskim, który po ukończeniu ciężkich robót jako polityczny, był wysłany do miasta Ełku na pozostawienie i pod nadzór miejscowej policji, gdzie prawa dobywał chleb.

W wyżej podaje się na Wiarygodność, Pana, jak Pan racy uważać

Ełk dnia uprzejmie

W. Jastrzębski

Zaświadczenie

Zaświadczenie niniejsze z p. IV pantrol zostało na to aby mu udzielono takiej samej pomocy jaką mają inni weterani powstańcy z roku 1863.

823
а, б

Многоуважаемый профессор

О Дворжаке я ничего не слышал. Г-ни Сергеев раз был у меня в Цюрихе. Я заходил к нему, чтоб передать ему поклон от профессора Конст. Дмитр. Кавелина, который до конца жизни уважал г. Дворжака за его благородный характер.

Вашу просьбу относительно Чернышевского я исполнил, взяв Ваш первый томик его сибирских писем, вышедший в Спб. под редакцией Евгения Александр. Ляцкаго, редактора журнала „Современник". В этом томике Вы найдете и портрет Чернышевского, и об нуждах Вашей семьи я отправил его в Сибирь

Конечно, в Томск можно най-
ти и фот. карточку Чулкиев-
ской, но не из хороших.

Готовь к печати

Твой Ваня

2 июня 1913
Томск, Даниловский пер., 9.

автограф. 24/12
V.

Panie!

Gdyby nie okoliczność, że wypchany ibis jest pisanego, który u mnie zabity i że nikomu w Polsce wypchać go [illegible], bardzo chętnie byłem go ofiarował dla gabinetu zoologicznego. Gdyby u mnie jest jeszcze ibis, to go jeszcze... Co zaś tej Twej [illegible], to gotów

jestem Sługą nie gubernatorki.

Swoją pogardę wyraz
wprodukcyę pomijam.

Andrzej Jeleński

Bibl. Jag.

Czcigodny Panie Profesorze!

Za łaskawym pośrednictwem p. Dr Lecointhiego otrzymałem cenny list Czcigodnego Pana Profesora oraz odbitki Jego prac. Nie mając słów pochwały za pamięć o mnie; proszę mi wierzyć, iż pismo Jego kilkakrotnie odczytywałem z prawdziwym wzruszeniem, przecież było ono od Seniora zoologów polskich.

Drżnąc bardzo za prace o kiełżach bajkalskich, które listy przesłałem szereg cennych prac Czcigodnego Pana Profesora. Prace p. t. „Parę słów do czczego Stowarzyszenia zoologicznego polskiego" warsztatem uważnie i z podziwem jednocześnie z zaciekawieniem. Prace pisane w r. 1900, a do dnia dzisiejszego jest aktualne. Brak dobrego Stowarzyszenia zoologicznego polskiego, wiele drobnostek językowych jest w stałym użyciu. Po prostu nie mogę zrozumieć, jak mogło wiele niewłaściwych terminów przetrwać przez 27 lat mimo szczerego oświadczenia Czcigodnego Pana Profesora. Ze wstydem się przyznaję, iż pracy tej nie znałem, mogę jednak zapewnić, iż bardzo wiele z niej skorzystałem.

Na zachowanie prawidłowym usunięcie nieporozumienie. Nie zastrzegłem jednak na tytuł profesora uniwersytetu, czyniąc jego pełnię zastępczo, jako t. zw. zastępca profesora, z którego nie zrezygnowałem. Piszę o tem, gdyż nigdy nie chciałbym stroić się w fałszywe piórka, a w tym szczególnym wypadku nie chciałbym w nieprawdziwym świetle.

i jednocześnie [illegible] stanąć przed Trybunałem Stanu wobec zarzutów dotyczących.

Proszę przyjąć wyrazy głębokiej czci i poważania

Wilno 5. VIII. 1924 r.

Jan Prüffer

1.c

11-6

824
a, b, c

Wielce Szanowny panie!

Serdecznie dziękuję za pamięć i przesłaną mi odbitkę z pracy „O łamaniu mięczaków bajkalskich".

Po przeczytaniu jej przyszło mi na myśl, czy by Sz. panu nie było pomocne przy badaniu łamu bajkalskich skorupki mięczaków z warstw górnoplioceńskich kujalnickich, wśród których przeważnie gatunkiem Cardium nadmyclay często nadrodzkatem Bithynia, Viviparus, Melanopsis, Dreissena, Unio. Z tej miejscowości Skamieniałości z warstw kujalnickich (z okol. Kadeyn) posiadam pr. J. Rzychowskiego. Do lektury „Fauny b.p.", czy by zamiast „Mięczaków" przeczytałem z przemówienia pogrzebowego, przyjdzie mi panu przy opracowywaniu zebranych

w okolicach Tulczyna. Choć
dość szczupłego Mieszkania
Jaśnie Oświeconego. Posiadam
już spory zbiór Acerath. Mi-
Livius, Nikephorion, Mara Ci
Porfiriusz Grzeczny Cassiodorus
Eutropius Aurelius Victor. Aurel.
Kawatki Janicza Żółtowa, Kuy
Jakuji Jaszczurki ex Mysia, ze
Ł. drobnych Gryzoniach. - Na wrosny
po zamknięciu roku Szkolnego.
mam zamiar czynić dalsze
poszukiwania w Lwie. Wracam
Kraju. Niewiadomo ieszcze
zamierzam czy przy Jaśnie
Kollekcja koni Batki m.b. zebrana
w ciągu jakichś 10 miesięcy
jestem roku ubiegłego, zachę-
ca mię do Spostrzeżenia
okolicy.

Żałuje nas że niemi dzisiaj
za późnej świętej z
z Tobą Kochanie

Twój Przemysł

Turczyn
20/III 1912.

UNIVERSITATEA DIN CLUJ
ROMÂNIA

INSTITUTUL DE SPEOLOGIE

693.

CLUJ, am 20 Juni 1925.
STRADA MIKO Nu. 5. — TELEFON Nu. 853.
CĂSUȚA POȘTALĂ Nu. 158.

Nu:

Sehr geehrter Herr Kollege !

Empfange mit besten Dank Ihr wertes Schreiben wie auch das Separat über die Crustaceen-Fauna des Baikalsees, Arbeit welche ich schon von sehr langer Zeit mit höchstem Interesse studiert und für meine erste Arbeit über Asselider verwertet habe.

Sende Ihnen mit der gleichen Post meine "Notes sur les Isopodes" No.1-12, alles was ich über Asselliden geleistet habe. Die nächstfolgenden Arbeiten über dieselben Gruppen werde ich Ihnen gleich nach deren Erscheinen senden.

Es möchte mir sehr angenehm sein, wenn Sie mir auch Ihre Arbeiten zukommen liessen.

Nach der Veröffentlichung Ihrer Arbeit über die Baikalasselliden wäre es Ihnen vielleicht möglich mir exemplare ♂ ♀ von den beschriebenen Baikalasselliden zu senden.

Mit nochmaligem Dank verbleibe ich, geehrter Herr Kollege, mit bester Hochachtung

Ihr ergebener

E.G.Racoviță.

825
a, b, c, d

Szanowny Doktorze,

Z listu pańskiego wnioskuję, że zaszło małe nieporozumienie. Dla opracowania słownika dynastiego i wskazówek do niego jak najskarcniej, zgromadziłem: Antologię Schrenka, Kopernickiego, Siebolda, Otrzepkiewicza prace Dobrotworskiego a więc i słownik - przeszło 10.000 wyr.), Wstęp w Japonii gramatykę, i dwa słowniki niemiecko-angielskie.

Prosiłem tylko o informacje, a dla ułatwienia przesłania ławniejszych, ułożyłem pytania. A również prosiłem o nagłuszczenie kilkuset tych wyrazów. Czyż z tych po-

Datem w słowniczku jak mi wytknął recenzyst P. Autorii; ale ni do niego jednego było się zwracałem; jednostajnie niemal mi wyrazy P.P. Kiedlińskiemu, Gadomskiemu. Zaś, który wcale mi przysłuchiwał się przetłumaczeniu jest zabawie biblijnej. Te przeto opuściłem, w liście (mając zamiar, po otrzymaniu od Diabła objaśnienia, podać w Dodatku. A przytem, mając pod ręką słowniki (Dobrotworskiego i dwa inne) przy korrekcie jeszcze niektóre błędy skreśliłem, jako do rzeczy rad bardzo. Nauki jak obecnie nasze biblijne już do gruntu przyzwoitsze wyrosło. (wyrazów)

Liczba (godzien przeczytania jest. Recenzya. Ale ja słuchałem wszystko

nie wygrany wątpliwe dla mnie, po-
chodzenie którego udowodnić się do
innych osób, bez chciałem obrazu-
nie pozwadzić od samego Doktora
dla dalszych praw. Jak dwa kom-
czasie mam za uchwalenie. Po
otrzymaniu by nakazki wszystkich
były i te, nad którymi prawię.

Oto co mam do uprzedzenia
Ciebie i tych osób, do których się uda-
wiam.

Żądanie Szanownego Doktora
niech dobrze przedstawiony rękopis
przetłumaczy Pana Malinow-
skiemu. Sądzę więc że w może-
bnej krótkiej czasie, zabierając
jeszcze przed rozpoczęciem drogi
rękopis słownika Boryckiego (z Kra-
kowa. do Lwowa!
Ja przesyłam ory-

gimnast dzieci wyrosłych, w stanie w jakim go z roku Krakowskiego Doktora otrzymałem.

Jak obecnie nie o Apolonii mi chodzi, ale o Kameradatów i Kolegiatów. Zkąd do mich dostaną komunikat Kandydaci Doktorskiego ? Czy jest taka praca o Kameradatach i Kolegiatach (lub Amicyzmie) Kopernickiego o Apolonii ? Jak ją nazywają wtedy u Doktora jako M. M. X. A podane i gdzie leży ? Ale jak mi to zdaje o to jej Krakowskiego Doktora w poprzednim prosiłem Boga.

Po przyjęciu reskryptu słownie 1da proszę odesłać wprost do Krakowa.

Zostaję z głębokiem
Poważaniem
Ignacy Baer

dnia 24 Listop.
Warszawa.

826

Lwów, d. 8 Kwietnia 1882 r.
Gmach Uniwersytecki

Rektorat

W dniu 6. b. r. zmarł tutejszy dr. Seweryn Syrski, profesor Zoologii, który urzędy te dziesięcioletnim na uniwersytecie uczył. Fakultet filozoficzny niniejszy uniwersytecki rozstawiając się nad uczynieniem kandydatów na opróżnioną w ten sposób katedrę, wybrał ad hoc komisyę, która ma zaszczyt przedłożyć.

Komisya ta postanowiła jednomyślnie aby zaproszić P. Wiktora Hensena do objęcia tej posady; Fakultet filozoficzny również jednogłośnie do zdania tego się przychyla, i to tembardziej, że już wówczas gdy idzie o przeniesienie profesora zoologii na miejsce nieżyjącego ś. p. Schneidera - Fakultet nasz przedstawił temu, o którego tu chodzi, być przeniesionym primo loco, a dr. Syrski secundo loco. Otoczenie położenie polityczne sprzyjało, iż uniwersytet nasz nie Pana, jednemu ani drugiemu ani sprzyjali ani nie, ale dr. Syrskiego. Obecnie przeto Fakultet nam wraca tylko do swego pierwotnego postanowienia, mianowicie przedstawienia Pana primo loco. Przyczyni się obecnie o tyle jak kompetencyi i byle bystrzejszy uniwersytet to zarządzenia Pana mianowanie Jego nieżyjącego nauczyciela nastąpi. - Dekret by nam pewnie było odebrać od Pana odpowiedź przychylną dla naszego zamiaru. List ten jest drugim o tutejszej katedrze i nadto, gdyż pierwszy list wysłany via Omsk, dostarczenie telegramu Uniwersytet udawał się do Ambasady Austryackiej w Petersburgu prosząc ją o telegraficzne zapytanie Pana w tej kwestyi, na co otrzymano bliższy odpowiedź za telegraficznego pytania i między Petersburgiem a Petersburgowskiem nie ma, - ale jakoś Ambasady potrzeba 2 dni, więc list Pana pewnie w 10, dwadzieścia, tyleba od 2 do 6 miesięcy mógł. Obecnie przy wielu sobie zaszczyt mi przedłożyć Wydział Kopernikowski. Gdyby to było możliwem, to bardzo byśmy prosili o telegraficzną odpowiedź: tak. - Nie by dla nas wystarczyło. Również chcielibyśmy wiedzieć jakie Pan Hrdy inne stanowisko zajmuje, a mianowicie zaś: ile wynosi koszta podróży. Ewentualnie z niejakiemi wiadomościami na przychylną odpowiedź, Pana uprasza niejakiego zaufania i poważania i jakiem pozostaje

Przewodniczący Komisyi do obsadzenia Katedry zoologii

Antoni Rehman Radziszewski

827
a, b

Lwów, d. 25 Stycznia 1884.
ulica Mickiewicza 132

Kochany Kolego! Do listu, który wczoraj w ostatnim dniu roku pisałem, a który bez wątpienia nie doszedł Cię w porze, przyłączam dzisiaj drobiazg, co następuje.

Dziś w południe dzwonek kościelny ogłosił Ludowi obecnemu nabożeństwu pod adresem p. Wł. Tarnowskiego. Nie wiemy co za testament, jakiej woli p. Mieczysław Jemu przedstawiony sądy jednak że to wszelki wątpliwy Jemu zdaje się to z tego powodu, że ostatnia [illegible] nie rozdał przynajmniej 15 lat służby - t. j. że ostatnia linia w Jego domu nieżyjących tak jeden Jan służył w ostatnich już lat 15. W ostatniej takiej razy za przeczytaniu testamentu jest to wszystko wielki zawiedzenie przykry. Zaczęto się w ostatniej wypadku wszystkim, jeżeli ostatnie na tej samej posadzie, co przed lat 20 otrzymują przedmioty 200 złr., - wielki i to by wszystko wszystko [illegible] pozostawiono 15 lat służby dano i 8 kwietnia 1884 r. 600 złr. wielki otrzymali wszyscy, pozostałe przyjęcie wszystko. Sędzia ci takie wiadomości nie wiadomy wcale p. testamentu i dopiero ci Tatarzy wszystkim, - ostatnie atoli w tym sposób, aby ci Jan sam osobiście zgłosił do Lwowa i nie tu p. Mieczysław wtrącił. Gdyby Jan na tym przykład się zgodził, w takim razie, że wszystko ci Jan w Wiedniu pewnie nie na stosunku i ci Jan mimo dwóch ostatnich, - radziłby ci Jan mimo dwóch ostatnich, - radziłby ci do powrotu do Wiednia pewnego wtrącił się do p. Dr. Eugeniusza Czerkawskiego, Autora Literatury na wszystkie wiadomości o obecnej intrygi w Wiedniu z powodu że jest Deputowanym do Rady Państwa. Znałem go w Wiedniu Tatarzy, bo w Kancelarii Rady Państwa za wszystkie sprawy. Czerkawski już ostatnio ostatnio, mimo że nie wolno, na prawach obcych

828
a, b

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

Sprostowania a właściwie artykułu, nadesłanego nam przez Wielce Szanownego Pana Profesora, nie możemy zamieścić z następujących względów: przez umieszczenie tego artykułu, wprowadzałby tego nowe osoby, byliśmy zmuszeni do dalszych sprostowań oraz artykuły polemiczne przyjmować; taka zaś polemika na łamach dziennika rozdmuchiwałaby tylko plotkę, dostarczając jej nowych tematów, a to nie leży ani w naszym, ani w interesie publicznym tym bardziej, że sprawa została wprowadzona na tory sądowe, wobec czego

prasa powinna zająć stanowisko wyczekujące.

Z głębokim szacunkiem

Lewakowicz Henryk.

Wiedeń Gal. Galicia 14.6.99.

830
a, b, c, d

Szanowny Kolego!

Chociaż tyle lat minęło już, nie wątpię że pamiętasz Kolegę Szanownego Profesora z Królewca i Berlina-Zachodu. Niedawno otrzymałem zaproszenie do [illegible] obchodu i warunki tak są ułożone, że pomimo wszystkie [illegible] i nie wiadomo. Gdyż przyszła mi myśl wziąć na drogę, chłopca, dziecko, a jemu [illegible] Szanownego Profesora, żyje i na wielkim świecie, lepiej się uczy i ucieszy się [illegible] sobą, jeżeli się pokłonisz, chociaż, może, pamięta o nas. Prosiła żona się by [illegible] przyjęcie emigrantów i [illegible] ale trudno tak ten przyjaciół [illegible] [illegible] ciężko, aby nie żyłby nie był

zbliżającym się nowym [illegible] dla
miłego społeczeństwa tutejszego i jak
i w przyszłości. Życzymy sami tak się
wszystkim, po wiejsku i po [illegible] miejsku
że nie może być nowy o ich zgodzie-lecz
by dla dobra wspólnego działali we
wszystkim na zbawienie duszy swojej
i bliźnich swoich. - Naturalnie, że w tutejszej
parafii mamy wiele [illegible] przeszkód
niemiłych a tylko jednostki godne uczynią
wyjątek, czy- z tego powodu przez zimowe
[illegible] wybrali [illegible] tut. [illegible] tutejszego
w dogodnej chwili i wszystkim obu
za [illegible] za [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]

że się to tak długo nie udawało
zabawy i pogadanki - ale mi
żyluby to najprzyjemniejsza chwila
w życiu nie dlatego się mnie kochasz
w gazecie - a może też dlatego
trochę zdrowia. Tymczasem przesyłam
za Fatygowanie i obarczanie
moim listem, ale co poradzić nie
mogłem się oprzeć pokusie ciebie
widzieć i pomówić - proszę przyjąć
serdeczny uścisk oraz zapewnienie
nie przestającego kochać i po-
ważać z całej mojej - Cię Józio
Twój stary przyjaciel

Dr Kotlarski

831
a, 6, 2, d

Krzemieniec d. 26 Lutego / 9 Marca 1880 r.

Kochany Kolego!

Pisze do was ai stracił bierze pomyślę kiedy to wy odbierecie to pismo lub kiedy my to mieimy dostać od was odpowiedź.- Niepostuchałem Waszej rady aby w Lyberyi zrobić pieniądze, bo dużo mówią aby być bliżej swoich, aby skończyć za ich rozwiązaniem się i nie zostać bez wpływu na cały kierunek kształcenia dzieci.- Już na wiosnę było edeydowanem przeniesienie się gdzieś do Rossyi na posady niemieckiego lekarza co w poczcie, wreszcie dostać do składu i otrzymywać 4° miesięczny wstęp pomiędzy zdaje się na zawsze ten rok mający jednak i swój pewien urok.- Długo bliżałem się po Rossyi byłem w Moskwie, Odessie i nakoniec przybliżałem się do Stolicy aby otrzymać jakąś posadę. Nędzna to było mi życie i byłem 17 lat prześladowanych.- W Stolicy mię mogą znajomych i poparcia nie było mi lekko

Z tem uszanowaniem Całuję rękę Kochanej Pani Matki Całuję Brzeskie Dzieci i Całuję Was Kochany Kolego i Bądźcie zdrowi

Bronisław Zaleski

i mi zwalniany na pożegnanie. Dwa miesiące tam czekałem zjawienia się cudzoziemca do Departamentu i dostawałem jedyną odpowiedź „nadzwyczajne"; bliżej jednakże to mówić nie wypada. Wiedy w Kielcach już pusto i zawsze przebijając, nareszcie dzięki memu Prawodawcy dostałem się na dwójkę Ruś pozwolenie wyjazdu do Kijowa dla odbycia praktyki w Moskwie i Lublinie odbytem.

Jedyny rozrywką w Stolicy miałem posiedzenia 6-te zjazdu Naturalistów i Lekarzy Ruskich, który trwał od 20 do 31 Grudnia, dotąd otrzymałem przychylny i miłe przyjęcie, wiedza dostałem 1600 jedwabnych a Krajan mi było wielkiego jeden Nawrocki jest profesorem ciała uniwersytetu Warszawskiego; był on na jednym z posiedzeń Lekcyi Fizyologii i anatomii porównawczej — na tym to posiedzeniu wyjaśnił skandal pomiędzy pr. Tarchanowskim i Baxtem — i posiedzenie było przerwane. — Na 3cim posiedzeniu Sekcyi Higieny którego protokuł Wam Kamieniecki, zaprosiłem was jako Spiegelberg do komisyi majowej do rozbioru stanu zdrowia ciała i prawidłowego na podstawach naukowych wychowania. Będzie pierwszy raz otoczonym pobudzającym zjazd wyjaśnienie to przekonania, że wiele obliczone do osobiste nie nauka korzystać z podobnych zjazdów może, Lecz Tłum się takie bywały

korzystniej więcej specjalizować jednak Gdańsk
i z góry określać programmata z którymi
do kantorów natenczas niektórzy mogą więcej
skutkować prace naukowych różnych dzieł
myśl przedniejszych i do których byliśmy
przyzwyczajeni - dym czasem wystawiony
bez kar nowe „Coadjutemis" a prawie wszystko
inne dzieło dla dwudziestego gramofonu nie
będzie.—

Jestem więc w Kiermieniu w przyjemności o
jakiej wiedyś marzyłem, powiat obszerny, Rabi-
nów Komora przeróżnego rodzaju ludzi do mego po-
wiatu dokąd prawdziwa droga Lekarska, do Lwowa
mam więc 6 godzin, a do Krakowa 12 godzin jest
Miasto samo w nadzwyczaj malowniczej nizinie
wodzi położone, coś przypomina mi Nitowy
pasłyś, tylko że po tych wyniosłościach gór
są piękne białe domeczki rozmaitych z kolei
obszerny wyróżniają. Drzew owocowych - tu
widzisz piękne dwujętnie, imponujące dem-
nerym z ogrodu botanicznym i na najwyż-
szej górze zwalisko zamku Królowej Bony
widzisz więc ojca z jednej strony a z drugiej
wspomnienia dawnych przez Bóg.—

Miedzichów przeszło 15 tysięcy ziedzowie
mieszkańców, są i obywatele i duchowni
kościołów natobiast tylko jeden.—

Kiedyś było tu słucznie: gwarno a pieniędzy nie przebierano, dziś w Nerscie i okolicy jest 9 żydów kas i w klasy czynszowe opuszczone, dobrobyt wyższemi pracami a wtedy, kiedyś nie jedna, że gdzie jaki rabbi prawo było obowiązującym u wszystkich ogólny dobrobyt zawsze tu, by na nowo. Lekarze żyją tu, i nowiny powiedzieć nie ale nie spodziewam się by przy 900 r.s. pensji które w zupełności nie zawiązują za dwojgu wyjechaczy na utrzymanie nie mógł dobrej praktyki za kontraktem mieć w Baranowie - aby było zdrowie postarzyło to dzieci się nie powinno bać gdyż jest w Tomaszowie wyznania było i dla jeszcze, że wszyscy kiedy się kto dziś wszyst zajść jak tam gdzie cały czas potrzeba było pozwolić praktyki, kiedy wrócą nadzieje w zupełności skorzystać. Zapomniałem dodać że było w Pilicznie pozwolenie jechać na Oleksów do Baranowa było jak nie się nie chciało.
A teraz bądźcie zdrowi żyjcie Wam od całego serca zdrowia i jak najrychlejszego powrotu tu do nas, prosimy pamiętać i co napisać - za Tamtejszych towarzyszy znajomych robiłem w dobrej staranie mnie się co uda bo ci pieniędze wzięli zawsze życzliwy D Romanowski
adres Bardzo proszę Tyt. bo T. Pieniężny
Panu Aleksandrowi
Grzybowskiemu Bydgoszcz.-

Wilno, 1/14 października roku 1911.
Wileńska, 31.

832
a, b, c

Szanowny Panie!

Od 1 grudnia r. b. wydawać zacznie w Wilnie tygodnik postępowy p. t. „Przegląd Wileński". Jeżeli Szanowny Pan ma prasę wileńską 2 ostatnich lat kilku, to może przypomina sobie „Sarety Wileńską", który wydawała w r. 1906 pod mojej redakcyą. Owóż kierunek nowego tygodnika odpowiadać będzie kierunkowi b. „Sarety Wileńskiej". Będzie to więc kierunek Demokratyczny i radykalny. Pismo nasze stać będzie źródła na stanowisku krajowym, to znaczy że kierować się będzie przedewszystkim względami na układ potrzeb i czynników rozwoju w kraju Litwie i Białej Rusi. W ramach stanowiska krajowego pismo będzie przedewszystkim uwzględniać potrzeby warstwy ludowych, które mas ludowych, których rozwój tak gospodarczy jak społeczny i kultu-

raby stanowi żywe jądro wszelkich zagadnień krajowych.

Od czasu wydania „Gazety Wileńskiej" nie było żadnego polskiego organu demokratycznego w kraju. Tę lukę zapełnić ma nasz tygodnik. Powstaje on na zebraniu udziałowym. Skład redakcyjny pisma wg: Zygmunt Nagrodzki (właściciel składu maszyn rolniczych i właściciel księgarni „Kultura" w Wilnie), adwokat Stanisław Kryjanowski i adwokat Witold Abramowicz. Ten ostatni podpisywać będzie pismo w charakterze redaktora odpowiedzialnego, faktyczne zaś kierownictwo redakcji polecone zostało mnie.

Prospekt pisma już jest ułożony i wkrótce, po skompletowaniu jego listy współpracowników, ukaże się w druku.

Znając stanowisko pana z opinii ogółu i działalności Jego, jako obywatela światłego i uczciwego sprawie postępu, ceniąc w osobie Jego jednego z najwybitniejszych obywateli kraju, pozwalam sobie zwrócić się do Niego z gorącą prośbą o współpracownictwo w piśmie naszym.

W oczekiwaniu odpowiedzi przyjmuj Tych
wyrazy uszanowania.
Michał Ömer.

694
a,b,c,d

Cüchebard b/Cüstrin,
d. 27. XII. 25.

Sehr geehrter
Herr Professor!

Nachdem ich auf meinen letzten
vor wohl gerade 2 Jahren (kurz nach Weih-
nachten 1923) abgesandten Brief keine Ant-
wort mehr erhalten hatte, befürchtete ich
ernstlich, es sei nicht gut um Ihre wert-
volle Gesundheit bestellt. Nachdem ich
jedoch neulich im Berliner Zool. Mus.
Ihre

letzte Arbeit über die Baikal-Amphipoden sah, freute ich mich, dass meine Befürchtungen doch wohl der Grundlage entbehren müssten!

Es kann dann nur sein, dass mein letzter an Ihre Zwerla Anschrift vor rund 2 Jahren abgesandter Brief damals verloren ging, sein Ziel nicht erreicht + ich deswegen seitdem ohne jede Nachricht blieb?

— Vor kurzem erschien nun in München eine zusammenfassende Arbeit über den Baikalsee, seine geograph., physikal., ~~bal~~ floristischen, faunistischen Verhältnisse usw. nebst vielen Karten, zweifellos ein wertvolles Werk, das gewiss Ihre volle Anteilnahme finden wird! In dieser Annahme habe ich mir ein Exemplar

für Sie ausgebeten, welches ich anbei eingeschrieben
übersende, mit der Bitte, dafür freundlichst an mich zur
Weitervermittelung an das Geograf. Institut in
München ein Exempl. Ihrer letzten Baikal-Samm-
lungen-Arbeit gelangen zu lassen. Ich hoffe, dass die
Arbeit von Johansen Sie recht erfreuen wird, auch
ich wäre glücklich, ein Exempl. Ihrer letzten Arbeit
für mich hier benutzen zu dürfen! Das im Berliner
Zool. Mus. befindliche kann ich nicht benützen,
da ich meist von Berlin fern bin!

Meine Amphipoden-Studien haben in-
zwischen sehr erfreuliche Fortschritte gemacht; einen
kleinen Einblick in den Umfang einer dieser
Studien, derjenigen an Niphargiden gibt beiliegende
kleine Notiz.

Johansen, der Autor der in besandelten Arbeit,

ist

ist wieder nach dem Baikal abgereist

In der Hoffnung, es möchte mein Brief Sie in rechtem Wohlergehen antreffen, und indem ich zugleich

ein fröhliches, g[illegible]etes neues Jahr
in bester Gesundheit
& auch reich an wissenschaftlichen Erfolgen

wünsche,

mit hochachtungsvollem Gruße

Erich Rose,
Tscheband b/ Cüstrin.

695
a,6,c

Tscheboxarel b. Cristin,
d. 9.1.26.

Hochgeehrter
Herr Professor!

Zu meiner Freude erhalte ich soeben Ihren freundlichen Brief vom 5/6. I. sowie die 2 Arbeiten, + beeile mich, in provisorischer Beantwortung den Empfang zu bestätigen + für die freundlichen Zeilen, die Übersendung + Widmung meinen verbindlichsten Dank zu sagen! Ich freue mich sehr, nun hier in Müsse alles studieren zu können! Denn viel, viel des Interessanten, Wichtigen + Wissenswerten enthält dieser I. Teil der „Baicalogrammaridea"! Jeder, der diese auch nur etwas kennt, sei es aus dem, was er in

in Mirsen davon sah oder aus der Literatur, kann nur mit hoher Freude begrüssen, dass Sie noch einmal selbst dazu Stellung genommen haben, + voll Erwartungen sieht man schon jetzt dem II. Teil, der „Victophili" entgegen, der hoffentlich auch recht, recht bald erscheinen wird!

Mir würde es zu hoher Freude gereichen, auch diesen erhalten zu dürfen.

Es wird mir eine Freude sein, noch einmal später auf den Inhalt Ihres ausführlichen Briefes zurückzukommen, zu dem ich anscheinend auch noch nicht unwesentliche Ergänzungen machen kann. Heute habe ich nur erst ganz ganz flüchtig die interessante Arbeit durchblättern können; das war mir ein wissenschaftlicher Genuss: ich wurde durch vieles angezogen, vieles fand in mir ein freudiges Echo!!!

Die wichtigen Arbeiten von Dorogostajskij über die Crustac. vom Baikal + Angara, 1916 + 1922, 3 veröffentlicht, scheinen nicht in Ihre Hände gekommen zu sein? In den historischen Angaben zur Geschichte der carcinologischen Forschungen am Baikalsee (S. 20-38) sah ich

diese Autor nicht erwähnt. Seine Arbeiten, besonders die von 1922 über die Gammar. d. Baikal, sind aber so wichtig, dass es sicher allgemein begrüsst würde, wenn Sie sich, vorausgesetzt, dass Ihre kostbare Zeit es erlaubt, entschliessen würden, darauf evtl. in Form eines Nachtrages zum Teil I zurückzukommen!

Genauere Angaben werde ich Ihnen senden, will auch versuchen, Ihnen die Arbeiten selbst zu vermitteln.

Leider sind mir die genauen Anschriften von Herrn Prof. Sowiński + Sarajevo unbekannt; ich würde mich glücklich schätzen, auch zu diesen Herrn in Verbindung treten zu dürfen!

Sie erwähnen vielfach Ihre „Memoiren", darf man erfahren, wo diese veröffentlicht sind?

In ausgezeichnetster Hochachtung

ganz ergebenst

H. Rose.

Tscheburnel b/Biarritz

P.S. Es freut mich, das Exemplar für die Münchener Geogr. Ges. erwarten zu dürfen. Ich werde dieses sofort nach Erhalt übermitteln.

696

Tscheband b. Leistritz,
14. I. 26.

Sehr geehrter
Herr Professor!

Soeben auch das für die
Geogr. Ges. München freundlichst
übersandte Exemplar Ihrer Arbeit
erhalten, wofür verbindlichsten Dank!
Ich beeile mich heute, den Empfang
[illegible] da ich morgen auf etwa
[illegible] Berlin fahren werde,
[illegible] werde ich dann aus-
[illegible]iben
[illegible]nglichsten Hochachtung

G. Rose

Postka

S. H.

Herrn Prof. Dr B. Dybowsky

Lemberg (Lwow)

Zasciancekstr 12

Polen

697
a,6

Zur Zeit Berlin, den 13. IV. 1931

Herrn

Professor Dr. B. Dybowsky,

Lemberg.

Sehr geehrter Herr Professor!

Meine letzte Karte aus Tuchband in der ich meine Reise nach Berlin ankündigte und mitteilte, dass ich nach Rückkehr weitere Nachricht senden würde, hoffe ich in Ihren Besitz. Leider wurde ich einen Tag, nachdem ich Tuchband verlassen hatte, telegraphisch nach Hause zurückgerufen, da mein lieber Vater plötzlich an Gehirnschlag verschieden war. Dieses Ereignis (mit traurigen Folgen) machte es mir bisher unmöglich, eher von mir hören zu lassen.

Zu meiner grossen Freude erhielt ich inzwischen ihre sehr interessante Arbeit über die Wladislawiidae des Baikalsees, für die ich meine herzlichsten Dank sage! Es wäre mir sehr angenehm, wenn ich auch von dieser Arbeit noch ein Exemplar für die Geogr. Ges. München erhalten könnte. Die Arbeiten von Herrn Prof. Dorogostajskij will ich gern zu besorgen versuchen. Ein Brief an diesen Herrn geht gleichzeitig mit diesem hier ab. Sicher würde sich Herr Prof. Dorogostajskij sehr freuen, wenn er auch mit je einem Exemplar ihrer zwei letzten Baikalfauna- Arbeiten beehrt werden könnte. Ich bin gerne bereit, ihm diese zu übermitteln. Haben Sie die Arbeit von Semenkewitsch "Über die Wassermassen des Baikalsees", Russ. Hydrobiol. Ztschr. III, 1924 ? Darin ist auch ein Asellus dybowskii sp. n. beschrieben. Sonst könnte ich Ihnen auch diese Arbeit verschaffen.

Mit Herrn Prof. Derschavin stehe ich in Verbindung und erhalte auch fortlaufend seine Arbeiten. Diese sind sehr inhaltsreich und sehr interessant, auch mit sehr guten Illustrationen versehen, sodass ich mich sehr freue sie zu besitzen. Leider kann ich weder Russisch noch Polnisch; aber ich bin entschlossen, mir in dieser Sprachen auch Kenntnisse anzueignen, sobald ich nur erst etwas aus der augenblicklichen Arbeits-

Überlastung heraus bin, die mich nicht, auch jetzt meine ungewöhnlich umfangreiche wissenschaftliche Korrespondenz durch Schreibmaschine zu bewältigen.

Ist es vielleicht möglich, dass ich noch einen Abdruck Ihrer Arbeit ~~"Über die"~~ "Studien über die turmförmigen Schnecken des Baikalsees und des Kaspineeres" (1917) erhalte? Im "Kosmos" sind (1904 und 1911) noch zwei weitere unten bezeichnete Arbeiten erschienen, deren Inhalt mir ganz unbekannt ist, bis auf den handschriftlichen Auszug aus der Arbeit von Grochowski, den seiner Zeit mir anzufertigen und zu übersenden Sie die grosse Güte hatten. Es wäre mir sehr angenehm, wenn Sie mir zu diesen beiden Arbeiten verhelfen könnten. Sollten Sie in der Arbeit von Johansen in den Literaturverzeichnissen dort noch Titel von Arbeiten finden, die ich vielleicht vermittels kann, so bin ich sehr gern bereit dazu.

Mit vorzüglichster Hochachtung

E. Rose

Für den „Kosmos", Lwów:

1904. Band XXIX, S. 31-50; 81-100; 266-309:
Grochowski, M., Orodzajo Stróżnicza (Miph.). Część I. II. III.

1911. Dobkiewicz, L. Über den Einfluss der Umgebung auf das Sehorgan der Tiefsee-Salatheid. (poln.) Band XXXII, S. 75-288 (poln.), S. 281-302 (deutsch).

698
a,b,c,d

Tschebanel b. Bistritz,
d. 14. XII. 26

Hochgeehrter Herr Professor!

Bitte höflichst, mir nicht zürnen zu wollen, weil ich so lange von mir nichts hören liess. Das Jahr, welches sich jetzt dem Ende zuneigt, verlief leider ganz + gar anders für mich + meine Forschungen, als ich erhoffte + auch erwarten durfte. Bald nach seinem Beginn starb plötzlich mein lieber Vater + sie habe all die darauf folgende Zeit Unglück über Unglück gehabt, sodass meine Arbeiten leider fast ganz ruhten insbesondere meine gesamte Korrespondenz. Mit Gottes Hilfe wird es nun wieder vorwärts gehen, + dann wird das folgende Jahr Schlag auf Schlag die schon für dieses Jahr geplante grössere Veröffentlichung meiner Arbeiten bringen. Sobald sie erscheinen, werde ich nicht versäumen, umgehend Separata davon zu übersenden. Um so mehr, als Sie in mancher derselben ihren hochgeschätzten Namen finden werden. In ihnen meine Arbeiten wohl hier + da

sind

eine Freude machen werden!

Ich bitte nochmals, mein langes Schweigen freundlichst entschuldigen + es keineswegs etwa als Undankbarkeit Gleichgültigkeit oder Undank betrachten zu wollen, welches es keineswegs war!

Zu meiner sehr grossen Freude erhielt ich dann Ihre zwei neuen Arbeiten „Die Gattung Paramierürpus (Stebbins)" + „Synoptisches Verzeichnis ....." Beide Arbeiten bergen wie mir scheint die interessantesten Fülle!! Und ich werde nach mancher Richtung hin darauf in meinen Arbeiten zurückkommen! Herzlichen Dank dir dafür!

Wir gingen dann noch folgende 2-Sendungen zu: ein Exemplar der Daicalogammaridea" (allein für sich) je 1 Exemplar von „Die Gattung Paramierürpus (Stebbins)" + „Synopt. Verz..." (zusammen mir den 2 mir gütigst dedizierten Exemplaren). Ich habe bisher noch alle 3 Arbeiten hier bei mir, da ich fast anfragen wollte wie ich sie verwenden soll? Ich vermute die Arbeit über Paramierürpus + das Synopt. Verz sind für die Bibliothek der Geograph. Ges. in München gedacht, das Exemplar der Daicalogammaridea" für Dorogostansky oder einen anderen Herren, der Ihnen als Austausch seine Arbeiten durch mich schicken würde?

Bitte teilen Sie mir doch freundlichst mit, ob ich der Zool. Gesell. in München die 2 Arbeiten senden darf. Ich werde es dann sofort tun! Für das Exempl. der Daicalogammaridea" erbitte ich gleichfalls freundliche Anweisung.

Ich habe alles, was ich konnte, versucht, um Ihnen die noch unbekannten Arbeiten von Dorogostansky usw. zu besorgen. Ich

sandte am 1. II. 26 einen eingeschriebenen Brief an diesen Herrn als dessen Anschrift mir angegeben war: Irkutsk, Zool. Station. Ich habe bisher bis heute noch keine Nachricht von dem betreffenden Herrn erhalten. Ich selbst habe seine Arbeiten gleichfalls noch nicht gesehen. Ich habe aber jetzt vor einigen Tagen eine neue Anschrift in Irkutsk erhalten, an die ich mich wenden will. Darf ich Ihnen gegebenenfalls das Exemplar der Baicalia gammaridea dorthin senden?

Es gelang mir nur, eine Arbeit von Zenkewitsch für Sie zu erhalten, die ich anbei mitsende. Sollten meine weiteren Bemühungen in Irkutsk von Erfolg sein, so werde ich sofort Nachricht geben.

Auch ich habe inzwischen nichts mehr von Herrn Prof. Schiemenz gehört und fürchte, dass dieser hochbegabte und vielseitige Forscher ums Leben gekommen ist. Haben Sie wieder etwa etwas von ihm erfahren? Für mich wäre es eine recht Beruhigung, solches dann wissen zu dürfen!

Dass Ihre Memoiren nicht gedruckt worden sind und keine Aussicht besteht, dass sie in Polen gedruckt werden, lässt mir keine Ruh! Es wäre das jammerschade, denn gewiss enthalten sie sehr viel historisches und auch Tatsachenmaterial, welches zu kennen für manchen Naturforscher von hohem Interesse und grossem Nutzen wäre! Ich würde mich freuen, wenn Sie mir deshalb bitte noch einmal mitteilen möchten, ob die Aussichten für die Drucklegung dieses gewiss interessanten Werkes in Polen noch so hoffnungslos sind, oder ob sie nicht vielleicht dem Gedanken näher treten möchten, Ihr Ihnen doch gewiss ans Herz gewachsenes Werk – weil es eine Unsumme schöner Erinnerungen in sich schliessen wird? – in eine deutsche Druckerei zu geben? Ich bin überzeugt, dass das Werk von dem grossen wissenschaftlichen

Fischer Verlag

an den ich dabei denke, gewiss angenommen würde! Soll ich einmal meine Fühler nach der Richtung hin ausstrecken? Es wäre aber gut, wissen zu dürfen, welchen Umfang das Manuscript hat + welches Honorar Sie fordern (in deutscher oder polnischer Währung.), Ich würde dann einmal unverbindlich für Sie anfragen.

Berlin, d. 20. XII. 26.

Ich bedauere ausserordentlich nicht eher nach Berlin gekommen zu sein, um mich um den Teil aus Gmelin's „Systema naturae" zu bemühen! Wie ich eingangs andeutete, ist das ganze letzte Jahr für mich leider ganz anders vergangen, als erwartet! Das ist nun vorüber, + das kommende wird die Veröffentlichung eines Teiles meiner Arbeiten in schneller Reihenfolge bringen!

Heute konnte ich Gmelin's „Systema naturae ... in "Bd. I. Lebl. f. 1788 auftreiben! Ich lese davon für Sie S. 62-65, enthaltend den ganzen Teil Rhoea", phytographicum. Am 30. XII. werde ich die Copie in Händen haben" + Ihnen dann sofort zusenden! Hoffentlich kommt es noch nicht zu spät! Die Kosten sind so minimal, dass es nicht lohnt, sie zu erwähnen!

Haben Sie weiterhin Wünsche in bezug auf Literatur, so bitte teilen Sie mir diese immer nur mit. Mir ist hier sehr viel zugänglich, + von Mitte Januar an werde ich wieder häufig nach Berlin kommen, sodass ich dann Ihre Wünsche immer sofort erfüllen können!

Frohe, gesegnete Weihnachten
und ein gesegnetes, neues Jahr!

Mit sehr hochachtungsvollen Grüssen

E. Rose

699
a, 6

Kirchebard b. Linstow,
d. 31. XII. 26.

Sehr geehrter Herr Professor!

Im Begriff, Ihnen eine Photokopie von Gmelin, Systema naturae ..., I. T. S. 62-65 zu senden, erhalte ich soeben Ihren freundlichen Brief vom 27. XII. + danke Ihnen dafür verbindlichst! Unter anderem ersah ich daraus mit Freude dass Korrespondenzkarte Ihnen auf meinen Brief hin geschrieben hat. Ich warte bis leider ohne Nachricht von ihm. Die für die Bibliothek der Geograph. Ges. München bestimmten Separata sende ich heute nach dort. Was machen nun Ihre „Memoiren"? - Ich hoffe, dass Ihnen mit dem Auszug aus Gmelin noch gedient ist. - Sollten Sie wieder einmal Wünsche in betreff Ihnen dort nicht zugänglicher Literatur haben, so teilen Sie mir diese

diese bitte mit! - Meine Arbeiten machen jetzt grosse Fortschritte, + mehreres davon wird 1927 in Druck gehen.

Wenn Sie mich wieder mal mit einem Brief beehren, würde ich mich freuen, wenn Sie dabei, falls möglich, verschiedene Briefmarken verwenden würden. Ich bin nämlich auch Briefmarkensammler + habe evt: 2, 20, 25, 40 + 50 Groszy-Marken. - Mit allen besten Grüssen + Segenswünschen für 1927!

Ihr wohlgeneigter Hochachtung
E. Rose

Polen

V. H.
Herrn Prof. Dr. B. Dybowsky

Lemberg (Lwow)
Zascianekstr 12

adebra 13/VIII

Tscheband, d. 10. VIII. 27

Sehr geehrter
Herr Professor!

Am 2/3. VII. sandte ich einen Brief, in dem ich mir u. A. auch erlaubte, höflichst um leihweise Übersendung von Yziomundia Lazarowii zu bitten, die mich ganz außerordentl. interessiert.

Ich habe leider noch keine Nachricht darauf erhalten + erlaube mir hiermit, meine Bitte höflichst + dringlichst zu wiederholen, da mir an diesem Material ganz besonders viel gelegen ist!!

In einer hiesigen Tageszeitung fand ich jetzt gerade einen Artikel „Tragödie am Baikal". Man braucht nicht alle Prozenten, die dort aus-

gesprochen

adresse est mei 3/VIII

sind zu teilen, + nicht darum sende ich Ihnen diesen Artikel zu. Aber ich denke mir, es wird Sie viell. doch interessieren, was da geschrieben steht, + dieser Artikel wird Sie viell. erfreuen als

eine erneute Erinnerung an
eine Stätte,
mit der Sie durch tausend Fäden ein langes, erfolgreiches Leben verband! Aus diesem Grunde liess ich Ihnen ja s. Z. auch die schöne Arbeit von Johansen zugehen.

Ich komme nochmals auf Ihre Sigismundia zurück. Meine Synnrellae-Arbeit steht am Abschluss; ich würde ausserordentl. bedauern, Sigismundia nicht mit einschliessen zu können. Sie gehört sachlich mit dazu, + so täten Sie der Wissenschaft einen grossen Dienst, mir ihre Einsendung zu ermöglichen durch gefl. Übersendung des Meteriels. Ein Verlorengehen im Transport ist ausgeschlossen, wenn „eingeschrieben" gesandt. Sonst würde ich es auch wieder zurücksenden. Die Kosten, die dabei nicht höher wären, als die für eine Drucksache, wenn eingeschrieben, würde ich gern zurückerstatten!

Lassen Sie mich darum bitte keine Fehlbitte tun!
Bleibe stets zu Ihren Diensten,
mit hochachtungsvollem Gruss
Erich Rose

Oder-Zeitung (Frankfurt a/O.)

Dienstag, den 9. August 1927

Tägliches Unterhaltungsblatt der O

Tragödie am Baikal.

Eine sibirische Erinnerung
von
Joseph M. Welter.

Nun waren wir nach mancherlei Irrfahrten doch am Baikal angekommen, wo wir auf Ringelrobben jagen und ihr Leben näher studieren wollten. Der Sommer war längst vorüber. Schon als wir an den klaren, pfeilschnell fließenden Wassern der reißenden Angara fischten, hatten die ersten Schneestürme eingesetzt. Nun war es vollends Winter geworden.

An der Westseite des wilden Baikal, am Fuße der riesigen Gebirgszüge, zwischen denen sich höchstens ein verlorenes Aussätzigendorf findet, stand unser Winterzelt wie eine kleine Burg aus Eis und Schnee, durch die Berge gegen den Wind geschützt. Noch war der endlose See frei von Eis. Wir waren im November. Der Baikal friert erst zu, wenn längst alle Flüsse und Ströme tief vereist sind, selten vor Anfang Dezember.

So lag das Wasser in unerhörter Klarheit vor uns. Von unserer Lotka aus konnten wir in Ufernähe viele Meter tief den Grund betrachten, und oft genug sahen wir über dem helleren Boden die dunklen Rücken großer Fische ziehen.

Bald aber sinkt der Boden in grundlose Tiefen. Der Baikal ist der tiefste Binnensee der Erde. Bis zu 1775 Meter Tiefe hat man gemessen, und dort unten lebt aus Urzeiten her, da noch der See mit dem Meere verbunden war, eine reiche Tiefseefauna. Auch unsere Ringelrobben sind Ueberreste aus jenen verschollenen Tagen, seltsam genug, da der Baikal das Salz längst abgegeben hat und ein ausgesprochener Süßwassersee geworden ist.

Von seinem Fischreichtum macht man sich kaum einen Begriff, auch kaum von der Größe der Fische, die er in seinen unergründlichen Tiefen beherbergt. Wir fingen im späten Januar beispielsweise einen Riesen, der mehr als zwanzig Pud Kaviar, das sind etwa sechseinhalb Zentner, lieferte. Und derartige Fangergebnisse sind durchaus nichts Seltenes. Kein Wunder, daß der sibirische Fischer das Swatoje More, das „Heilige Meer", in zahllosen Liedern besingt und es wie eine lebenspendende, dabei aber doch furchtbare und drohende Gottheit verehrt.

Denn furchtbar ist der Baikal. Wehe den Fischern, die im Sommer draußen sind, wenn plötzlich auftretende Stürme die klaren Wasser zu einem einzigen kochenden Gischt verwandeln. Wehe auch den Schlittengespannen, die im Winter, wenn eine viele Meter starke Eisdecke sich über die endlose Fläche spannt, sich verirren oder in die oft über Nacht entstehenden klaffenden Eisspalten geraten und lautlos in den eisigen Fluten versinken.

Man darf sich den vereisten Baikal nicht als eine ebene Fläche vorstellen. Oft, wenn die erste Eisdecke schon fest darüberliegt, erwacht der See und wirft sich wie ein gefesseltes Tier dagegen. Mit ungeheurem Donner birst das Eis und wird in schweren Schollen übereinander getürmt. Allmählich aber siegt die Winterkälte. Dann gibt es zwischen den Schollen und Blöcken Wege, von den Sibiriaken durch Fichten- und Birkenstämmchen gekennzeichnet. Der erste Schlitten, der zu einem Dorfe jenseits der weißen Wüste fährt, nimmt eine Ladung Stämme mit und pflanzt sie in größeren Abständen ein, die nächsten Schlitten folgen in gleicher Weise, und bald ist, wenigstens im dichter bevölkerten südlichen Baikaldistrikt, der See abgesteckt. Jetzt weiß der Jäger, Bauer oder Fischer: die Birkenstraße führt nach jenem Dorf, die Fichten aber weisen den Weg in ein anderes, und nun beginnt ein mehr oder weniger lebhafter Verkehr.

Dann geschieht es, daß tagsüber oder nachts der See, von innen aufgewühlt, gegen die ungeheure Decke drückt und klaffende Risse, oft mehrere Meter breit, die Pfade auseinanderreißen. Das gibt jeder nächtlichen Fahrt in der bedrückenden, schweigenden Oede dieser Eis- und Schneewüste etwas Beängstigendes und unvergeßlich Schauerliches. Ich wenigstens bin ein gewisses Grauen nie losgeworden, wenn wir nächtens über den See kamen. Ein gut Teil Schuld daran trug ein Bahnwärter, bei dem wir in der Nähe von Listwinitschnoje einmal in einer entlegenen Hütte übernachteten. Er erzählte uns von einer Tragödie, von der meines Wissens in Europa nie etwas bekannt geworden ist.

Es war im russisch-japanischen Kriege. Damals ging die transsibirische Bahn noch nicht um die Südspitze des Baikal herum. Die Truppen verließen hinter Irkutsk die Bahn und marschierten in neun Tagen um den See, bis sie die Bahn jenseits wieder erreichten.

Der Januar hatte damals starken Frost gebracht, der Baikal war längst zugefroren. Pioniere erhielten den Auftrag, eine eingleisige Bahn über das Eis zu legen, und von Anfang Februar an trug der See auf seinem Rücken geduldig die fauchenden Lokomotiven und die endlose Kette der Transportwagen. Die Soldaten jubelten, denn nun war ihnen der gefürchtete Marsch um den südlichen Baikal erspart.

Gefahr gab es keine. Was hätte geschehen können? Das Eis war mehrere Meter dick und stahlhart; in Abständen von je einem Werst standen kleine Wärterhäuser, die, durch Telephon miteinander verbunden, alle zwei Stunden sich meldeten und jede Unregelmäßigkeit weitergaben. Doch nichts geschah. Zug auf Zug rollte vorüber.

Da blieb eines Nachts der Telephonruf aus. Unser Bahnwärter hatte eben einen Zug durchgelassen, Infanteristen, die eng aneinandergepfercht in ihren Viehwagen schliefen.

Der Wärter klingelte zurück und meldete, daß von vorn keine Antwort mehr käme. Gut, man würde den nächsten Zug vorläufig nicht ablassen. Wahrscheinlich sei nur die Verbindung gestört. Es werde sofort nachgeprüft werden.

Eine Stunde später kam ein Pionieroffizier mit einem Mann auf einer Dräsine. Der Wärter erstattete Bericht. Ach was! Der Kerl werde wohl betrunken sein. Lachend wandte sich der Offizier ab. Bald rollte die Dräsine wieder in die Nacht hinein. Vor ihr her leuchtete grell der Kegel ihrer Azetylenlampe.

Eine halbe Stunde verrann. War wirklich nur die Verbindung gestört? Oder sollten Wölfe das Wärterhaus heimgesucht haben? Kaum, denn die Bestien gehen nur höchst ungern aufs Eis. (Ich selbst habe nie einen Wolf gesehen, der einen noch so fest vereisten Fluß überquert hätte.)

Endlich kam die Dräsine zurück. Der junge Pionier war kreideweiß. Seine Augen waren aufgerissen und verstört wie die eines Irren.

„Kommen Sie!" sagte er nur kurz und befahl dem Wärter, auf das Fahrzeug zu steigen. Der wußte genug.

Anderntags, als die Meldungen von drüben endlich vorlagen, wurde das Furchtbare Gewißheit. Zwei der endlosen Transportzüge, voll von vertrauenden, schlafenden Menschen, hatte der See eingeschluckt. Mehr als zweitausend Opfer waren versunken in den eisigen, schwarzen Fluten, mit Maschine und Wagen, und niemand hatte etwas von der grauenvollen Tragödie gehört, keinen Laut, keinen Schrei.

Als man am Nachmittage die Unglücksstelle aufsuchte, fand man die Einbruchsstelle schon wieder mit neuem Eis überzogen, zwischen dem sich die schweren Schollen des Bruceises in wildem Durcheinander türmten. Von den Zügen war keine Spur mehr. Die zerrissenen und verbogenen Schienenstränge sagten das übrige.

Das ist der Baikal. An hellen Sommertagen paradiesisch schön, aber tückisch und furchtbar, wenn seine Stürme kommen, sei es Sommer oder Winter.

Stenotypistin

flottes, sicheres Arbeiten gewöhnt, von hiesig
ustrieunternehmen zum Antritt per 15. Sep-
ber gesucht. Bei zufriedenstellend. Leistungen

Dauerstellung

verbungen unter Beifügung von Bild und
gnisabschriften, sowie Angabe der Gehalts-
prüche unter **Z. O. 10586** an die Geschäfts-
le dieser Zeitung. 82973*

lo-, Motor- und ahrradschlosser
drehen und auto-
isch schweißen kann,
rt od. spät. gesucht,
freier Kost u. Logis.
erfragen in der Ge-
ftsstelle dies. Zeitg.

Maurer

ein 82954*

tto Schneider
aurermeister
Tzschetzschnow.

Junger 82897*

chergeselle,

Landes
mach
bert Schenk,
Bäckermeister,
enheerd. Tel. 40.

riseur-gehilfe

f. gesucht. 82904*
Max Bliefert,
Neudamm,
striner Str. 37.

tüchtiger 82965*

ger Mann

Schneidereibetrieb
rt gesucht.
, Holzhofstr. 37, I.

1. Oktober evangl.

putat familie

2 Hofgängern
cht. 82712*
ergut Möstchen,
Wutschdorf, Pfo.

ine ordentliche, zu-
lässige 82799

uhfütterer-familie

Hofgängern sucht
1. Oktober
[illegible]

Aeltere 82531

Wirtschafterin

für einfachen, ländlichen Haushalt sucht
Karl Herrfarth,
Neumühle
bei Zielenzig.

Aeltere 82864*

Köchin

f. Restaurantküche zum 15. 8. od. später gesucht
Stadt Müllrose, Pfo.,
Leipziger Str. 30.

Suche für meine 40-Mg.-Stelle eine **Wirtschafterin**, nicht über 50 J., welche jede landwirtschaftl. Arbeit ver-
[illegible] Landwirtstochter
od. Witwe bevorz. Ang.
u. Z. O. 10576 an die
Geschäftsst. d. Ztg. 82929

Suche zum 1. Septemb. sauberes, ordentliches

Küchen-Mädchen

das Geflügel mitübern., möglichst vom Lande, Lohn 27 Mk. 82027*
Frau Oblt. Modrow,
Stadtmühle Mohrin Nm.

Haust. od. einf. Stütze f. kl. Stadtgut sogleich b. Familienanschl. ges.
Fr. Baltzer, Großenhof/Zehdenick. 82199*

Suche für sof. einfache
Stütze
oder **Mädchen** für kl. Landhaush. (2 Pers.), d. Interesse für Geflügelz. haben muß. 82959*
Angeb. m. Bild u. Z. O. 10583 a. d. Gesch. d. Ztg.

Anständiges, sauberes ehrliches

Hausmädchen

nur mit Ia Zeugnissen per sofort verl. 82881
Likörfabrik

Junge, saubere

Frau

zum Milchaustragen sucht 82938*
Sohr,
Leipziger Straße 4.

Anständige u. ehrliche
Aufwartefrau
ges. Aus der Gubener Vorstadt bevorz. Angebote unt. O. 10572 an d. Geschst. dies. Zeitg. *

Arbeitsfrauen

sucht **Gärtnerei Reiche,** Wiesenplan 605, neben Siedlung Brauerweg. *

Suche **Mädchen** für Alles. **Wilhelm. Otto,** Richtstr. 39, gewerbsm. Stellenvermittlung. *

Stellen Gesuche

Junger solider Mann sucht Stellung als
Chauffeur
Führerschein Kl. 2. u. 3 b vorhanden. 82856
Erich Winkler, Sternberg.

Schmiedemeister,
25 J., gepr. Beschlagschmied, sucht Dauerstellung. 82960*
Fritz Dinnicke,
Schmiedemeister,
Ziesar, Bez. Magdebg.

Suche für meinen 15jährigen Sohn

Lehrstelle

in Fleischerei. Ang. mit Angabe der Bedingung. unt. Z. O. 10575 an die Geschäftsstelle dieser Zeitg. 82938

Kinderfräulein
sucht Stellg. z. 1. 10. 27. Branche gleich. Angeb. unt. O. 10570 an d. Geschäftsst. dies. Zeitg. *

Mädchen, 22 J., sucht Stell. als **Verkäuf.** in Bäck., ev. Mith. i. Haushalt. Ang. u. O. 10577 a. d. Geschäftsst. d. Ztg.*

Mädchen, 22 J., sucht **Stellung** in bess., kl. Haushalt m. Familienanschl. Ang. u. O. 10578 a. d. Geschäftsst. d. Ztg.*

Hausdame

82905
gebild. Haus- u. Wirtschaftsdame. 46 Jahre,
[illegible] in all. Zweig.
[illegible]ch. u. Küche,
[illegible]ucht Vertrau-
[illegible]lt. alleinsteh.
[illegible]nen pflichttr.
[illegible]ebr. kann
[illegible] O. 10581
[illegible] d. Zeitung.

Lebensmittel-Geschäft

m. 3 Zimmer-Wohnung sof. zu **verpachten.** Zur Uebern. sind 3500 M. erf.
Emil Fischer,
Liegnitz, Schützenstr. 14

Grundstücks-Gesuche

Tüchtiges
Gastwirtsehepaar
kauft Restaurant, evtl. pachtet Kantine, Hotel, Café. Uebernehme Brauerei-Ausschank usw. 82892*
Kupfalt, Fso.
Kliestower Str. 41.

Gastwirtschaft

sucht sofort zu pachten
Felgentreu,
Storkow (Mark)

Kl. Grundstück oder Laden

pachtet, später kauft
Permien,
Sophienthal,
Post Zechin. 82518*

Suche sofort 82906

Pachtung

einer Landwirtsch. ohne Inventar u. Ernte. Zuzug 1. Oktober 1927. Angeb. unt. Z. O. 10580 an die Gesch. d. Zeitung.

Vermietungen

2 bis 3 Zimmer i. bester Lage a. 1 Herrn, auch Ehepaar ohne Kinder, gleich oder später abzugeben. Angebote u. O. 10529 an die Gesch. d. Ztg. 82702

Möbl. Zimm. zu vermiet. **Frauendorfer Str. 9,** pt., l.

Möbl. Zimmer
sof. an ein. oder zwei Herren zu vermiet. * Richtstr. 98-99, 1 Tr. r.

1 evtl. 2 gr. möbl. Zimmer m. sep. Eingang zu verm. Leipziger Str. 27, 1 Tr. l.*

Schlafstelle 82950*
frei Kasernenstraße 4.

Frdl. mbl. Zimmer sofort zu vermieten * Sophienstr. 13, 2 Tr. r.

Gebe eine **2-Zimmerwohnung und Küche** gegen Vergütung ab. Ang. u. C. 10769 a. d. Geschäftsst. d. Ztg. *

Mehrere

Mifa

Fabrikverkaufstelle
Frankfurt an der Oder
Oderstraße 14
Leiter: Gebr. Redmann

Katalog auf Wunsch gratis

59 - 64 - 79 - 90 - 100 M Kassapreis **usw.**
Bequeme Wochen- und Monatsraten
Das Qualitäts-Markenrad direkt ab Fabrik!
Zürich, 100 Runden-Mannschaftsfahren
17. 7. 27, **Sieger: Antenen** *auf* **Mifa**

Ochsen und Kuhkälber

gesucht. 82957*
Gutsverwalt. Bärslauch,
Post Leichholz N.-M.

Kauf-Angebote

Weg. Anschaffung ein. Treckers, beabsicht. ich **1 Paar Kutschpferde** (ungarische Jucker) zu verkauf. Die Pferd. sind g. imstande u. zugf., auch f. schwer. Fuhr. 82896*
Otto Hanke, Dampfsägewerk **Schiffmühle, Freienwalde (Oder.)**

Reitpferd,

auch im Wagen geh., hellbr. Wallach m. Abzeichen, Fasanenschwf., 7 J. alt, 1,71 m gr., sehr edel gezogen (Vater: Clodwig, Gradityer, Mutter: Krabbe, Nr. 779 A d. Stutbuches f. Brdbg. Warmblutz.) hat, weil überzählig, abzugeben 82722
von Wartenbergsche Gutsverwaltung
Gleißen (Neumark)

1 Zachne-Motor-dreschmaschine

Leistung 15—20 Ztr., mit Welger Zwergpresse, nur 2 Ernten benutzt, hat billig abzugeben 82898*
A. Kirmis, Cüstrin III.

Mandoline m. Schule zu verkaufen. 8391*
Gasche,
Buckower Str. 21.

Ma[illegible] (fast neu)

Jutta von Knobloch
unterrichtet
Gymnastik
künstlichen Tanz
82887* Ballett
an Erwachsene und Kinder
Anmeldung jederzeit
Lindenstrasse 31, parterre links
Gymnastik-Unterricht
im Freien

Hausbesitzerin,

30, Barvermögen, eig. großen Betrieb, ersehnt **Neigungsheirat.** Off. 12941 Ala, **Haasenstein & Vogler, Berlin W. 35.** 82745*

Reell!

Witwer, 55 Jahre, m. 1 Knaben v. 10 Jahr., beruf. selbst. Biochem., kerngesund, sucht sich mit vermögd. Witwe o. Fräul. i. Alter bis 38 Jahren wieder zu verheiraten (Motorsportl.) Damen, denen an harmon. Ehe gelegen ist, und sich guten Kameraden wünschen, belieben Zuschr. u. Z. O. 10542 an die Geschäft. d. Zeit. senden. - Ohne Verm. zwecklos. *

Witwer, Anfang 50, sucht solide Lebensgefährtin ev., 35-45 Jahre, ohne Anhang, zwecks

Heirat.

Ang. mit Bild, welches zurückgesandt wird, u. O. 10547 an die Gschst. d. Zeitung. 82807*

Heirat 82885*
Witwer Eisenbahn-Beamt., unkündb. Angestellt., 46 Jahre, sucht Damenbekanntschaft zwecks baldiger Heirat. Zuschr. unt. O. 10571 an d. Geschst. dies. Zeitg.

Heirat 20438*
Regierungssekretär, 32 Jah., festang., wünscht Landwirtst. m. Barvermög. kenn. z. l. Zuschr. u. O. 10509 a. d. Gsch. d. Z.

Beste Gelegenheit
für gebrauchte

n. 216 w Krakowie 8 Marca 1893 r.

833
a,6,e

Szanowny Kolego,

Ja jak dotychczas jak n. Kolega przypuszczam aby ustawy i p. Wojc mogły się dostać do Komisyi fizyograficznej ale niemożna tego przyspieszyć. Dopiero wyznaczonego posiedzenia odbywa się przypuszczam w marcu. Zatem to będzie w przedostatnim czy ich gdzie na wydatek 250 fl. rachuję w tem sposób że każdego z członków wypłacałbym po 50 fl. Ostatnie wyd. 54 roku 1893 r. Takie moje zdanie które przedstawiam to może się w Komisyi z Akademii (całej) zmienić kto 500 fl. jemu wydano i że z zaoszczędzonych resztek co roku wypłacać będziemy. Nam jak się przypuszczam konsumentów czy członków dorobić się na te wydatki a

Jeremy Dear Author

Lest post Kontaf inkver pourbe Rau i prak
vrsnik talonep -
Po preveteni tir lite toj mi pomotpomenta
i ovnar pa vroj vdeni her radnek agradi
rupetni vrnem - Mamili vroj zdrtj nemat
betj rupetni nam ni rnopovenj pastr R
rutter pa jain i hatogovenni

Tal n-p gdrzi ni pa- rpart n tromdam
rupetat te tnek rpti jnovenlin ni cutjpdenj
rnents ni upnetan pandnej dengrzi —

2 anemonn
vrsp
Dr B Brandt

18 10/11 93.

Jnopran ni pa- a ntpomeni ha n te ti
ntjndan n Lotus

b

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible].

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]

[illegible]

n° 272. W Krakowie 30 Marca 1893 r.

Szanowny Kolego,

Z pewnym niepokojem oczekiwałem od dawna pańskiego listu, który się z jednej strony do pańskiego projektu jak całkiem się nie rozwija. Dziś odebrany list pański chociaż przynosi niektóre wiadomości pocieszające zupełnie mnie uspokoił. Przedewszystkiem się nie martwić ale pracować nie tracić chęci i nie myśleć, że to przedsięwzięcie, zwłaszcza jak Kolega mówisz z naszej strony jest na dobrej i wiadomej nam Kolegom drodze. Jeżeli zaś Kolega pan otrzymałeś pokwitowanie na 500 złr. naszej pierwszej opłaty

834
0.6.

Komisji. Ram czy pan albo ktoś
napisał do p. Frostlewskiego albo podał
mi jego adres, do ros. Drugie i ważniejsze
pytanie to czy się pan może w poniedz.
do Warszawy zatrzymać się tam i pod-
jąć się co do sprawy wykończenia
całej kolekcji a mianowicie postarać
się czy zbiory są w tym stanie, że nie-
potrzeba nikogo z do Warszawy wysłać
któryby czy się ich opatrzeniem czy
też jest do końca.

Proszę przyjąć wyrazy
poważania i szacunku

A. Kostrzewski

Kiedy się pan będzie przyjeżdżał
z powrotem przez Warszawę?

Dr. E. Rothschuh.

702
—

Aachen. 4° de Marto 1909

Sinjoro Profesoro Dr° Benedikt Dybowski
Lwów, ulica Długosza 14
Austrio - Galicio.

Altestimata Sinjoro.

Kun eminenta interes mi legis vian foliet-
son en nro 3 de Vivo ĉe Kuracejoj, pri la Ĵ[illegible]
en Kamĉatka. Ĝia mia interes estis ĉar mi
ĉar mi vivis multe da jaroj en Centrala
Azio kie la klimatoj estas la malo de tiuj
kiel la klimatoj estas en Kamĉatka. Tamen
de K. sed kiel la sifilis estas antikvan, pli dis-
vastigita ebla ke en Kamĉatka. Ekzistas grava di-
ferenco - tamen inter la sifilisoj de la du landoj: en
Azio - tamen inter la sifilisoj de la du landoj: en
Azio - kiu estas ekstraordinare malsevera, mul-
te da personoj, kiuj sendube suferis je la malsano
ne ĝis nun, ne ĝis nemovas efektive, ĉar ĝi sin-
jetonoj estis tro vagaj kaj tre nesignifaj. Ĉi pu-
blikaĵoj kelkaj da artikoloj pri la sifilis en L.c.A. kaj
mi interesas ĉio. Kio publikaĵis pri la sifilis de
Centreuropaj landoj. Do mi petas vin bonvolu diri
al mi, ĉu vi publikaĵis aliajn artikolon pri [illegible]
pri via temo; se ĝi estas publikaĵita vere mi pro-
vos legi ĝin, aŭ kaŭ se germana, franca, angla, hispa-
ne. se ne, eble vi decidos publikaĵi libron pri tiuj
observoj esperante, kiu sendube trovos multoj legan-
toj. Se miaj observoj kiujn mi faris en Centrala
Azio interesos vin, mi plezure sendis al
vin kvankam ne restis al mi plu ol unu ekzemplero
de ĉia artikolo (skribita germane).

Kun amikaj salutoj mi restas Via sincera

Aachen Dr. E. Rothschuh

Ĵus granda ĵeknuro mi akceptiĝis de Ĵi la libro, ke mi Ĵin povis interesiĝi je nia rekanto pri kiuraj maniery de sifilizo ĉe enlandanoj en Ĥamaĉatko.

Mi alpravis komision veturi Ĥamaĉatkon pli kiel naturesploristo, antropologo kaj filentropo, al kiu kuracisto. Miaj kuracistaj ĵetonoj ĉiuj ne publikizadis, sed mur din reportadis ĉirkaŭe al la estraraj medicinaj. Mi renkontis pri lepro, pri sifilizo kaj prezentadis projektojn de kuracado ne en hospitaloj, sed en vilaĝoj.

La manuskriptojn pri lepro mi transdonis en la manojn de d-ro Szymański. Kiu sin okupadis specale pri tiu ĉi malsano, sed bedaŭrinde d-ro Szymański estis devigita pro politikaj motivoj forlasi Ruslandon kaj antaŭ nelonge mortis en Amerikio. Ĉiuj liaj manuskriptoj kaj interesiĝantaŭ notaĵoj perdiĝis.

Mi estus dankis al Ĵi, se Ĵi bonvolus sendi al mi por kelka tempo la artikolon, skribitan germane pri Ĵiaj observadoj en Centra Ameriko. Povas esti, ke ĉe tiu ĉi okazo mi prezentus miajn projektojn pri lepro kaj sifilizo.

Dr. E. Rothschuh.

Fernsprecher 737.

Aachen, den 8 de Apr 1909

Sinjoro Prof. Dr. B. Dybowski
strato Długosza no 14.

Estimata Sinjoro

Mi ĝoje mi doni vin, ke mi ricevis ofte la leteron de la 12 III 09. Kaj la tute nova artikolo por la dauxa volumo de la revuo "Esperanto". Mi bedaurus ekstercelan ore se ni ne publikigis plu por viaj verkoj. La temo estas interesega kaj gravaj por mi. Mia koramiko la vicprezidento en la tuta mondo Ebl si vizitos al la Budapesta Kongreso kaj parolados antaŭ en la Esperanto folkdio por tiu temo mi projektas la tenadon de la prelego en la diversaj landoj.

Samtempe mi respondas ĝoje al via demando je miaj artikoloj por la tuta mondo la sufiĉo. Bedaurinde ne mi verkis plu ekzemplerojn; mi estas devigita do, preti vin. Mi povos resendi ĝin kiam vi povos oportune.

Esperante ke mi havos ĝoje la plezuro de via persona visito mi restas via sincera

E. Rothschuh

Rothenb

1909

Мендель Израилевичъ
РОЗЕНЪ
Шумскъ. Кременецкаго уѣзда

1.133
a,b,c,d.
e.f.

Мая 10 Апреля 1892г.
Шумскъ

Высокочтимый
Игнатій Адольфовичъ!

Вашего Вашего письмо отъ 14-го Апреля, получено сего 2-го Мая, такъ какъ сего дня не было двухъ недѣль, по полученіи письма, я почелъ собирать требуемыя Вами свѣдѣнія, и въ прошлой пятницу получилъ два письма отъ 4-го и 5 Мая, изъ коихъ Вами изложенное все категорическое въ слѣдующемъ: Переварокъ сего угольнаго Ир. остающаяся Треб. (по его словамъ) подержаны сего времени годоходы, Яма дѣйствительно образовалась большая подъ Шихтой, сначала она не была такая, но увеличивается, всѣдствіе

что-то вам грозит, теперь по словам Переверзева требуется дополнительное время, на которое он не рассчитывал в Вашем отсутствии.

Жиновского я несколько раз просил взяться за рассмотрение дела под телеграфной станцией и он обещался скоро вдаться во это, на сколько это справедливо, судить не смогу, ибо, как человек не успевший на слово с стоящего второпях, чтобы завесть Вам не досвидания удивлять, то по моему чем потерять всякие надежды, я покорнейший лягу просил его приготовить и выставить дерево, и Вы со своей стороны, благоволите ускорить сколько можно своим приездом

съ Янушемъ, тогда только все
объяснится, пока разсмотрев-
ши дѣло, (ибо начальникъ всѣ-
мъ постановленіемъ) тоже и
почтенный Шлоссъ, тоже Перего-
ровъ имѣлъ сказать что всѣхъ не
сколько сладокъ дерганъ нельзя
для поддержанія Шлоссу до-
Вашихъ пріѣздовъ.

Шломинскій болѣнъ, съ его мнѣнія
видѣлся, онъ обѣщалъ переговс-
рить съ моимъ и о результатѣ
мнѣнія увѣдомить, но не получ-
ливши мнѣнія своего вниманія
почтенно, тоже воспрекинуться къ Ва-
шимъ пріѣздамъ.

Янушевичъ, я никакихъ предложе-
ній не дѣлалъ, кромѣ того чтобы
онъ сломинскій Контрактъ согласно у-
словію, и онъ хотѣлъ сегодня принесть
Контрактъ, съ условіемъ; если Вы

примите ему условіе на его имя
по земству, на настоящій годъ, и на
слѣдующіе-имѣю по 3 годы т. е. по
24 марта 1895 г. съ тѣмъ только, что
имѣть Бишенкова за 2 полугодіе его
1892 г. принадлежитъ ему, (это все
его предложеніе,) и тогда я ему
другое новое условіе, а Васъ вос-
хочу старое, и то онъ проситъ?
Васъ не задержитъ, ежели онъ
еще успѣетъ отдать получать
полей въ половинѣ, передаю Вамъ
по Вашему усмотрѣнію, какъ
Вамъ удобно такъ поступайте, од-
но только Васъ скажу, если Вы
не согласитесь на его предложе-
нія, то я согласенъ условіе имѣ-
ну Нами, довѣрю ему довер-
шить Контрактъ.

Прошу Васъ, если бы Васъ кто
просилъ рекомендовать по покупкѣ

Патентъ, отдаленіе ему, для Вашего собственного интереса, впредь до Вашего пріѣзда въ Шумскъ, Вы по этому ничего не потеряете.—

Отъ Конторы за удовлетвореніе Вами согласія на пріобрѣтеніе имѣющагося на Новодворской улицѣ подъ постройки дома, я получилъ 10 рублей, да отъ Пархоменкова 91 руб. сер. всего получ. Вашихъ ден. 101 р.

Вычесть долгъ

Высылка почтъ	80 к.	
Перевозка инстр.	1. 20.	83. 50.
Проц. почтовыхъ ден.	„ 80	
Поѣздка сюда и обратно.	1. 50	

Остается Вашихъ у меня 17 р. 50 коп. которыя, если Вамъ угодно, напишите, то я ихъ Вамъ вышлю, а пока, то почитаемся какъ будете въ Шумскъ

главное, постарайтесь сколько можете
Вашим пріѣздомъ въ Шумскъ.

Адресъ Митрофанова: Григорію Осиповичу
въ Шумскъ: а какъ его увидите тотчасъ
то въ Шумскъ получите письмо
и перешлете по назначенію.

Отъ Вашего Шумскаго Б. Гагинскаго,
и до сихъ поръ не получалъ ни одной
копѣйки, ни отъ него ни отъ кого письма
мой, самъ не знаю что съ нимъ, почему
ни къ чему? ибо, писать къ нему, все равно какъ толочь воду, такъ какъ
онъ самъ не отвѣчаетъ на мои письма. —

Вашимъ преданнымъ покорнымъ
слугой, готовый къ Вашимъ услугамъ
Ив. Ро[illegible]

Варшавской губерніи

№ 1201 2 Мая 1892 г.

Лит.

Число единицъ вѣса

Росписка ВАРШАВСКОЙ Почтовой Конторы

въ пріемѣ заказнаго

въ

на имя

Принялъ

Въ случаѣ утраты заказной корреспонденціи, почтово-телеграфное вѣдомство отвѣтствуетъ предъ подателемъ согласно дѣйствующимъ законамъ и конвенціямъ.—Объ утратѣ заказной корреспонденціи податель долженъ заявить, не позже *двухъ* лѣтъ (для внутренней корреспонденціи) и *одного* года (для международной со дня подачи корреспонденціи на почту, Начальнику Глав. Упр. почтъ и телеграф. или тому Главному мѣстному Начальству, въ вѣдѣніи коего состоитъ учрежденіе, гдѣ была подана корреспонденція, съ представленіемъ настоящей росписки или засвидѣтельствованной копіи съ нея. Если податель пожелаетъ, чтобы вознагражденіе было выдано не ему, а адресату или другому лицу, то долженъ это оговорить въ заявленіи

924

ВОСТОЧНО-СИБИРСКІЙ
ОТДѢЛЪ
ИМПЕРАТОРСКАГО
РУССКАГО
ГЕОГРАФИЧЕСКАГО ОБЩЕСТВА.

Февраля 28 дня 1913 г.

№ 72.

Г. Иркутскъ.

Его Высокородію,

Господину Доктору

Бенедикту Дыбовскому.

Его Высокородію,
Б. Дыбовскому.

Восточно-Сибирскій Отдѣлъ Императорскаго Русскаго Географическаго Общества, высоко цѣня Вашу многолѣтнюю просвѣщенную дѣятельность по изученію Восточной Сибири, имѣетъ честь предложить Вамъ, согласно постановленія общаго собранія членовъ 13 февраля с. г., званіе почетнаго члена Восточно-Сибирскаго Отдѣла Императорскаго Русскаго Географическаго Общества.

И. д. Председателя

Правитель дѣлъ

925

ВОСТОЧНО-СИБИРСКІЙ
ОТДѢЛЪ
ИМПЕРАТОРСКАГО
РУССКАГО
ГЕОГРАФИЧЕСКАГО ОБЩЕСТВА.

Марта 17 Дня 1913 г.
№ 98

Г. Иркутскъ.

Его Высокопреосвященству
Господину Епископу Бенедикту
Дыбовскому.

Восточно-Сибирскій Отдѣлъ Императорскаго Русскаго Географическаго Общества, высоко цѣня Ваше просвѣщенное вниманіе къ задачамъ изученія Восточной Сибири, съ чувствомъ особой признательности имѣетъ честь выразить Вамъ, Милостивый Государь, свою благодарность за высылку книги рѣчь Байкала и біографіи В.К. Жаганскаго и проситъ Вашего содѣйствія и помощи работамъ Отдѣла и въ будущемъ.

И. д. Предсѣдателя

Его Высокопреосвященству,
Б. Дыбовскому.

Правитель дѣлъ

ВОСТОЧНО-СИБИРСКІЙ
ОТДѢЛЪ
ИМПЕРАТОРСКАГО
РУССКАГО
ГЕОГРАФИЧЕСКАГО ОБЩЕСТВА.

Іюня 4 дня 1913 г.

№ 163.

Г. Иркутскъ.

Его Высокородію,
Г. Доктору Бенедиктову Дьяковскому.

Восточно-Сибирскій Отдѣлъ Императорскаго Русскаго Географическаго Общества имѣетъ честь увѣдомить Васъ, что Приамурскій Отдѣлъ Географическаго Общества (въ г. Хабаровскѣ) выразилъ готовность издать Вашу работу по ихтіофаунѣ Амурскаго бассейна и пріобрѣсти всѣ клише для этой работы, за которыя согласенъ уплатить Вамъ триста рублей.

Предсѣдатель Тарановскій.

Правитель дѣлъ Ошмаринъ

ПРАВИТЕЛЬ ДѢЛЪ
Вост.-Сиб. Отдѣла
ИМПЕРАТОРСКАГО
Русск. Геогр. Об-ва.

Сентября 27 / Октября 10 дня 1913 г.
г. Иркутскъ.

Глубокоуважаемый
Господинъ Доктор !

Ваше любезное письмо изъ Вайнова я своевременно получилъ. Считаю своимъ приятнымъ благодарностью за вниманіе ко мнѣ, считаю необходимымъ увѣдомить Васъ, что рѣшеніе возбужденныхъ въ Вашемъ письмѣ вопросовъ не зависитъ отъ моей воли, или моихъ симпатій. Дѣло въ томъ, что, по состоявшемуся соглашенію, Вашу работу по ихтіофаунѣ Амурскаго бассейна взялся издать и согласился 300 руб. на книгу ассигновать Приамурскій Отдѣлъ Геогр. Общества. Теперь дополнительно въ по ней мое

ружений деятелей, как и общего плана исполнения работ я не нахожу для себя удобным, и поэтому, не откладывая Вам сейчас лично на Ваши вопросы и предложения, Ваше письмо, в копии, для рассмотрения и окончательного я отправил Председателю Приамурского Отдела. Вместе с тем, имею сообщить лично Вам, если-же окончательно потребуется на мое имя, то я, конечно, немедленно Вам о моем ответе и пришлю копию этого письма в Приамурское Отделение (в Хабаровске)

Что касается перевода г-на Кумминского, то я раньше получения Вашего письма говорил с г-ном Барщевским о том, что перевод должен быть послан Вам для просмотра. Теперь, когда Вы лично заявили о желании

просмотрѣть передовъ, я писалъ объ
этой книгѣ тамъ, и невамедлительно,
какъ только получу работу изъ Пушки-
ина, перешлю Вамъ.

Вообще еще маленькое очень. Я хо-
тѣлъ написать біографію Кочетовскаго,
книги его портрета, благодаря Вашей
любезности, уже получены отъ Вольмана;
я-же теперь только составляю слѣ-
дующей книжки «Новый», въ
которой и хотѣлось бы помѣстить
эту біографію. Если біографія у Васъ готова,
не откажите въ любезности выслать
ее, потому что конецъ ноября - въ
декабрѣ с. г. мнѣ хотѣлось бы весь
матеріалъ сдать въ печать.

Эти дни имѣлъ Вами добрую встрѣчу,
бодрости и всякаго благополучія, оста-
юсь преданный Вамъ, всегда готовый
служить Вашъ

1913

928
а, б, с

Октября 21
Ноября 3 дня 1913 г.

Читель-домъ
Вост.-Сиб. Отдѣла
ИМПЕРАТОРСКАГО
Русск. Геогр. Об-ва.

г. Иркутскъ.

Глубокоуважаемый
Бенедиктъ Ивановичъ.

Только сейчасъ получилъ Ваше письмо отъ 22-9/X, которое меня сильно встревожило. Прежде всего отъ Куклинскаго я не имѣю никакихъ извѣстій, завтра пришлю къ нему, чтобъ разыскать его. И онъ почему-то немного оставляетъ мои тревоги. Я вошелъ съ г. Бартеневичъ что дѣлать? Смѣю увѣрить Васъ, что я не получалъ отъ него біографій Тачановскаго и даже не видалъ ее. Сейчасъ я звонилъ въ бывшій клубъ «Огниво», куда они просили обращаться къ нему съ дѣлами, получилъ по телефону отвѣтъ, что его нѣтъ.

Я знаю, что летом они часто выезжали из Иркутска, чтобы собирать, — как они говорили мне, — материалы о повстанцах, почему я и летом его видел не более 2-3 раз. Но всякими силами я сделаю все возможное, чтобы скорее его разыскать, чувствуя перебующееся мне и немедленно пошлю Вам.

Вопросы об издании Ваших работ я передам Расп. Комитету.

Сердечно благодарю Вас за письмо и искренне желаю всего лучшего.

Преданный Вам Дмитриев

P.S. В конце декабря в музее, наверное, состоится историческая выставка фотографий, картин и пр., посвященная Иркутску и Вост. Сибири вообще. Я всем-всем глубоко благодарен, если бы Вы хотя отчасти приняли в ней участие — доставьте

нѣтъ ли для нея экземпляровъ, или же хотя-бы увѣдомленія о ней (въ газетной хроникѣ) нашимъ знаменитыхъ и другихъ. Кстати, - по этому же вопросу я сейчасъ буду писать въ Кіевъ Александру Сергѣевичу Сохальскому. М.б. Вы не знаете его адресъ, тогда я сообщу его Вамъ:

Wien. III Jacquigasse, 45

Sochaczewsky.

Вашъ Ашпринъ

1913

929

Prosimy mimo że strony Zarządzającego sprawami Wydziału Syberyjskiego oddziału Tow. Geograficznego, p. Teodora Szyrajewa, abyśmy ogłosił w naszych dziennikach wezwanie do byłych Sybiraków, prosząc ich o współudział w wystawie, mającej się otworzyć w marcu Tow. Geograficznego w Irkucku, pod koniec roku niniejszego (według st. st.) z okazji zebrania [illegible] przekroju

uprzejmie Redakcje dzienników o łaskawe ogłoszenie tego wezwania.

Prosimy o fotografje i ryciny na wystawę, która ma objąć wystarczająco wschodnią Syberyję oraz z krajem Amurskim i Kamczatką.

Dr. K. Dzikowski 14/II. Lwów

930
a, b, c

Вост.-Сиб. Отдѣла
ИМПЕРАТОРСКАГО
Русск. Геогр. Об-ва.

Ноября 15/28 дня 1913 г.
г. Иркутскъ.

Глубокоуважаемый
Бенедикт Иванович.

Сердечно благодарен Вам за письмо отъ 14 ноября. Очень, очень жаль, что г-жа Барщевич явилась каким-то злым гением в нашем деле и что. Что нами натворить со біографіей Шачановского. - Въ Хабаровске, который так задерживает Вас с отвѣтом об альбомах, я пишу завтра вторично, прошу их поскорѣе. - Глубоко благодарен Вам за внимание и помощь по устройству выставки. За все присланное мною свидѣтельствую Вам наперед свою глубочайшую благодарность, а я надѣюсь нелишним

еще раз отметить, что выставка будет исторической, поэтому портреты всякого рода деятелей, события и т.д. будут иметь особенно важное значение и интерес. Что касается перепечатки картинок (не граммофонных, без рамы) и фотографий г-на Берлмана и Цамутя, то бюро выставки охотно отпустит расход по перепечатке: выставка будет вещь полезная.

Примите еще раз мою сердечную благодарность за внимание и готовность помочь и простите великодушно за причиненное беспокойство.

Они души желаю Цамутя доброго здоровья и всего лучшего.

Преданный Цамутя Ашурков

P.S. Прилагаю вырезку из сегодняшнего номера местной газеты «Сибирь».

Къ устройству исторической выставки. Устройство исторической выставки Вост.-Сибирскому отдѣлу географическаго об-ва разрѣшено главнымъ начальникомъ края. Выставка будетъ устроена въ концѣ декабря, на рождественскихъ каникулахъ. Выставка продолжится недѣлю. Въ видахъ широкаго освѣдомленія сибирскаго об-ва, бюро выставки опубликовало объ ея устройствѣ въ томской газетѣ «Сиб. Жизнь» и въ читинской—«Забайк. Новь». Устраиваемой отдѣломъ выставкой заинтересовались за границей. На-дняхъ бюро выставки получило изъ Львова (Галиція) отъ почетнаго члена отдѣла д-ра Б. Дыбовскаго сообщеніе о томъ, что онъ написалъ о проектируемой выставкѣ въ мѣстныхъ, львовскихъ, газетахъ. Кромѣ того, о ней же будетъ опубликовано и въ нѣкоторыхъ варшавскихъ газетахъ. Затѣмъ д-ръ Б. Дыбовскій сообщаетъ, что онъ можетъ выслать на выставку виды байкальскихъ горъ, относящіеся къ 70 годамъ, а также мѣстностей: Камчатки, Командорскихъ острововъ и типы камчадаловъ, алеутовъ, ламутовъ. Живописецъ Беркманъ имѣетъ много эскизовъ и картинъ съ видами г. Иркутска. Воззваніе бюро д-ръ Дыбовскій переслалъ г. Беркману, картины котораго выставлялись лѣтомъ т. г. въ Львовѣ.

<Сибирь> № 25

931

...ль ДѢЛЪ
Вост.-Сиб. Отдѣла
ИМПЕРАТОРСКАГО
Русск. Геогр. Об-ва.

Декабря 1/14 дня 1913 г.
г. Иркутскъ.

Глубокоуважаемый
Бенедиктъ Ивановичъ.

Спѣшу увѣдомить Васъ, что г-нъ Бартневичъ передалъ распорядительному Комитету переводъ и оригиналъ біографіи Мочаловскаго, въ непродолжительномъ времени, исправивъ стиль перевода, я перешлю Вамъ рукопись для просмотра. Что-же касается Вашего сочиненія о рыбахъ Байкала, то перевода пока еще нѣтъ, и подлинникъ будетъ сданъ г-мъ Бартневичъ Отцу для передачи компетентнымъ лицамъ.

Сердечно желаю Вамъ добраго здоровья и всего лучшаго, остаюсь готовъ къ услугамъ Вашимъ

932

ПЪ
Вост.-Сиб. Отдѣла
ИМПЕРАТОРСКАГО
Русск. Геогр. Об-ва.

Декабря 11/24 дня 1913 г.
г. Иркутскъ.

Глубокоуважаемый
Бекевичъ Иванович.

Посылаю Вамъ для просмотра Нашу работу - оригиналъ биографіи Чаковскаго, переводъ Э. Барщевича, исправленный мною, и чистовой экземпляръ. Не откажите въ любезности просмотрѣть и исправить чистовой экземпляръ, а также примите поучаствіе все это обратно для напечатанія въ «Извѣстіяхъ». Сегодня я получилъ отъ Васъ два письма, очень благодаренъ за память и вниманіе, но отвѣтить подробно не могу за недосугомъ времени. Скажу одно! Наши вещи будутъ сохранены и возвращены Вамъ.

Сердечно расположенный Ошурков

P.S. Конецъ Вашей рукописи - списокъ книгъ я на-
рочно не послалъ, они всѣ уже у Васъ безъ перевода и примѣчаній.

1913

933
а, б

ВОСТОЧНО-СИБИРСКІЙ
ОТДѢЛЪ
ИМПЕРАТОРСКАГО
РУССКАГО
ГЕОГРАФИЧЕСКАГО ОБЩЕСТВА.

Января 18/31 дня 1914 г.
№ 26.

г. Иркутскъ.

Милостивый Государь
Бенедиктъ Ивановичъ.

Восточно-Сибирскій Отдѣлъ Императорскаго Русскаго Географическаго Общества считаетъ своимъ пріятнымъ долгомъ засвидѣтельствовать Вамъ свою глубокую благодарность за доставленіе экземпляровъ для фотографической выставки и за пожертвованныя для музея фотографіи коллекціей Черскаго.

Вмѣстѣ съ тѣмъ Отдѣлъ находитъ необходимымъ увѣдомить Васъ, что просмотрѣнный Вами переводъ біографіи Тычановскаго полученъ, и будетъ помѣщенъ въ ближайшей книжкѣ «Извѣстій» вмѣстѣ съ Вашей работой о рыбахъ Байкала. Переводъ этой работы поручено сдѣлать А. О. Благосвѣтову и, если Вы выразили согласіе, и этотъ переводъ могъ бы быть высланъ Вамъ для просмотра.

Его Высокородію
Г. И. Бенедиктову.

Что касается Вашей работы о рыбахъ Амурскаго бассейна, то одновременно съ настоящимъ письмомъ Отдѣлъ просилъ Хабаровское Географиче-

сие Общество поспѣшитъ съ окончательнымъ рѣшеніемъ, намѣрено-ли оно пріобрѣсти Ваши книги за 350р. и издать книгу, помолчитъ, въ противномъ случаѣ, Восточно-Сибирскій Отдѣлъ самъ предпримитъ ихъ изданіе и оплатитъ стоимость книгъ.

Предсѣдатель Кармазинъ

Правитель дѣлъ Фишеръ

934
а,б,с

ПРАВИТЕЛЮ ДѢЛЪ
Вост.-Сиб. Отдѣла
ИМПЕРАТОРСКАГО
Русск. Геогр. Об-ва.

2/15 іюня... дня 191/ г.
г. Иркутскъ.

Глубокоуважаемый
Бенедиктъ Ивановичъ.

Спѣшу отвѣтить на Ваше письмо отъ 19/V — 1/VI с.г. Простите ради Бога меня великодушно за продолжительное молчаніе, вполнѣ я, дѣйствительно что такъ мучилъ Васъ, но у меня такъ много было дѣла и такое оно было неотложное, спѣшное, что работалъ по 13-14 часовъ въ сутки и не успѣвалъ все сдѣлать; устали невообразимыя и просто заболѣлъ.

Правда, А.И. Дьятлицевъ еще уѣхалъ вторые мѣсяцы на Хамаръ-Дабанъ, но работу свою онъ вѣроятно закончитъ сегодня-завтра, — по крайней мѣрѣ мы такъ предполагали въ Раст.

Комитетик.

Ваша работа объ байкальскихъ рыбахъ переводится, перевожу и пришлю Вамъ для просмотра; что же касается рыбъ амурского бассейна, то 30 апреля отъ[ъ]ѣзжаю официальное письмо генерал-губернатору Гондатти, въ Хабаровскъ, чтобы тотъ повліялъ на Приамурскій Отдѣлъ въ рѣшеніи вопроса о пріобрѣтеніи отъ Васъ живыхъ рыбъ и ихъ[ъ] работы. Самому Отдѣлу мы писали уже нѣсколько разъ и — все безуспѣшно. Теперь, въ письмѣ г-ну Гондатти, мы сообщили, что если Приамурскій Отдѣлъ Геогр. О-ва все еще будетъ медлить съ ихъ[ъ]ѣздомъ Вашей работы, то расходы на покупку живыхъ мы примемъ на себя и живыхъ ихъ[ъ]здимъ уже сами. Вамъ уровно полученіе отъ г. Хабаровска, я немедленно телеграфирую Вамъ.

Извините за невольную краткость письма, в следующий раз я постараюсь исправиться, буду писать подробнее. Сегодня не могу не поделиться с Вами, что приобрела новое знакомство с Анемподистом Фадеевичем Перелыгиным, я нашла глубоко для себя уважительной в этих хотя и непродолжительных с ними беседах. Жаль только, что на лето они уезжают из города. Я попросила его написать библиографическую заметку о Вашей работе, о воспоминаниях Сибири; он написал, и сдал работу его в редакцию местной газеты «Сибирь», где я принимаю - кажется сказать - близкое участие, и заметка Ваша скоро будет, наверное, напечатана. Когда она появится в свет, я немедленно Вам вышлю № газеты.

Крепко жму Вашу руку.

Преданная Вам Ольга

935
а,6

ЛЪ

Февраля 8 дня 1915 г.

г. Иркутскъ.

Вост.-Сиб. Отдѣла
ИМПЕРАТОРСКАГО
Русск. Геогр. Об-ва.

Глубокоуважаемый
Семенъ Ивановичъ.

Въ тревогахъ большой переписки предъ Уралом берусь за перо и, надѣюсь обрадовать, чтобы объяснить хотя отчасти свое молчаніе. – Цѣлый декабрь и январь прошли у меня крайне тяжко въ сибирской работѣ. Кромѣ обычныхъ дѣлъ въ «Сибири» мнѣ приходилось исполнять чужой рядъ сверхурочныхъ, неотложныхъ, вставочныхъ чрезвычайно большого времени. Одновременно я редактировалъ и держалъ корректуру изданій «Отдѣла»: 44й «Шелкопрядъ» и «Охота» за 1914 г., такимъ началась организаціонная работа по изданію народной газеты. И у меня были занятія непрерывной работы весь день и вечера, не исключая праздниковъ.

Теперь, за описанием в типографии бумаги, издательская деятельность Ольги приостановилась на 2-3 месяца, и мы стали посвободнее. Зато на Ольге я время 10-12 уроков в женской гимназии, и как теперь, и что будет со мной вообще сделают.

Обе благодарим за Ваши работы и покупки, которые благополучно. На днях отослали через посольство книги Ольги и нашу новую газету «Народная Сибирь». Отзывы о ней сейчас самые разнообразные: они восхищены, но служащие порицают, но деревня приняла ее очень радушно.

У нас сейчас очень интересное состояние «Дейно и печально», представляющее огромную (до 2500 км) площадь чрезвычайно кровавой игры, называемой войной.

Позвольте надеяться, что Вы не откажете мне в удовольствии получить хотя короткое уведомление о Вашем здоровье и о том, что Вам известно о судьбе Вашей площади и друзей в Львове. Крепко жму руку. Преданный Вам Ольдерогге

936
а, 6

ЛЪ
Вост.-Сиб. Отдѣла
ИМПЕРАТОРСКАГО
Русск. Геогр. Об-ва.

Марта 21 дня 1915 г.
г. Иркутскъ.

Глубокоуважаемый
Бенедиктъ Ивановичъ.

Ваше письмо я получилъ 19/III, сердечно благодарю за память и снисходительность къ моему неаккуратному корреспондированію. Ир помогло рано привыкшись моей «разносторонней» одаренности, когда приходилось о «Кар. Сибири». А сколько неблагодарнаго труда, не удовлетворяющаго своих сил и времени, которой она вызовет съ моей стороны. Редакторство пришлось съ себя снять. Шесть лѣтъ 1/2 лишняя организационной работы по новой гарнии, просто «замотали» меня...

Теперь идетъ все у меня спокойно тепло. 2-го апр., за окончаніемъ Ученія

моих пятиминуток, коих удостоился отец, при-
ходящий новое событие судьбы каторжных кого
нибудь.- На-днях я получил письмо
отца Алекс. Флор. Парамонова, в котором
он высказывает опасение, не грустно-ли
кого-нибудь дурного в моих отношениях
ко Христу, что я много одного ему и Христу
не пишу. Спасибо ему за его. - Он пол-
ностью напечатал № «Сибири», за подписью Д. Ю. К.,
помещенное мой праздничное письмо. Он
высылать не решился, коих боялся, и только
по-христиански! робинзоны его вполне-бы в Зрада
больше наслаждало и он не слезал бы
со горетку. — За недостатком бумаги в
типографии месяца на три приостано-
вилась печатание рабочих в Омутном. -

Они будут ждать Христа добрых вестей,
а нашей радости сокрытого ожидания
кровопролитной войны.

Преданный Христу Алексей

836
a, 6

Zakopane 27. czerwca 897.

Jaśnie Wielmożny Panie!

Pragnąc się do Zakopanego otrzymałem list Jaśnie Wmożnego Pana, odłożyłem odpowiedź do przybycia mego tu.

Przybywszy na miejsce miałem wyzyskać chwilę pogody, żeby coś zebrać. Dlatego opóźniałem się z tą relacyą, co proszę mi wybaczyć.

Że zbiorem postąpiłem tak daleko, że mam co jest i jakie jest, i mógłbym go już do druku przysłać, chociaż zbiór z tego materyału zestawiony wypadłby bardzo mizernie, albowiem bardzo dużo jest defektów i braków, wymiana zaś z Komisyą jest nadzwyczaj utrudniona, i trwała by Bóg wie jak długo.

Ja nie posiadam jeszcze tyle tego materyału, żebym mógł braki wyrównać z pamięci wzorami w zbiorze, dojdzie po tym 2 miesiąc-

wynn pobycie mém w Warszawie
w celu zbierania i zbadania tutej
bądź wstanie zbior zestawień, który
nie do zgarnienia nie pozostawiłby a
stworzony materyał ofiarowałby zbior
najmniejszych pretensyj.
Co się tyczy strony drugiej, to obeta
jestem się tutaj i po mym
przybyciu do Krakowa będzie go-
towy.
Wyrażam się jednak na tej myśl
ki z dość szczególnym zapałem, dla
tego sumitam się prosić, czy Jaś-
nie Wzy Pan nie byłby łaskaw
awansować /: t. jest na konto mej
pracy :/ mię 50 złr. jeszcze, które
byłby by mi bardzo pożądanemi i
pomocnemi, a które potrącił
a conto sumy zgodzonej 300 złr.
~~Jeżeli to nie możebne, to nie mam~~
~~najmniejszej pretensyj~~, uważam
to tylko jako przysługę i łaskę
ze strony Jaśnie Wzgo Pana.
Oczekując łaskawej odpowiedzi
mi kreślę się z wyszczególnieniem
poważania sługa uniżony

M. Rybiński

Warszawa Dystrykt Nr. 790.

711

WYDZIAŁ ROLNICZO-LEŚNY
UNIWERSYTETU POZNAŃSKIEGO

ZAKŁAD RYBACTWA
i ŁOWIECTWA

Poznań, dnia 23. IV 1928 r
ul. Sołacka-Strzelnica

Uczigodny i Kochany Panie Profesorze!

Najserdeczniej dziękuję za łaskawe przesłanie fotografji Uczigodnego Pana Profesora! Zachowam ją jako najprawdę drogą pamiątkę, obraz naszego Kochanego, Uczigodnego Nauczyciela! Przykro mi tylko dotyka zwrot w dedykacji na fotografji. Uczigodny Pan Profesor nie powinien pisać o odbiorze, bo zachował nieszczęść świeżość i tężyznę ducha i nauka, dla której Uczig. Pan Profesor bez wątpienia pracuje i nad wszystko ukochał, spodziewa się jeszcze niejednej pięknej pracy a my przyrzekamy i odrzeczni uczniowie do tego życzenia nauki przyłączamy nasze najserdeczniejsze życzenia dalszych długich lat życia i owocnej pracy!

Łaskę przyjąć wyrazy najgłębszej czci i uległości

wiecznie oddany

Dr Dehnelt

Tabulka 15

Sehr geehrter Herr!

Der Unterzeichnete wünscht Land und Süsswasser
Mollusken aus Russland, Polen, Kaukasus,
Galizien, Baikal See, Turan, Turkestan,
Kaukasus usw gegen seltene Schnecken
aus Grönland, Island, Faroeens, Dänemark
Norwegen, Schweden, Finland usw
einzutauschen. Ich bitte um Ihre
vollständige Doubletten liste.
Wenn die Bücher besitze in Doubletten
so bitte ich auch es zuzusenden
ich werde dann Doublettlien auch
für es senden.
Ihre baldige Antwort entgegensehend

mit Hochachtung

Kopenhagen Ihr
30/11 06. Dr Hansschlesch

Sorte dansdosserings S/.

Jacht Kl. Wien

Ihr Sohn von d. Bibliothek.

Lasse Ihnen wohl Nachricht dass Sie
N. Schreiben von Sachanowski
nicht erhalten haben. Ihr Sohn
wird abwesend und erwarten
Ihre Sendung von 20 Mai.
wo haben Sie d. Bücher versandt
u. Zeitungen auf d. Post geben
in N. York wie es jetzt nicht
zu thun.
Mit besten Gruss Ihr ergebener F. Schmidt

ВСЕМИРНЫЙ ПОЧТОВЫЙ СОЮЗЪ. РОССІЯ.
UNION POSTALE UNIVERSELLE. RUSSIE.

ОТКРЫТОЕ ПИСЬМО. — CARTE POSTALE.

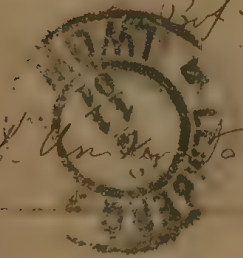

338

На этой сторонѣ пишется только адресъ. — *Côté réservé exclusivement à l'adresse.*

ВСЕМИРНЫЙ ПОЧТОВЫЙ СОЮЗЪ. РОССІЯ.
UNION POSTALE UNIVERSELLE. RUSSIE.

ОТКРЫТОЕ ПИСЬМО. CARTE POSTALE.

839-

15 10 01

На этой сторонѣ пишется только адресъ. *Côté réservé exclusivement à l'adresse.*

840
a,6,2,d

13/26 Mai 1901.
Pskow.

Hochgeehrte H. Collegen!

Danke für d. ausführlichen Brief. Von der Krankheit Ihres Bruders wusste ich nichts und freue mich, dass es besser geht. Über Gerski finden sich in d. Bamberger Zeitung Jahrgang für 1891 od. 92 drei Artikel, die eine ist ein Bericht über die Reise nach Uebersee mit Karte, der andere die Sammlung von Briefen und persönlichen Nachrichten, die Reske herausgegeben hat. Ich habe die Bände jetzt nicht bei mir: über Wit Horwitz kann Ihr Clement viel berichten, der lange in Minussinsk und Jekatrinenburg als Kreisarzt lebte (als Genosse von Chrapowitzki) und jetzt durch Radloff für als Conservator d. ethnographischen Museums angestellt wurde. Er hat mehre Reisen in d. Mongolei gemacht. Er hat auch die Bedeutung des Jekaterinenburger Museums für die Geogr. Gesellschaft hingewiesen, an welchem Gerski und Wit Horwitz ihre Studien gemacht haben. Über Wittich hat mir auch H. Tolmatschow erzählt, ein Gelehrter, der jetzt Conservator d. geologischen Museums und Assistent von v. Karpinski geworden ist.

W. St. Warski hat seine ganze Bildung in Irkutsk erhalten. Er hat dort Sprachen gelernt und ist dort zu einem guten Archäologen ausgebildet, der als solcher überall geschätzt wurde. Seine Arbeiten sind meist in russischen Zeitschriften und da besonders in den Sitzungsberichten der archäologischen Gesellschaft. Er hat dort später eine eigene Druckerei errichtet, durch die er in pecuniäre Verlegenheiten geriet, die seinen Selbstmord im Jahre 1892 herbeigeführt haben. Mikler ist wie Sie wissen im vorigen Herbst gestorben, er war passionirter Jäger und zuletzt sehr abgängig, er hat eine Witwe und 3 Töchter hinterlassen mit einer kleinen Pension, die jetzt selbst für die Fortkommen sorgen - durch Unterricht etc. etc.
Magdell [illegible] sind auch die Nansen lebte mit seiner Frau in seiner Villa am Garda-See und hat keine Sorgen gehabt. Briefe von seiner Reise ins Tschuktschenland, die er an seine Schwester, die Gemahlin Prof. Böttichers in Dorpat geschrieben, wurden jetzt in d. Zeitschr. der Monatsschrift publicirt. Magdell ist 1894 in Blankenburg am Harz gestorben, wohin er gereist war um seine Kinder dort konfirmiren zu lassen. Er hatte in Jakutsk geheirathet.

Während er in Estland lebte, hat er ein
russisches Werk mit Atlas geschrieben, das
russisch und deutsch (im J. Beiträgen zur
Kenntniss Russlands) publicirt ist. Ich
habe ihm mehre Exemplare davon und
kann Ihnen gern eins schicken, wenn
Sie wünschen. Es hat ausser der Reise
eine Darstellung d. Geographie d. Landes
Ethnologien und ausführliche historische
Nachrichten. Ein dritter Theil über d. Klima
war noch vollendet und liegt d. Th. im
Manuscript vor.

Wir haben jetzt wieder eine Sonnenfinsterniss.
Nächsten abgesandt an einen Mekenstern
d. Kalymnes, nicht weit von Spinne-Kalymnos.
Es soll ein ganzes Thier sein, natürlich
mit ausgebrochenen Stacheln. Man hat
d. lebenden Rücken gesehen. Kaffenstein
will es entdeckt haben nicht vom Wasser sondern
festen.

Jetzt werden die Spuren in N.O. Asien schärfer
zu verfolgen, mit Indien, Indien-Tschelsen über
die Tschuktschen, Bogoras über Tschuktschen und
Steinberg über Giljaken eingehende Studien
Vergleichungen, die auf Verwandtschaft dieser Völker
mit d. Indianern Nordamerikas (auch Eskimo) führen.

Bogotas und Jacksons sind auf Veranlassung
d. Smithsonian Institution wieder an d. Ost
küste der St. Nic. abgesandt und Steinbach
besorgt hier im Auftrag d. Academie die Ver-
sendung seiner Materialien. Die Kunstsachen,
die selbst auch in die amerikanische Verwend-
ung gestellt werden, sollen auch nun nicht werden.
Die Finke will uns aber über mit amerikan.
Spanien in Verbindung bringen.
Von D. A. Clemens hören Sie vielleicht noch
allerlei Details erfahren. Ich beschäftige mich
jetzt vorzüglich mit möglichster Ordnung
meiner ~~amerikan.~~ Studien und danke ab
an d. Arapahoes, dem Schluss meiner Vor-
bereitungsarbeit.
Hoffentlich können Sie dieses von dem
brauchen, was ich Ihnen mitgetheilt
Mit besten Grüssen Ihr ergebener F. Schmidt

in einer Rede bei Eröffnung
d. Krasnojarsker Museums

842
a,b,c,d

Monachium 1. paźdz. 1906.
Thal 37. ost.

Jaśnie Wielmożny Panie Profesorze!

Dopiero przed kilkoma dniami otrzymałem pismo od Brona, z którego dowiedziałem się, że Jaśnie Wielmożny Pan Profesor opuszcza najmocniej przez ciebie katedrę prologii i przeniósł się w stan spoczynku. Wprawdzie można o tem już dawno, ale z powodu braku dokładniejszej wiadomości nie wnosić, przedtem się przypuszczenia, że Jaśnie Wielmożny Pan Profesor uskłonił dopiero może z końcem zimowego półrocza. Obecnie, gdy kwestya pozałatwiona i Jaśnie Wielmożny Pan Profesor

i.

poznania zapoznanego stanowiska, miało mi będzie wolno - jako dawnemu mieszkańcowi - przyjść Mu z życzeniami wielu długich lat zadowolenia nietylko z pracy i miłości, która nie wyczerpuje się młodością, ale tkwi i z tego, że ktoś ma przy sobie jednako cenioną zarówno cechę wytrwałości, wytrzymałości charakteru, umiejętności panowania nad sobą i szczerych pragnień, że ktoś ma przy sobie przyjaciela i kochającego człowieka. I jeśli stanowisko jakie przed nami

wzrok, którego pragnąłbym odzyskać, jestem
Ci, Jaśnie Wielmożny Panie Profesorze!
Nie mogę być pewnym o prawdziwość w celach
zgodnej interesowności, ażeby zlitował się tych par
słów wysłuchać. Przykro mi tylko, że w po-
rządku opisowania, nie mogę postępować
tego sposobu, wiem jednak, że Jaśnie
Wielmożny Pan Profesor przyjmie je niemniej
serdecznie, niż płatny wynagrodzenie.

Gdy w Moscou pierwszy polowy wrzenia
nie zastanowi Jaśnie Wielmożnego Pana Pro-
fesora w gabinecie - muszę odjechać, ośmie-

/.

Sam się równo prosząc przedstawiać listownie na byle takowych rozkazów życzliwości i prosić Jaśnie Wielmożnego Pana Profesora, aby racziłeś takowe zachować mię w swej pamięci; chcąc nie przestawam na mię mieć zawsze gotowego.

Pana y Jaśnie Wielmożnego Pana Profesora przyjąć raczy jeszcze najserdeczniejsze podziękowanie za tak wiele okazanej mi szczerej życzliwości i dobroci.

Wdzięczny sługa pozostaję

Witold Schreiber

Monachium 30/10 1906.

Alte Akademie der Wissenschaften
Neuhauserstr. 51.

Anthropologisches Institut.

Jaśnie Wielmożny Panie Profesorze!

Pomieszczam przeszłym w „Archiwum Antropologji" umieszczę notatkę o Jaśnie Wielmożnym Panu Profesorze, proszę przeto przesłać mi wiadomość o ścisłem oznaczeniu miejscowych dat biograficznych, innych pism pańskich, z przeglądnięciem których natury antropologicznej. Kopiuszę pracy Jaśnie Wielmożny Pan Profesor łaskawie wymieni, jakie rzeczy, zgromadzone staraniem

A.

w czasie pobytu Jego w Anglii mogę
dużo się w muzeach i w którymś
jeśli nie sprowiam prośby mo-
je zbyt wiele kłopotu, proszę
bardzo o tekstach jej uwzględnie-
nie.

Od pierwszego czasu przyjaźnię
się [illegible] w antropologicznym
muzeum, gdzie ten [illegible]
pracuje obecnie. Pozatem pracuję w
bibliotece, aby poprawić się z
niemieckim, francuskim, teorya-
mi, faktami i t.p. Robota taka
trochę nudzi, ale czuję się rad-
szy i pewniejszy, że mogę się
jej oddać i spodziewam się, że
czas ten na naukę obrócony, przy-
niesie mi pewnemu niższej wiado-
mości, aniżeli autodydaktyka, która

pojechała mi kilka lat, ale jest zawsze
przecież jakoweś bez skarżę i przyjaźni
ów. W każdym razie przyjaźnię mi
się wydawała daleko jakbyś bar-
dzo. Przełożonym instytutu jest
prof. Ranke. W sierpniu obcho-
dził 70-lecie swego urodzenia
nia - pomimo jednak tu nie
obawiają się zasady austryackiej,
gdyż myślę dodać dalej i na ogół
są dość ślachetny. Ale w labo-
ratorium spotkamy nas tylko trzech
i jeszcze prof. Ranke nie przyj-
muje. Jest oprócz nich to
troje doktorów medycyny, niemcy.
Instytut ma piękne obszerne sale
wówczas nas - pozatem są tu prze-
obszerne obiory prof. Selenka. Przy-
rządów nowych i starych jest tu

/.

umieścić.

13.º listop. przyjęcia tu z rąk cesarza Wilhelma na zatoczenie kamienia węgielnego pod nowy budynek dla „Deutsches Museum", tu- dzież otwarcie zbiorów tegoż muzeum, pomieszczonego na razie w starym budynku. Miasto nasze gotuje się powoli do jego przyjęcia - ale mnie tak mizerne, jak pani domu, która przyjmuje niemiłych gości - i tu go nie lubię. -

Powtarzając raz jeszcze tkliwe prośby, pałacowe wyrazy głębokiego poważania i prawdziwej wdzięczności

Witold Jahrreiber

Odp. 4/XI 1906.

843
a, 6

Szanowny Kochany Profesorze!

[illegible]

Zaperwe musze Panu wyznać, że z obu
wskazówek, które mi Pan dał, ani
obecnie pomyślnego skutku nie
miałem. Mianowicie z tego, że pomiędzy
Pana artykułem a Pana ostatnim
wydaniem do przekonania, że nie dałoby
rozmaitości drogami, niżeli nam
Pan to wskazał. Na dowód posyłam
Panu jeden z tych rozpoczętych prac
brouillon, z którego przekonać się
będzie Pan mógł, że jest Pan
wyłącznie winien. Pozostaje mi tylko
wyrazić Panu moją wdzięczność
za Pana radę, której jestem pewien
nie żałuję, że nie przyjąłem, od tego wyrzekłem
niejeden tydzień, a jak odtąd zrozumiałem
to i dosyć zrobiło. Żałuję, że nam

Lwów, 18. VII. 1924.

Wielmożny Panie Profesorze,

Bardzo przepraszam, że tak późno donoszę o kilku sprawach, które Pan Profesor poruszył w rozmowie ze mną przed paroma miesiącami.

Chciał m. i. Pan Profesor dowiedzieć się kto jest delegatem ze Lwowa na Międzynarodowy Kongres Fonologów w Budapeszcie. Otóż delegatem Uniwersytetu lwowskiego i ~~Lwowskiego~~ Towarzystwa Naukowego na Zjazd w Budapeszcie jest Profesor Hirschler.

Z innych spraw należy mi się wymienić parę nowszych prac nad

grupą Pinnipedia. Nie wiem czy prace te będą Pana Profesora interesowały, ale w każdym razie będzie się można zwrócić do podanych poniżej autorów o bibliografję. Przytaczam autorów, tytuły i miejsce publikacji znalezionych prac:

Parker. G.H. 1917. The fur-seals of the Pribilof Islands. Scient. Monthly. 4

Jamieson H. 1920. Appearance of the Walrus of the Shetland Isles. Scottish Nat. 1920.

Starks. E. Ch. 1918. The Sea-Lions of California. American Journ. Sc. 18.

Dallas. H.G. 1922. What becomes of the Fur Seal. ~~Host between~~ (Callorhinus) Science N.S. 55.

Parker G.H. 1918. The growth of the Alaskan Fur Seal Herd between 1912 and 1917. Proc. nation. Acad. Sc. Washington. 4. (Calorhinus)

Scharff. R.F. 1920 The Hooded- or Bladder-

Nosed Seal, Cystophora cristata Frel.
Irish Natural. 29.
Miller. g. S. 1917. A Hooded Seal in Florida.
(Cystophora). Proc. Biol. Soc. Washington. 30.
de Beaux O. 1911 See-Elefanten in Carl
Hagenbecks Tierpark zu Stellingen.
Zool. Beobachter. Jahrg. 52.
Sokolowsky, A. 1917. Beiträge zur Biologie
der See-Elefanten. Biol. Zentralbl. 37.
Allen J.A. 1918. The Leysan Seal (Amer.
Mus. Journ. 18. (Monachus schauinslandi)
Bailey. A.M. 1918. The Monk Seal of the
Northern Pacific. Discovery of its breeding.
Amer. Mus. Journ. 18. (Monachus schauinslandi)
von Schreuck. 1912. Die Mähnenrobbe (Otaria
Zool. Beobachter. 53.
Evermann B.W. 1920. The Northern Fur-Seal
Problem as a Type of many problems of ma-
rine zoology. Bull. Scripps. Institut. Biol. research.
9.

Jurkowsky. L. 1922 Beiträge zur Kenntnis von Pusa hispida pygmae. Arch. Nat. 87. A. (Phoca)

Schmidt-Isdorf. F. 1917. Die Oberlippe von Trichechus (Rosmarus) rosmarus L. Arch. Nat. 82 A.

Sokolowsky A. 1916 Das Walross als Jagd- und Wirtschaftstier. Nat. Wochenschr. 31.

Ritchie J. 1921. The Walrus in British Waters. Scottisch Natural. 1971. (Trichechus)

Simionescu J.M. 1925. Fossile Sechunde aus dem Sarmatikum bei Kischenew. (po rumunitku) Acad. rom. Mem. Sect. Stiint. 3. Bucuresti (Cultura Nation)

Obecnie na 2 miesiące wyjeżdżam ze Lwowa, zawsze jednakże jestem do dyspozycji Pana Profesora.

Łącze wyrazy prawdziwie wysokiego szacunku

K. Sembrat

Adres: Kazimierz Sembrat
Lwów, Mikołaja 4. Instytut Zoologiczny

845
2,6,6

17 Grudnia 1901 r. 183

Szanowny Panie Profesorze!

Z ostatniego listu szanownego Pana dowiedziałem się, że szanowny Pan nie odebrał odemnie odpowiedzi na jedno ze swoich pism. Ponieważ odpowiedziałem na wszystkie listy szanownego Profesora, więc przypuszczam, że list wspomniony nie doszedł do mnie, co u nas, zresztą, czasami się zdarza. —

Niedbałość z jaką została wydana autobiografja szanownego Profesora, sprowadzona gorączkowym, wprost szalonym pośpiechem, z jakim prof. Korolenko przystąpił do drukowania „Sapunova", sprawiła mi wielką przykrość, tem większą,

że podjąwszy się tłómaczenia artykułu na
język rosyjski, poczuwam się do odpowiedzialności,
za to, że się okazał w tak nie dostatecznej formie,
chociaż rola moja w wydawnictwie skończyła
się na tem tylko, że dostarczyłem korektnemu
tłómaczenie. Wszystkie skrócenia, zboczenia
względem tekstu, jak również i wszystkie kor-
rektury odbyły się bez mego współudziału.
Moja wina w tem, że, bacząc na ścisłość
przekładu, mało dbałem o styl, będąc pewnym,
że opracowanie ostateczne weźmie na siebie
sam prof. Karatnicem, i że forma, w której
podałem tłómaczenie nie będzie ostatecznej.
Ale, niestety, na opracowanie prof. Karatnicem
nie miał czasu. To też najuniżeniej przepraszam
Wszechmocnego Prefektora za to, że artykuł przybrał
tak ciężki i niezgrabną formę.

W jednym z ostatnich zeszytów „Kosmosa"
niedawno spotkałem artykuł, w którym się
opisuje nowy gatunek ślimaka Bajkalskiego:
„Bronisławia Radziszewskii". Ponieważ
wszystko co się tyczy fauny Bajkału bardzo
mię interesuje, więc usiłowałem się prędzej
szanownego Profesora o łaskawe zaznajomienie
mię wszystkich praw, dotyczących tej kwestyi,
jakie ostatnie czasy wyszły na świat
lub mogą się okazać, jako rezultaty opraco-
wania dawniejszych zbiorów Szanownego
Profesora.
Razem z tym listem wysyłam na ręce Szanow-
nego Profesora rękopism Jego „Spisy bibliograficzne"
bardzo przepraszając za opóźnienie się, spowo-
dowane wyjazdem z miasta. —
Pozostaję z najgłębszym szacunkiem
J. Siemiradzki

1903.

846
a, b, c, d

Szanowny Panie Profesorze!

Bardzo przepraszam za opóźnienie się z odpowiedzią na list szanownego Profesora. Chcąc kompletnie spełnić życzenie szanownego Profesora co do wypisów z prac Akademika Strancha, straciłem dużo czasu na odnalezienie potrzebnej książki, która pomimo zbiegiem okoliczności była wstawiona nie na swoje miejsce. Próbowałem zrobić wypis gatunków mszyc znalezionych na wschodniej Syberyi, ale, ponieważ o geograficznym rozpowszechnieniu niektórych prawi się na całych stronach, i podobne uwagi mogą być potrzebnemi do pracy szanownego Profesora, zdecydowałem przesłać całą książkę, najupraszając szanownego Profesora o natychmiastowe odesłanie po zrobieniu

potrzebnych wynotowań.

W bibliografji odznaczałem jeszcze inne pracy akad. Strauch o płazach: „Die verbreitung der Schildkröten über den Erdball." 1865 r.

„Chelonologische Studien" 1862

Z nowszych: O Amphisbaenid'ach (Bull. Acad. St. Petersb. 1882. T. XXVIII, No 1.)

O gat. Elaphomorphus (Ibid. 1884. T. XXIX, No 4.)

O gat. Stellio (Zapiski Akad. nauk. 1891, LXVI).

Gdyby szanowny Profesor zażądał, mógłbym je przysłać lub poradzić wypisy, tylko prosiłbym o bardziej szczegółowe objaśnienie, jakiego rodzaju notatki ta szanownemu Profesorowi potrzebne.

Ostatniemi czasy jeden ze studentów pracujących u nas w laboratorjum określał podług pracy Berga przywiezione przez nas ryby Bajkalskie. Pomiędzy Głowaczami znalazło się kilka sztuk wzbudzających

wątpliwości, co do rzeczy. Wszystkie te exemplarze zarem z tą rybką, o której Szanownemu Panu pisałem, jak również i kilka exemplarzy młodocianych Solo-mianki w tych dniach uprzejmie Panu dla obejrzenia. Co do kliszy portretu szan. Profesora, to znajduje się ona prawdopodobnie u prof. Korotnieva, który bawi obecnie w Villefranche. Pisałem mu w tej sprawie, ale odpowiedzi jeszcze nie otrzymałem. Bardzo dziękuję szan. Profesorowi za nadesłanie listu d-ra pana Ruzowskiego, o jeszcze więcej za łaskawą chęć przysłania mi ciekawego artykułu o akrotelizmie. Pracę tę bardzo bym sobie życzył otrzymać. Co do sposobu przesłania, zdaje mi się, że najlepszym będzie – wysłanie wprost pod opaską lub w zaszytej paczce, lecz nie na moje imię, a na imię Zoologicznego Laboratorium, gdyż książki i paczki adresowane na

ten sposób nie ulegają rewizji na granicy.
O wypadkach zaszłych w Lwowskiej Wrzechnicy
w ogólnych zarysach dowiedziałem się z pism.
Wiadomości bardzo nie łodnie potwierdzają młodzieży zuchwałą względem profesorów.
Nie mogę zrozumieć, jakim prawem
zdejmują oni sobie pretensyę do polskiego
Uniwersytetu, jak również – dla kogo ma
być ~~utworzony obcy uniwersytet~~ uczniowie (przecież intelligencyi ukraińskiej wcale prawie niema), i co, wogóle, w tym
pierwotnym języku mówić wykładać?

Pozostaję z najgłębszym szacunkiem

J. Siemieniewicz

Fijon. 10 Styczeń 1902.

847
a, b, c, d.

17/II 1902 r.

Szanowny Panie Profesorze!

Z wielkim żalem muszę oświadczyć, że nie mogę o większości z przesłanych szan. Profesorowi okazów podać przybliżonych szczegółów co do miejsca i czasu, w których były złomione. Przy okazy (2 duże Złomacze i trzech podobnych do Cottus Gremianii) należą do niewielkiej kollekcyi ryb, nadesłanej w przeszłym roku wskutek prośby prof. Korotnieva z Irkucka, i wybranej z pomiędzy duplikatów znajdujących się w Muzeum Towarzystwa Geograficznego. Przy nich znajdowała się kartonikowa etykietka: „Bajkał". Co się tyczy reszty przesłanych okazów, to teraz mogę dać wskazówki dotyczące się tylko tych, przy których znajdują się numera. Jeżeli numerów niema,

to znaczy, że zostały one zgubione lub prze-
płukane (i dla tego zniszczone przy przewożeniu
i przekładaniu materyału.

Nie pamiętam też dobrze, czy tylko do 3
wyżej wymienione okazy z pomiędzy przesła-
nych mam. Preparatorowi należy do kolekcyi
pochodzącej z Trzemeszna; ale wiem z pewnością,
że nie było w niej wcale małych rybek
~~(mających nie 10 cm.); Wszystkie zaś te~~
okazy były złapane w lecie: między 15
Czerwca i 15 Sierpnia Starego Stylu.

No 47. Listwieniczum. Koniec Czerwca. Połów
duży, otrzymany siatkowy planktonowy.
Sieć na głębokości 400-500 stóp mogła
do dna, gdyż wyciągnięto trochę szlamu.
Ponieważ sieć była otrzymana, więc nie wiadomo
na jakiej głębokości i trafiły się młode rybki.

№ 183ª. Bugucrańska zatoka (Około wyspy Bugucran, w pobliżu wsi Gorczycki). 13 sierpnia 1902 r. - Połów zwyczajną drągą na głębokości 40 sążni. Drąga przyniosła szary, prawie płynny i trudno przenikający się szlam. W tym szlamie znalazłem 2 okazy rybki (z których 1 odrazu był stracony), które na razie przyjąłem za młodociane okazy widzianej rzeczonem dnia u Lieutenanta [illegible] oryginalnej rybki, o której szan. Profesorowi pisałem. Czy szan. Profesor nie był-by łaskaw udzielić mi pewnych wiadomości, o które domierdzić się bardzo muszę na przyszłość; o wiadomości: 1) Czy kobiety mają prawo i na jakich warunkach słuchać lekcyje na domowskim Uniwersytecie? Czy dla pozyskania tego

prawa dostatecznym jest dyplom gimnazyalny, wydany przez gimnazyum rossyjskie!

2) Czy kobiety nie studentki mogłyby i na jakich warunkach być dopuszczone do pracowania w zoologicznem laboratoryum Lwowskiego Uniwersytetu? –

Co się tyczy podawania relacyi z prac biologicznych, drukowanych w Rossyi, to ~~nie~~ ja nie wziąłem ~~tego~~ się podjąć się tej pracy ~~obecnie~~ obecnie czasu. Tytuły wszystkich prac naukowych w rozmaitych językach drukowanych w granicach całego teraźniejszego państwa rossyjskiego są zebrane w periodycznem wydawnictwie: „Указатель русской литературы по математикѣ, чистымъ и прикладнымъ естественнымъ наукамъ", wydawanem przez towarzystwo naturalistów w Kijowie. –

Z głębokim szacunkiem pozostaję

J. Siemieniewski.

848/I

Kijów 8 Marca 1902 r.

Szanowny Panie Profesorze!

Najserdeczniej dziękuję za przesłane broszurki.
Dziś otrzymałem „o wpływie trucizn na organizm"
a przedtem „o pochodzeniu erytronicu".
Po ostatnich z niektórymi zajęciami przerwałem.
Sprawiło mi niezmierną przyjemność.
Jeszcze raz dziękuję Wsz. Profesorowi za łaskawą
pamięć, pozostaję z najgłębszym szacunkiem

J. Siemieniec

848/II
a,6

Wielce szanowny Panie Profesorze!

List Sz. P. Pr. i broszury, za przysłanie których bardzo dziękuję, otrzymałem.

Rzadam przez Sz. P. Pr. gatunki mięczaków bajkalskich postaram się wystarać jak w najkrótszym czasie. Obecnie nie mogę tego uczynić, gdyż zmogła mię jakaś choroba (w rodzaju malarji), która mię całkiem obezwładnia. Od kilku dni nie mogę wyjść z mieszkania.

Prof. Korotniew opuścił Uniwersytet i teraz nie mieszka w Kijowie. Obecnie bawi w Villafranca (Villefranche-sur-mer, Laboratoire russe de Zoologie, Alpes maritimes).

Praca Prof. Sowińskiego o Gammaridach bajkalskich jest już w druku i w ciągu roku bieżącego ukaże się w świat. Pracę tę zamierza prof. Sowiński poświęcić Szanownemu Panu Profesorowi.

Serdecznie dziękuję za pozdrowienia i nawzajem zasyłam Sz. P. Pr. najszczersze świąteczne życzenia.

~~Pozostaję z głębokim szacunkiem~~, zawsze gotowy do usług Sz. P. P. J. Siemiradzki

Kijów, 17/I 1913.

5/II 1913.

Wielce szanowny Panie Profesorze!

Wysyłam dziś zrządzą przez W. Sz. Pana kolleksyę mięczaków Bajkalskich a również i okazy odłożone dla zamiany.

Bardzo przepraszam za opóźnienie, które było bardzo zajęty i nie mogłem wcześniej przystąpić do wybrania i odłożenia potrzebnych W. Sz. Pana okazów.

Pozostaję z najgłębszym szacunkiem

S. Siemaszkiewicz

850
a, b, c, d,
e

Kijów, 24/II 26. 2

Szanowny Panie Profesorze!

Bardzo mi przykro, że chociaż zniemowałe, tak strasznie się spóźniam z odpowiedzią na listy Sz. P. Zupełnie wypadkowo dowiedziałem się, że w czytelni naszego Instytutu już więcej niż od razu tygodni leży jakaś korrespondencja, adresowana na moje imię. Otóż, okazało się, że to są listy Sz. P. Profesora. Nie przyniesiono mi ich do razu prawdopodobnie dla tego, że w adresie brakowało wzmianki: „Spółdzielczość białoruska", który, podając Sz. P. adres, niniejszem zapomniałem dopisać.

Odpowiadając na szereg pytań, zadanych mi przez Sz. P. Profesora, mogę podać co następuje:

W kwestyi 1 i 2: co do zdobycia adresów z prac osób zajmujących się tem, Bajkału. Otóż — w Kijowie tych rzeczy w sprzedaży naturalnie nie ma, ale można by je prawie z pewnością dostać u takich firm, jak Friedländer w Petersburgu, lub Max Weg w Lipsku. Jeżeli oni na razie i nie mają tych rzeczy,

to, przy zapotrzebowaniu, postarają się je zdobyć.
Najpewniejszym jednak sposobem zdobycia odbitek
będzie — udanie się do autorów i rozsyłanie im odbitek
z prac własnych. Wypożyczono mam u siebie jeden
zeszyt „Sprawozdania Towarzyst. Miłośn. Nauk. Nauk" za
r. 1916, w którym znajduje się artykuł prof Dorogo-
stajskiego: „O Zamaapudaj p. Awrapa". Wracam po-
trzeby chętnie bym go wysłał Sz. P. Profesorowej
Kwestya 3. Po długich ceregielach (jak się potem
okazało niekoniecznych, otrzymałem wreszcie (11 lutego) wystać Sz. Profesorowi rozsyłkę,
zawierającą okazy kostiumja. Prosił bym bardzo
Sz Pp. o powiadomienie: czy paczka już otrzymana!
Kwestya 4. Nic dotąd nie wiedziałem o występieniu
p. Zienkiewicza przeciw Pp. Vaskaunowi. Z racu
Zienkiewicza o Bajkalskich wieloszczetach, jak również
i odpowiedzi Sz. P. Prof. nie są mi znane. Bardzo
bym chciał wiedzieć wszystkie szczegóły tej sprawy.
Z racu Zienkiewicza interesuje mię tem bardziej, że
sam miałem zamiar rozejrzeć się w zbiorze wielo-

siechó. Bajalskich, który dotychczas właściwie nie był opracowany. O ile sobie przypominam — trafiały mi się owie, różniące się wielkością, formy Dyboscella, które miałem za obywa opisane dotąd gatunki, t.j.: D. bajcalensis i D. Godlewskii. Co się tyczy okazów mniejszych, bardzo być może, że są one tylko młodemi D. Godlewskii. O szczegółach dotyczących życia tych robaków mogę podać tylko, że żyją przeważnie na stosunkowo niewielkich głębiznach, i że ciemnie zarzecznie swoje otrzymują tym materyałem, jaki się znajduje na dnie w ich otoczeniu, t.j.: albo szlamem, albo drobnemi ziarnkami piasku. Małe okazy wydłubywałem czasami ze szczelin w kamieniach, wypełnionych drobnym piaskiem. Na liściach Potamogeton nigdy wielkich robaków nie widziałem, gdyż, wogóle, w miejscach zarastających tą roślinę, nie trafiało mi się robić żadnych poszukiwań. Gdy otrzymałem wiadomość, że pierwsza moja paczka doszła do rąk Sz. P. Profesora, natychmiast wysłałem kilka okazów Dyboscella.

5. Otoczenie w którem z pomiędzy braku śladów ma-

Periodyki nie wychodzą w świat żadne wydawnictwa naukowe, z wyjątkiem bardzo nielicznych, rzadko ukazujących się zeszytów uniwersyteckich. Lecz w Leningradzie (t.j. byłym Petersburgu), przy Akad. Umiejętności, jeszcze zdaje się przed początkiem wojny Europejskiej, powstała komisja „dla wszechstronnego zbadania Bajkału", która podobno ma swoje wydawnictwo: „Bajkalskij sbornik". Instytucja ta, jeżeli dotąd egzystuje jeszcze, prawdopodobnie chętnie podjęłaby się drukowania wszystkich nadsyłanych artykułów dotyczących Bajkału. W razie tej chęci napisać do p. Lindholma, z którym znoszę się listownie, prosząc go o poinformowanie co do szczegółów tej komisji i jej wydawnictwa.

6. Prof. Korotnew zmarł jeszcze w jesieni r. 1914 w Odessie, dokąd, będąc już bardzo słabym, udał się dla leczenia. Kilka lat temu zdaje się zmarł i Gazajew, który ostatnimi czasy był profesorem w Charkowie.

7. Profesorami Zoologji w Instytucie Oświaty (byłym Uniwersytecie) są następujące osoby: 1) J.J. Szmalhausen, (syn znanego botanika). Specyalność: morfologja i eksperymental

Zoologija, 2) M. M. Woskobojnikow (morfologija),
3) D. L. Beling (Ichtyologija i Hydrobiologija), 4) W. M.
Artobolewski (Ornithologija i Zoogeografija). Prócz
tego mamy jeszcze kilku zoologów młodszej generacyi,
ale nikt z nich, prócz chyba W. W. Sowińskiego (Syna),
osobliwie Bajkałem nie interesuje się. W imieniu
tego ostatniego proszę Sz. Profesora o wysłanie mu
jednego exempl. odbitki pracy o Gammar limnaeicoli.
Bardziejby prosił Sz. Prof. o wysłanie odbitek również
dla bibliateki Zoolog. muzeum Instytutu i dla
Zoolog. Muzeum przy Ukraińskiej Akad. Umiejętności
(Wsegdapamiatnaja Akademii Nauk).

Międzyczasem w okolicy Kijowa o ile mi wiadomo,
nikt się nie trudzi. Zebrany tu przez zoologa Dobrzańskiego dość obfity materyał
został oddany Lindholmowi.

Kończąc, jeszcze raz bardzo przepraszam Sz. P. Profesora za
spóźnioną odpowiedź na list, w którym znalazłem drogie
dla mnie wyrazy życzliwości i pozostaję z głębokiem
szacunkiem Z. Siemiradzki.

11/II. 24
11
17
4
21

351
4,6,1,d

2/IV 20. 305

odbitka 20/IV na stronie tytułowej 1/2 IV

[illegible] [illegible] [illegible] [

prac, francuskiego i angielskiego a zwłaszcza ze szczególnie ważnemi
do pracy prof. Lacombrady, musiałbym uwzględnić i odpowiednio
wydać i wszystkie teksty. Jest to zresztą tylko kwestya czasu,
ale bieda w tem, że prac tych nie mam i dostać nie mogę.
Czy nie można-by tych w jakiś sposób zdobyć
jak za pomocą Dra Dudicha? Ew. gdyby można było otrzymać teksty
na języku niemieckim, co też zajęłoby dość czasu, to i tak, że
moje zgłoszenie naszkicowane na niewielkich kartkach mogę bym nie
nadawać do druku. Ostatecznym przykładem Dr. jednak tych kartek
dla obejrzenia i zdecydowania czy w takim stanie zdołałbym
dr. do reprodukcji?

2) Co do Polychaetów, mam wielką chęć zajęcia się niemi,
lecz teraz, na razie pracy tej rozpocząć jeszcze nie mógłbym,
gdyż tymczasem mam dużo innej obowiązkowej roboty i
przytem o prawie nie opalanych i przemarzniętych murach uniwersytetu
jest jeszcze zbyt chłodno, żeby tam przebywać dłużej niż to ko-
niecznie potrzebne. Jeżeli Dr. Pan dla odpowiedzi p. Zelenkowskiemu
potrzebne są okazy Dybowscella, wybiorę z materyału nieco lepiej
zachowanych i natychmiast wyślę. Materyał ten, który teraz
pobieżnie obejrzałem nie należy do zbyt obfitych: zaledwie parę
razy trafiło się Dybowscella w nieznacznej ilości, zresztą — po wielu

okazów często uszkadzanych podczas przenoszenia piasku. Wygląda mało to na pierwszy rzut oka) dość jednostajnie, tak że nie pokładam wielkich nadziei na obfitość gatunkową. Okazy, które prof. Kuratowicz widział na dyskach Petersenofeta, pochodzą z Krzyglickiej zatoki (nazwa ta nie jest oficjalna: wszyscy zgodnie tam na miejscu tak nazywają zatokę (czy przekręcają – „kpyrzyniek", albo „kyprzyniek"), jak mi się też zdaje muszą należeć do jakiegoś drugiego zoofasta, ale niestety, prof. Kuratowicz ich wtedy nie zachował, a mnie się one nie trafiły.

3) Przypominam się w zbiorach naszych były dwie czaszki foki bajkalskiej. Czaszki te w swoim czasie były oddane do skatalogowania Ostroumowowi. Teraz ich odnaleźć nie mogłem. Jest, wprawdzie jedna, jaka mi się zdaje, pochodząca z Bajkału, ale bez etykietki, tak że nie jestem pewien, czy to ta sama, która przywieźliśmy (na tej-poranem basilare adest). Podczas ewakuacji Kijowa w roku 1915 biblioteka i wszystkie kollekcje Uniwersytetu były bardzo spiesznie wywiezione do Saratowa, a za parę lat wszystko to wróciło z powrotem. W powstałym z tego powodu chaosie dużo cennych rzeczy

nederpłatło, a coż dopiero akwizycji.

4) Mogę podać następujące szczegóły, dotyczące kazańskiego Uniwersytetu. Prof. Ostroumow, autorz tam wydanej Zoologji niedawno, zresztą nikło wiadomej, już umarł. Na jego miejsce jest teraz prof. Ilminskij Alexandr Nikołajewicz. Prof Zabusow, ten co opracował Planaria bajkalskie ze zbiorów Garjajewa, też zmarł wiele lat temu. Dane Pallasa obecnie niema w kazańskim Uniwersytecie, i wszystko o nim tu niczego dowiedzieć się nie można.

5) Onchastrefa na Kaukazie nie tu nie pisali. Wiadomości te należy do wyłącznych gazeciarzy.

6) Prof. Sowińskiego nazywał się Wasilij Karłowicz, a syn jego nazywa się imię Wadim.

Ostatniemi czasy zająłem się opracowywaniem mego zbioru z lat 1919-21 Wsporów terrestrii okolic Kijowa, Znalazłem parę ciekawych form. Ale i tu na przeszkodzie do dalszych badań stoi brak potrzebnej nowej literatury. O ile w 1914 jaż nie otrzymujemy tu żadnych wydawnictw zagranicznych, na sprowadzenie których brakuje środków.

Pozostaję z najgłębszym szacunkiem, T. Sieniawski

REDAKCJA „WYZWOLENIA“
MIESIĘCZNIKA
POŚWIĘCONEGO SPRAWIE ZWALCZANIA ALKOHOLIZMU I REFORMY ŻYCIA.
Adres: JAN SIERAKOWSKI, LWÓW, UL. KOCHANOWSKIEGO 10. I. p.

L. We Lwowie, d. 22/I. 1913

Czcigodny Panie Profesorze!

Z okazji rozpoczynającej się ankiety do Czcigodnego Pana Profesora z uprzejmą prośbą o łaskawe nadesłanie dla naszego pisma artykułu o roli abstynencji poprzedzającego powstanie utworu z podaniem charakterystyki abstynenckiej życia Sierakowskiego.

Proszę o łaskawą odpowiedź, czy mogę na ten artykuł liczyć do 10. lutego b. r.

Z głębokim szacunkiem
i abstynenckim pozdrowieniem

Jan Sierakowski
redaktor „Wyzwolenia“

853
а, б, в

24 сент. 1913 г.

Многоуважаемый
г-нъ профессоръ!

Простите, что я не знаю Вашего имени и отчества. Очень радъ, что вступаю съ Вами въ переписку. Вы являетесь для меня не только европейскимъ ученымъ, но и старожиломъ г. Иркутска, моего родного города, исторіей котораго я очень интересуюсь. Не теряю надежды, что Вы, докторъ, сообщите въ нашей перепискѣ кое-что изъ прошлаго г. Иркутска..
Прежде всего я должснъ сообщить вамъ, что я являюсь лишь однофамильцемъ, но не родственникомъ того Иннок. Серебренникова, съ которымъ Вы были знакомы по Камчаткѣ

Тьмь не менье разрѣшите мнѣ сохранить у себя фотографф. портретъ упомянутаго г. Серебренникова, какъ бывшаго вашего друга.. О судьбѣ послѣдняго мнѣ ничего неизвѣстно..

На первое время я посылаю вамъ пока слѣдующія мои работы, относящіяся къ Иркутской губерніи:

1) записку объ экономическомъ положеніи района ис. г. Иркутскъ – Жигалово (с. Устьилга)

2) статью „Покореніе Иркутской губерніи"

и 3) ст. „Иркутская Губернія въ изображеніи чертежной книги Семена Ремезова"

Въ настоящее время печатается мой трудъ: „Промыслы Иркутской

губерний"; как только она выйдет из печати, я не замедлю послать ее Вам.

Об получении моих книг не откажите сообщить мне. (адрес: г. Иркутск, городскому секретарю М. И. Серебренникову).

Сообщаю Вам, что я собираю автографы сибирских деятелей: быть может, Вы поможете мне в приобретении автографов известных деятелей, вышедших из польской ссылки: Витковского, Черского, Чекановского, Годлевского и др. Я был бы Вам за это очень благодарен.

С уважением
Вс. Ив. Серебренников

Zagranica 210

Absender —
Tarnopol

Lwów

RA Irkutsk Иркутскъ № 358

Ulica Snopkowska — [illegible]
Biały Dworek

D-r B. Dybowski

ИРКУТСКЪ 24 5 15

272

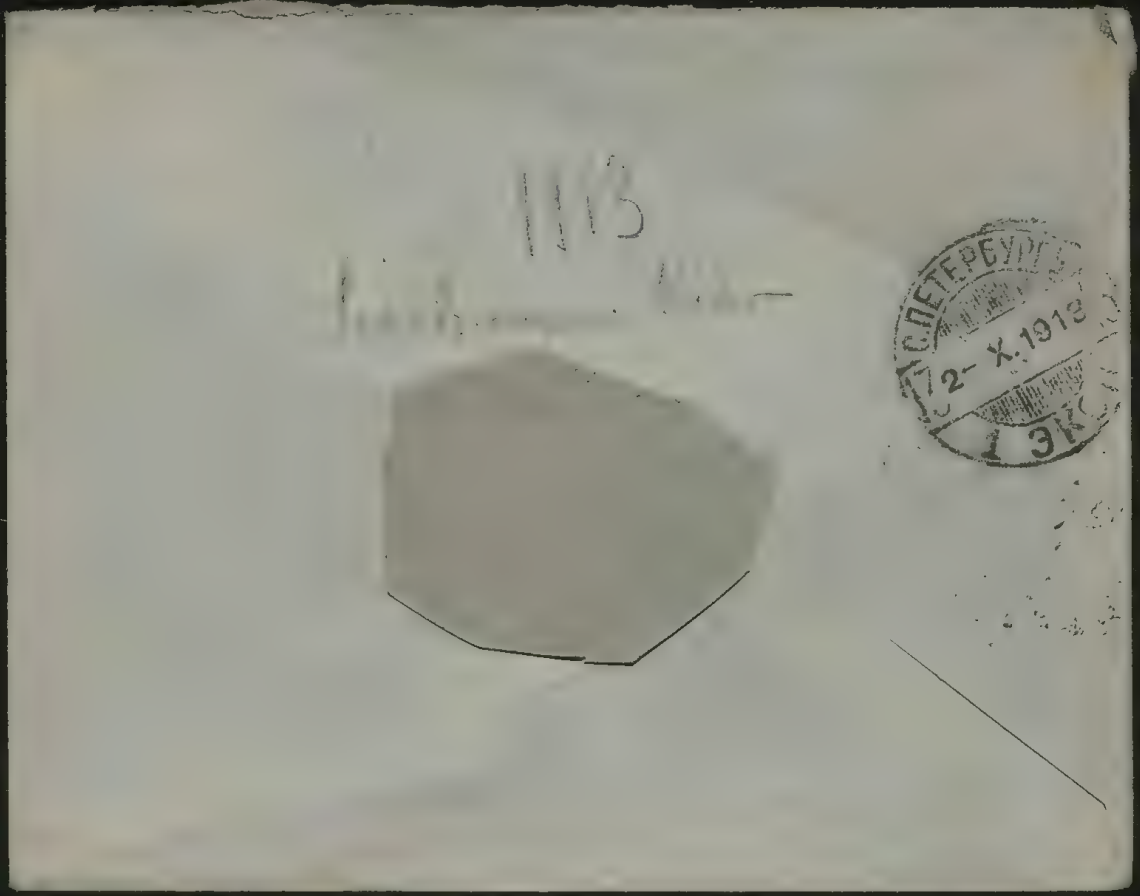

Warszawa, Kaliksta 11 m. 5.
19/XI 1905.

Szanowny Panie.

Powinno przypuszczenia mego
myśla, iż natychmiast po
powrocie do Warszawy raz
jeszcze przeszuka bibliote-
czny, nie znajdzie w niej
Józia Kobrzyńskiego — nie
mogąc mi tego dobrychaczas.
Proszę jednakże mieć nam
Szanowny Pan wybaczy.
życie jakie będziemy od roku
wiedzieli, życie bez chwili wy
tchnienia i spokoju niech
nas usprawiedliwi.
W tej chwili mąż trudzi
w więzieniu, aresztowany

już tej jesieni po raz drugi.
Trudno przewidzieć jaki
obrót przyjmie jego sprawa
bo między tłem nie wiado-
mo. co nam jutro przyniesie.
W tym położeniu radzi
który powyżej, i mimo i
ku lepszym światom czyto
bardzo myślę o panu, ko-
chanym Panie Profesorze.
Jak wielką miał pan
racyę namawiając nas
do Halki z alkoholizmem.
Gdyby nie ten bojkot
niewolniczy, który się u
nas znosi z pokorą

rozpoczął, może wszystkie
cnoty bohaterskie pory-
wy tęsknoty i wódz tak
jak się to dzieje w Rosyi.
A nie w chwilach najcięż-
szych mamy tłum, pomy-
ślmy, bo trzeźwy.
Racz Stanowny Pan
przyjąć zapewnienie głę-
bokiej czci, jaką obojé ży-
wimy dla Stanownego Pana
Pani Dybowskiej wyrazy
szacunku łączy.
Księżka wyśle za dwa dni
Stefania Sierocewska

Zakopane, na Bystrem, № 3, 17 Wrz. 1902.

Kochany Profesorze!

Z zachwytem przeczytałem odpowiedź, jaką Profesor dał redakcji „Słowa Polskiego". Stanowisko jakie Profesor zajął jest jedynem, na którem my, Polacy, stanąć możemy i którego bronić powinniśmy. Jedyną nadzieją jest, kwitnąca w całej ludności potrzeba wyższych ideałów i dążenia ku nim. Historya niemczyliwej nadziei. Otoczeni, czyni nas z konieczności ludem walczącym za lepszą przyszłość wszystkich, za nowy cierpko najszlachetniejszych dążeń i przymiotów człowieka

Drogi Panie! Powstałeś w obronie niepodległego Polskiego stanowiska, który pragnę uczynić obecnie niepowtarzalne i niekrytykowane.

Nie zgodzę się jednynie, iż artykuł „Słowa Polskiego" jest „niekonwencjonalnym" - owszem: on jest programowym, gdyż wiążą go (jasno) w swe tezy gorętsi bodźcy, których, o ile wiem, uważają za „polskich nabożystów".

Do tej pory nie mieliśmy takich stowarzyszeń, lecz z boleścią spostrzegam, że i ta plama legnie na stosunkach i zbratanych stronach Ojczyzny.

Widzę jednak, że stara gwardya

ucisza bez tej wiary poddaje.
Obudam w rzec Profesora gorące
życzenia, aby w brew małodusznym
sercom i ograniczonym umysłom,
Polska wiek cały między wielkiej
uczonej i szlachetnej.
I powtarzam razem z Profesorem:
tysiąc razy wolę zginąć... więcej:
wolę, żeby zginęła Polska, niżby
ucisza została narodem niepracy
lub kłamcy.

Petam zapewnienie szacunku
Wacław Sieroszewski

Zakopane, na Bystrem № 3., 23 Wrz. 1902 r.

Kochany, drogi Profesorze!

Książki jm' dawno wysłałem do Lwowa przez dr. Kazimierza Pawła, który pracuje w Instytucie Hygienicznym Uniwer. Lwowskiego. Pewnie jm' ją Profesor otrzymał. Nie tylko cholera mię wstrzymała, ile niezdrowie w kilku miejscach kwaterunku. Wolałem ten czas przesiedzieć z rodziną niż w zapadłej nie cieka-wej dziurze. Podzielam pogląd kochanego Profesora na zarazy wielkiego rodzaju i nigdy nie ich się nie lękał i nigdy niemu to im nie ulegał. Co do alkoholizmu to jestem wrodzonym antyalkoholistą, gdyż nie lubię napojów gorących, więc ich nie używałem i nie

wujowa. Nie wyjaśnia jednak teoretycznie o tej kwestyi, i proponuje kochanego Profesora rozbierania mój niespodzianie.

Co do innych kwestyi, to długo o nich nie mówić a jeszcze trudniej pisać. Chciałbym bardzo, abyśmy byli wraz Wikhiwiczem i Profesorem razem z sobą i pogadali o tych sprawach. Hanusowi, co potrzeby Profesorowi dawała Wit. biednie, nie wspomniałem go. Rozmawiałem z nim kilkakroć o tych sprawach i polecałem mu, co Wy za tym samym przecie co ja i zapewne pan Profesor: swego nie dać, cudzego nie porządać.

Co do kierownictwa „Prawdy" mogę upewnić Profesora, że jest dobrym

polubiem i słabotnym obowiązkiem.
Zecem go osłuchii. Jeśli cnie gorzą
w jego korespondencyach, to jedynie
dla tego, że go bardzo boli nowe wa-
dy i chciałby, aby ich nie było.
Każdy na swój sposób karbu oj-
czyzny. Job siedzi przed rzeką płyn-
nie pisząc cnotę koryta, i nie da się
wciągnąć w jadno koryto, tak i nie-
twój obowiązek i nietwój krzyż oj-
czystego nie da się nigdy w jednej
wyspie dobrzyć. Stąd przyczyna
dla natrudna zjawiska rozmaitości
w poglądach i przekonaniach. Prawda
leży dalebo przed nami i jest ich
celem. Tobie jest głębokie moje prze-
konanie i dla tego staram się krzyżu
przed potępieniem. Mam wrażenie

wśród nich bliskie mi i drogie osoby obojętne lub nawet... wstrętne. Co robić, Profesorze, nie jestem aniołem. Pragnę jedynie przez lud swój służyć ludzkości. Przypuszczam, iż kochany Profesor mi dozwoli rozmnożyć i pobłogosławić na nową pracę i dalszą podróż.

Całuję głęboko rękę

Wacław Sieroszewski

ps

Ukłony p. Grochowskiemu. Jestem na ulicznie dzisiejszy kochanemu Profesorowi za wszystko co dla mnie zrobił. Za jakiś miesiąc będę znów nad ulubionym przez Profesora Bajkałem. I ja lubię ten cudowny obszar mój. Spędziłem nad nim kilka miesięcy

Warszawa, ul. Kaliska № 9, m. 5. 21/10 1904.

Kochany, drogi Profesorze!

Znowu stukam do serca Kochanego Pana. Wrócił z Ameryki p. Kurcyusz, który tam pracował w uniwersytecie Polskim. Zuchary z upadku bo środków i pracy, chodzi o to aby nim ją znaleść. Dobra by była gdyby można znaleść coś stałego ale o to nie łatwo; myśliliśmy więc nastąpującą kombinacyę: pamiętna Profesor te pomiary antropometryczne, które przywiózł z Jesso.[2] Sam nie będzie miał czasu je opracować, a dodatku pora źle i wielki nieobeznany z co i ileż więcej zrobi i prędzej i lepiej. Zgodził by się więc chętnie oddać je p. Kurcyuszowi, gdyby miał coś i fundusze na

na opracowanie. Tabich fundusów, wzbogaconych rentą miejskich, dotyczą Kasa Miejskiego. Potrzebowałbym zaboczać dni, ale p. Kurcyusz mało jest znany, potrzebuję zaboczać. Daruj. Kopiuj zaboczających od Profesora w tej sprawie nibyć dać mi mogą. Czyby więc zacny Profesor nie zgodził się porozumieć z p. Kurcyuszem i napisać list polecający na moje imię. Pan Kurcyusz już przywykł w miejscowościach zamkowych i robi swe uwagi Profesorowi podstawie. Szkoda byłoby marnować więcej i czasu do pracy jakiej p. Kurcyusz posiada. Nam zamówił, dzisiaj swej biedzie, wciąż swe najlepsze zboże, wybierzcie i wyczuwam przez siebie oddaje cudzoziemcom. Stąd wątpić mogą myśli i nauki, wyszukane przez innych. Ileż to będzie wielkiego talentu pracuje i obcych

wonnków, pracuje bo cim...
A rana nasza tymczasem, wciąż otwarta
i w ogonie ludzkości... Profesora bo-
lesnej, proszę o Twoje wsparcie bólu
i troski.
Od Bronisława Piłsudskiego ani
słowa. Czy przyjdzie być czasem
zagubiony. Siemionow obiecał
wyrobić mu powrót do kraju ale...
po wojnie.
Do zobaczenia, do miłego usłyszenia
Pełen głębokiego szacunku
Wacław Sieroszewski

p.s. Żona bardzo dziękuje serdecznie ręce-
nia Szanownym Państwu. Ze swej
strony składam pełne szacunku poz-
drowienia p. Profesorowej oraz całej rodzinie
kochanego Pana.

Warszawa, ul. Kolibka № 11, m 5, 18/11 1904.

Kochany Profesorze!

Posyłam list, który odebrałem od B. Rżeszotarskiego. Czy ta sama osoba, która osobiście mię prosiła o wysłanie pieniędzy do Akademii Nauk (Petersburg) Ks. Jarosławowi Iwanowiczowi Szczerbatemu dla B. Tylickiego. Kiedy się przyszłe pieniądze, obawiam się, że zbywa. O artykule Szan. Prof. Dmowskiego w „Prawdzie", czy go odebrali, i dla czego nie pomieścili. Co do alkoholizmu toć źle nie jest; coraz mniej z kieszeni, który nie nie pije. A duch jest nawet tchórz co jak ja kwalifikuje się w czasie! do ogłoszenia pro Carnegia nagrody: nie pala, nie piją i nie grają w karty... Za to mam duch dzieci: już kilkoro mam tutaj — wszystko z gór! chłopaki! Co

Łybai u kochanego Profesora? W Warszawie powinno wrzeć. Biada ci piszcy, nędzarzy wyciskacze i gbodzyciele-wnędzi tłumu. Opatrzność nam jako najbardziej przemysłowej części Cesarstwa da się coś najdzielniej. Wracam do Pitawala: będę rad, gdy się pan Siemionow o jego powrót. Potrzeba by nie kosztowało za wiele wyłazić na drogę. Przy obecnym ruchu w Rossyi w stronę Libawskiego może się uda go wyprzedzić. Niech Profesor mnie zawsze do serca tej poczciwej osoby. Sprawę Karpinskiego dziś listownie Profes. da się jeszcze. Całuję na powitanie Abramowskiego. Do widzenia wkrótce. Ukłony odbierz i od tamtej całej Pawłowej rodzinki.

Z głębokim szacunkiem

Wacław Sieroszewski

Zakopane, Krupówki 92. 19 20/XI 08 r.

Kochany, drogi Profesorze!

Wyjazdy i nawał zajęć nie pozwoliły mi nań odpowiedzieć, tem bardziej, że żądał Pan mego życiorysu. Obecnie zabieram się do życiorysu i wiadomości o moich pracach. Pomijam zresztą tu drobne artykuły zarówno naukowe jak i publicystyczne. Nie odpisuję jeszcze odpowiedzi pani Bronisławowej, gdyż w tych dniach zajęta, obecnie jestem obecnie o chwilę bardzo dla mnie przykrą, kiedy trudno mi intensywniej zająć się nawet listownie, kiedy całą uwagę niemowlę jednak zmusza na pracy twórczej.

Co słychać u kochanego Pana? Jak zdrowie? Czy długo Pan będzie we Lwowie? Czy jest jakaś nadzieja, że dojdzie do skutku Towarzystwo Geograficzne?... Pan Bronisław ma dziś odwiedzić ale... nie ma pieniędzy... Czy jest jakaś nadzieja, że Pajon albo wydział krajowy da choć małą subwencyę. Bez tego Towarzystwo nie istnieje się przy życiu.

Ucałuj serdecznie Drogiego Pana Pana Dybowskiego ode mnie od nas obojga. Z głębokim szacunkiem

Wacław Sieroszewski

p. s. Wiktorina Bordo
chorego wyjeżdżamo stąd do
Lourary (willa Jeanetta).
Ma Dalebo pozwolić ste-
tyrem, ciotki Bordo a kuzyn
go niepodrobna za wzgl[ę]dn
na pluca i serce.

W. J.

1.134
а,6

Варшава
25/6 Сент. 1899 г.

Многоуважаемый Профессоръ!

Я получилъ отъ Гептнера Ваше письмо, изъ котораго мнѣ стало извѣстно, что Вы составляете описаніе восточной Сибири и такъ какъ Вами много сдѣлано для изслѣдованія Сибири въ зоологическомъ отношеніи, то онъ и просилъ меня сообщить мнѣ подробности о томъ, что именно Вы собрали, когда и гдѣ и что Вы напечатали по этому вопросу.

Такъ какъ большая часть Вашихъ коллекцій хранится у насъ въ музеѣ, то Гептнеръ

Сенюшин к нам с приглашением.

Ему собственно говоря нужны сведения о Клингенберге.

Адресъ Сенюшина:

С.-Петербургъ, Рождественскій переулокъ противъ пр. № 4, кв. 26. Никаноръ Ивановичъ Сенюшинъ.

Прилагаю письмо [illegible] на Ваше имя.

Уважающій Васъ Клингенберг.

P. S.

Я написалъ Сенюшину, что приглашеніе къ вамъ и что Клингенберга онъ можетъ отъ Васъ.

Ваш...

875
a,6,c

Stryj. 30 Lipca 1894

Szanowny Panie Profesorze,

Że mam nadzieję widzenia się z Sz. Panem Profesorem i dla tego też, korzystając z łaskawego upoważnienia, proszę o wydanie addawcy owej Fijała sp. po której sam wiadomości.— Dostał siedzę w Stryju u brata swego i bawię okolicę, za kilka jednak dni wyjeżdżam do Warszawy.— Mianowicie z Szanownym Panem Profesorem wypadnie droga przez Warszawę

prosiły o takowy, zaniżż to nie
zmieniłem niczego, tak samo zresztą
Kuję Sprostowanie № 63.

Dziękuję jeszcze raz za godzinę
przyjęcie na Zjeździe i wyrażam
uczuciowy wyrazy, zatrzymałem wszelkie
na pamiątkę dla i Znajomych

Pozostaję Szanownego Pana

Antoni Słonecki

Pragnąłbym w "Wszechświecie"
podać datę ostatniego sprawozdania z "Kosmosu"
a zatem i z Teki "Zoologicznej", otóż
czy nie można by podać natychmiast

ad Szanownego Pana Profesora, - ab
wsem Kiedy będzie dziękowaniu Pana wszyst
Zgromadzenia i Cały będzie dziękowaniu; kuni-
czakom można będzie z odkorzystania
korzystać. - Jeżeli by to było możliwe,
uprzejmie prosiłbym Szanownego
Pana Profesora - takowe przysłać
mnie do "Redakcyi Wszechświata"
(Krakowskie-Przedmieście № 66) natychmiast
do opracowania.

Łączę z najgłębszym szacunkiem
i poważaniem Ks Szanownego
Pana Profesora

Antoni Józefowicz

Szanownego Pana oddanym
sługa.

35

Lista Mag. Antonero

Novara 1870

H. Spaude:
Zoologische Abteilung.
NATURHISTORISCHES MUSEUM
WIEN I. Burgring 7.

705

Hochgeehrter Herr Professor!

Bitte entschuldigen, wenn ich Sie heute mit einer Bitte belästige. Ich möchte anfragen, ob ich Ihre Arbeit über die Bauchanhänge erhalten könnte. Ich würde Ihnen dafür meine „Amphipoden des Roten Meeres" senden!

Hochachtungsvollst
Ihr ergebener

26. III 26.

Spaude

ZAKŁAD ICHTIOBIOLOGJI i RYBACTWA
UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO
W KRAKOWIE, ALEJA MICKIEWICZA 17.

Lwów 1 października 1925.

Czcigodny i Wielce Szanowny

Panie Profesorze!

Przedewszystkiem serdecznie dziękuję Za Łaskawą przesyłkę cennej pracy Czcigodnego Pana Profesora p.t. „Systematyka ryb: Teleostei Ostariophysi", która, powróciwszy z pięknych gór tutejszych otrzymałem od Pana Prof. Talko Hryncewicza.
Bardzo mił. mi było w ten sposób nawiązać stosunek z najstarszym i najwybitniejszym przyrodnikiem polskim i uważam dla siebie ~~fakt~~ fakt okazanej mi łaski ze strony Czcigodnego Pana Profesora, jako błogosławieństwo patriarcha nauki polskiej w pierwszych zwrotach mej działalności naukowej i pedagogicznej w Krakowie.
Donieziałem się od Pana Prof. Talko-Hryncewicza, że Czcigodny Pan Profesor interesował się moją opinią co do niektórych ichtiologów rosyjskich, mianowicie Dierżawina i Zienkiewicza. L.S. Berg w Petersburgu, W.K. Soldatow w Moskwie i A.N. Dierżawin w Baku należą moim zdaniem (bezwarunkowo) do pierwszorzędnych sił ichtiologicznych w Rosji obecnej. Co do Zienkiewicza, – ten jest jeszcze młody chłopiec – jeden z asystentów Profesora Kożewnikowa, jeszcze wcale nie znany jako

BJ

ichtiolog. Pracował w zakresie hidrobiologji. Żadnej pracy ichtiologicznej tego Jegomościa nie znam, bo zdaje mi się, za czasów mego pobytu w Rosji, nic cokolwiek poważnego i zwracającego uwagę przez niego nie było ogłoszone. Nie czytałem również i nie słyszałem dotychczas (od 1924 nie miałem w rękach żadnych rosyjskich) o jego pracach krytycznej co do pomiarów ryb, o której mówił mi Prof. Talko Hryncewicz. Gdzie ta praca była ogłoszona?

Nareszcie o siebie: Osobiście interesuję się przeważnie biologją ryb, szczególnie ich pożywieniem naturalnym, zwierzętami limnologji i zastosowaniem ichtiobiologji i limnologji dla celów gospodarczych; t. j. tym, co Niemcy obecnie nazywają — „Fischereibiologie". Na razie w Krakowie prawie jeszcze nie mam ani Zakładu, ani Muzeum ani biblioteki. Moja prywatna biblioteka pozostała się w Rosji. Dopiero poczynam zbierać materyał dla Muzeum i ćwiczeń praktycznych i urządzać powoli pracownię. Wszystko to jeszcze trzeba stworzyć. Byłbym Czcigodnemu Panu Profesorowi bardzo wdzięczny, gdyby Pan Profesor zechciał ofiarować dla naszego Zakładu komplet odbitek prac swoich. Pierwszy pobyt Twój we Lwowie pozwolę sobie skorzystać dla osobistego spotkania się z Czcigodnym Panem Profesorem, a zatem,

pozostaję dla Czcig. Pana Profesora wyrazy najgłębszego szacunku i poważania

Teodor Spiżarski.

Bibl. Jag.

Kr. 122 - 227